Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

NR 174 (1236) ROK V — WARSZAWA — WTOREK 24 CZERWCA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Inauguracja „Dni Morza“

(f) 22 bm. rozpoczęły się w całym kraju doroczne „Dni Morza“, które trwać będą do 29 bm. Inauguracja „Dni Morza“ miała szczególnie uroczysty charakter na Wybrzeżu — w naszych stale rozbudowujących się portach, stoczniach i osadach rybackich.

We wszystkich miastach Wybrzeża i wielu innych miejscowościach kraju z okazji „Dni Morza“ odbyły się 22 bm. liczne imprezy kulturalne i sportowe oraz zabawy.

22 bm. jednominutowy sygnał syren statków PMH, przebywających w macierzystym porcie, jednostek portowych, stoczniowych itp. obwieścił na Wybrzeżu rozpoczęcie „Dni Morza“.

W Gdańsku w sali Szkoły Muzycznej odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych i Partii, delegaci Marynarki Wojennej i Handlowej, przedstawiciele organizacji masowych i liczne rzesze mieszkańców Wybrzeża.

W ciągu całego dnia odbywały się na Wybrzeżu dziesiątki imprez sportowych, kulturalnych itp. W Gdańsku w Ośrodku Szkoleniowym Ligi Morskiej na Martwej Wiśle, przy licznym udziale publiczności odbyły się pokazowe regaty szalup wiosłowych. Niemniejszą rzesze widzów zgromadziły w tym samym ośrodku pokazy sygnalizacji semaforem w wykonaniu najmłodszych uczestników z teoretycznych kursów zimowych Ligi Morskiej. W godzinach popołudniowych gdańszczanie podziwiali pokazy ślizgów motorowych na Motławie. Niemal we wszystkich punktach miasta zorganizowano zabawy.

W Sopocie olbrzymie zainteresowanie wzbudziły pokazy artystyczne i sportowe na molo. W Gdyni odbyły się pokazy połowów z udziałem kutrów rybackich.

W Młodzieżowym Domu Kultury w Gdyni odbyło się spotkanie młodzieży szkolnej, wycieczkowiczów, przybyłych na Wybrzeże w związku z „Dniami Morza“ z przodownikami morskich zakładów.

Uroczystości odbyły się również w Szczecinie i innych miastach kraju.

Uroczyście obchodzono w całym kraju dzień Święta Kultury Fizycznej

(f) 22 bm. sportowcy w całym kraju obchodzili doroczne Święto Kultury Fizycznej. Na pięknie udekorowanych stadionach sportowcy swą wspaniałą postawą zaprezentowali całoroczny dorobek w dziedzinie kultury fizycznej. Bogaty program imprez i pokazów sportowych, oklaskiwany przez tysiące widzów, był jednocześnie przeglądem przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej. Wszędzie imprezy poprzedzone były podniesieniem flagi narodowej, defiladą oraz okolicznościowymi przemówieniami.

Centralna impreza Święta Kultury Fizycznej odbyła się w Warszawie na pięknie udekorowanym stadionie Wojska Polskiego. Wśród niemilknących oklasków licznie przybyłych widzów, na stadion wkraczają młodzi sportowcy, reprezentujący zrzeszenia sportowe i szkoły. Barwną defiladę otwiera poczet sztandarowy z mistrzyniami sportu — czołowymi koszykarkami Polski Kamecką i Pachlową. Za nimi postępują reprezentacje poszczególnych zrzeszeń sportowych. Grupę sportowców Budowlanych prowadzi przodujący murarz MDM — Szumski. Przed trybunami przejeżdżają w barwnych koszulkach kolarze. Idą robotnicy, pracujący przy budowie stadionów zlotowych.

Gorące oklaski witają najmłodszych uczestników defilady — dzieci warszawskich szkół podstawowych. Przed trybunami unoszą się w górę dziecięce ręce, w których powiewają czerwone i niebieskie chorągiewki.

Po defiladzie przemówił członek prezydium Stołecznej Rady Narodowej — tow. dr Pacho. Następnie mistrzynie sportu — Kamecka i Pachlowa przy dźwiękach hymnu wciągnęły flagę narodową na maszt. (Sprawozdanie z dalszych imprez w Warszawie i województwach podajemy na str. 4).

Zbliża się koniec roku szkolnego 1951/52

(f) W dniu 25 czerwca br. zakończy się w szkołach ogólnokształcących i liceach pedagogicznych rok szkolny 1951/52. W zasadniczych szkołach zawodowych i technikach koniec roku szkolnego ustalony został na dzień 27 czerwca br.

W szkołach ogólnokształcących, liceach pedagogicznych i szkołach zawodowych zakończenie roku szkolnego będzie miało podobnie jak w latach ubiegłych uroczysty charakter. Na wspólnych zebraniach młodzieży, nauczycielstwa i rodziców, w których udział wezmą przedstawiciele władz państwowych, partii, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, przodownicy pracy, przedstawiciele komitetów opiekuńczych oraz młodzież robotnicza i chłopska — uczniowie otrzymają świadectwa. Omówione będą wyniki całorocznej pracy szkoły i rezultaty działalności ZMP i harcerstwa w pracy nad podniesieniem poziomu nauczania oraz wychowania. Młodzież podsumuje także swe przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej. M. in. ogłoszone będą wyniki konkursu zlotowego. Przodujące w szkołach klasy, ich opiekunowie, przodujący nauczyciele i uczniowie zostaną wyróżnieni.

We wszystkich szkołach odbędą się równocześnie uroczystości pożegnania absolwentów, którzy przechodzą bądź to do pracy, bądź też do szkół wyższych.

W wielu szkołach ogólnokształcących z okazji zakończenia roku szkolnego zorganizowane będą okolicznościowe wystawy prac uczniowskich, wystawy pomocy naukowych wykonanych przez uczniów i nauczycieli oraz wystawy obrazujące dorobek kółek przedmiotowych.

Plenum Zarządu Gł. Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

f) W Warszawie odbyło się ostatnio plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Obradom przewodniczył prezes Zarządu Gł. ZBoWiD tow. gen. Franciszek Jóźwiak-Witold.

Plenum po dokonaniu analizy politycznych i organizacyjnych wyników pracy Związku w ostatnim okresie — nakreśliło zadania, stojące obecnie przed całą organizacją i przed każdym z jej członków.

„W obliczu wzmożonej agresywności imperializmu amerykańskiego — czytamy w uchwale — który przy pomocy „układu ogólnego“ otwarcie odradza odwetowy Wehrmacht; w obliczu wzmagającego się terroru faszystowskiego, usiłującego zdławić bohaterski opór patriotów Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Hiszpanii, Grecji i innych narodów, walczących o niepodległość i o wyzwolenie spod imperialistycznego jarzma w obliczu bestialskich zbrodni, popełnianych przez amerykańskich ludobójców, siewców dżumy i cholery w Korei i Chinach — plenum Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wzywa członków do jeszcze większego niż dotychczas zespolenia sił w walce o pokój.

Plenum wzywa do zwiększenia czujności wobec szkodników i zdrajców narodu, do dalszego umacniania sojuszu, przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim oraz z bratnimi krajami demokracji ludowej“.

„W imieniu 400 tysięcy członków Plenum Zarządu Głównego — czytamy dalej w ucnwale — przesyła wyrazy braterskiej solidarności bojownikom o wolność i demokrację krajów zachodniej Europy, którzy walczą przeciw odbudowie imperializmu niemieckiego, przeciw okupacji amerykańskiej w ich krajach i są zdecydowani bronić sprawy pokoju aż do zwycięstwa.

Plenum wzywa wszystkich członków Związku, aby zespolili się jeszcze bardziej w szeregach narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni, wcielając w życie wskazania Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, w imię bezpieczeństwa, wzmożenia sił i rozkwitu naszej Ojczyzny“.

Indywidualni chłopi z gromady Leszczynek wzywają wszystkie gromady w całym kraju do podejmowania zobowiązań na cześć Święta 22 Lipca

Naukowcy i inteligencja techniczna włączają się do Czynu Lipcowego

(f) Coraz liczniej napływają zobowiązania na cześć wielkiego święta naszego narodu — 22 Lipca. Indywidualni chłopi z gromady Leszczynek w pow. Kutno wezwali do Czynu Lipcowego wszystkie gromady w całym kraju. Cenne zobowiązania podejmują naukowcy, inżynierowie, technicy.

Pragnąc jeszcze bardziej zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski, biorąc przykład z robotników „Ursusa“, górników kopalni „Siemianowice“, hutników z huty im. Feliksa Dzierżyńskiego, chłopi **gromady Leszczynek, pow. Kutno,** woj. łódzkie, przystąpili do Czynu Lipcowego. Jednocześnie wezwali oni wszystkie gromady w kraju do podejmowania zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia święta 22 Lipca.

W uroczystej rezolucji uchwalonej przez chłopów z gromady Leszczynek czytamy m. in.:

„Obchodzimy po raz ósmy rocznicę 22 Lipca — rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN.

By uczcić godnie tę wielką rocznicę, w odpowiedzi na wezwanie braci — robotników, my, chłopi gromady Leszczynek, w powiecie Kutno przyrzekamy, że przygotujemy się należycie do nadchodzących żniw, że przeprowadzimy żniwa dobrze i sprawnie oraz że wykonamy wzorowo wszystkie inne prace, związane ze żniwami. W ten sposób damy wyraz naszej przyjaźni i solidarności z klasą robotniczą, przyczynimy się do umocnienia spójni między miastem i wsią, do lepszego wyżywienia ludności pracującej w miastach. W ten sposób spełnimy obowiązek wobec państwa.

My, chłopi gromady Leszczynek, na zebraniu gromadzkim w dniu 20 czerwca 1952 r., podejmując inicjatywę naszego koła Związku Samopomocy Chłopskiej, postanawiamy jednomyślnie przyśpieszyć wykonanie sprzętu zbóż w stosunku do roku ubiegłego o dwa dni, tj. skosić 32 hektary żyta, 24 ha pszenicy, 16 ha owsa i 42 ha jęczmienia w ciągu 10 dni.

Aby szybko i starannie przeprowadzić żniwa, korzystać będziemy z pomocy Gminnego Ośrodka Maszynowego, którego maszyny wykoszą u nas około 90 ha zboża; resztę zboża sprzątniemy przy pomocy dwóch żniwiarek i kosiarki, które są w naszej gromadzie. Żniwiarki i kosiarka są już do żniw przygotowane.

W naszej gromadzie jest jedna wdowa, której w czasie żniw i zwózki plonów trzeba będzie udzielić pomocy sąsiedzkiej; pomocy tej udzielą dwa inne gospodarstwa.

Do czuwania nad stanem przygotowań do żniw i ich sprawnym przebiegiem gromada upoważnia **Stefana Matczaka.**

Dokonamy podorywek na 75 ha powierzchni pożniwnej najpóźniej w ciągu 2—3 dni po żniwach. Na pozostałych 39 ha zboża mamy wsiewki koniczyny.

Dla odkwaszenia gleby rozsiejemy przed wykonaniem podorywek na ścierniskach kwaśnych pól wapno nawozowe. Ściernisk takich zwapnujemy około 15 ha w 10 gospodarstwach. Nad wykonaniem podorywek i wapnowaniem ściernisk czuwać będzie **Józef Pabiańczyk.**

Rozumiejąc, że pasza jest podstawą rozwoju hodowli i podniesienia wydajności zwierząt gospodarskich, postanawiamy zasiać 45 ha poplonów na paszę zieloną w 36 gospodarstwach. Siać będziemy mieszanki owsa z peluszką i jęczmieniem, łubin, gorczycę i tatarkę. Część poplonów zużyjemy na kiszonki w 30 gospodarstwach; 6 gospodarstw zrobi kiszonki w stałych betonowych silosach, a 24 gospodarstwa przygotują je w zwykłych dołach ziemnych. Ponadto zasiejemy 4 ha poplonów w 10 gospodarstwach na nawóz zielony. Na zasiew poplonów potrzeba nam w gromadzie 70 q ziarna; poszczególni gospodarze mają już przygotowane na ten cel 40 q własnego ziarna, pozostałe 30 q zakupimy w gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Kutnie.

Za zasiew poplonów odpowiedzialny będzie **Adolf Wiśnicki.**

Postanawiamy szczególnie dobrze przygotować się do przeprowadzenia omłotów. W naszym Gminnym Ośrodku Maszynowym jest młocarnia elektryczna, przy pomocy której w większości przeprowadzimy omłoty — kolejno w poszczególnych gospodarstwach. Tak jak w latach ubiegłych, młockę przeprowadzać będziemy wspólnie, pomagając jedni drugim. Ponadto przygotowaliśmy już 12 młocarni, znajdujących się w naszej gromadzie. Omłoty zamierzamy rozpocząć około 20 lipca i zakończyć do 15 sierpnia 1952 r. Przygotowań do omłotów oraz sprawnego ich przeprowadzenia dopilnuje **Edward Chorążyk.**

Aby osiągnąć dobre plony buraków cukrowych postanawiamy do dnia 25 czerwca br. dokończyć przerywkę buraków.

Rozumiejąc, jak poważną stratę w plonach powodują chwasty, gromada nasza jeszcze przed żniwami przeprowadzi powszechną walkę z chwastami na polach, drogach, rowach i w obejściach gospodarskich. W pracy tej wezmą udział także kobiety i młodzież. Czuwać będzie nad tymi pracami **Stanisław Pesta.**

Do walki ze stonką, tym najgroźniejszym szkodnikiem ziemniaków, zorganizowaliśmy w naszej gromadzie dwie drużyny poszukiwaczy stonki, składające się z 24 osób.

Wszyscy dopilnujemy przeprowadzenia w dniu 27 czerwca drugiej powszechnej lustracji ziemniaków.

W walce ze stonką wezmą udział wszyscy gospodarze, wezmą udział kobiety i młodzież ZMP-owska oraz dzieci, uczęszczające do naszej szkoły podstawowej.

Za akcję tę odpowiadać będzie **Alojzy Bobrzak.**

Gromada nasza przy udziale wszystkich rolników, wykopała dotychczas 150 metrów rowu odpływowego i oczyściła 60 metrów rowu już istniejącego.

Postanawiamy do dnia 27 czerwca całkowicie zakończyć tę pracę, to znaczy — wykopać dalszych 60 metrów rowu. W pracy tej razem z całą gromadą weźmie udział 8 członków naszego koła ZMP. Nad wykonaniem tego zobowiązania czuwać będzie **Stefan Matczak.**

Gromada nasza stale rozwija hodowlę bydła, trzody i drobiu. Plany obowiązkowych dostaw mięsa i mleka wykonujemy w terminie, a niektórzy gospodarze wykonują je z nadwyżką. I tak: plan obowiązkowych dostaw mięsa na pierwsze półrocze 1952 r. wynosił dla naszej gromady 2.519 kg, a dostarczono — 3.246 kg. Mleka miała nasza gromada dostarczyć w maju 4.385 litrów, a dostarczyła 6.427 litrów.

Zaprowadziliśmy również zarodowy chów trzody chlewnej; mamy 16 macior zarodowych, którą to ilość powiększymy.

Założyliśmy także w gromadzie chów kur rasowych rasy susex; jaja sprzedajemy do zakładów wylęgowych.

Aby jeszcze bardziej rozwinąć naszą hodowlę, postanawiamy: zwiększyć stan pogłowia trzody chlewnej w tym roku ze 150 do 200 sztuk, podnieść ilość krów mlecznych w tym roku z 96 do 102 sztuk. Nasze koło gospodyń, składające się z 34 członkiń, postanawia przystąpić niezwłocznie do konkursu hodowlanego o tytuł „Przodującej gospodyni i przodującego koła gospodyń w hodowli“: — bydła, trzody chlewnej i drobiu.

Nasza ochotnicza straż pożarna, włączając się do zobowiązania gromady postanawia:

w okresie przedżniwnym podnieść wyszkolenie i doprowadzić sprzęt do należytego porządku;

w okresie żniwno-omłotowym wzmóc czujność i opiekować się zbożem sprzątniętym w naszej gromadzie i w okolicznych gromadach.

Podejmując te zobowiązania — my, chłopi gromady Leszczynek, wzywamy wszystkie gromady w kraju do współzawodnictwa o dobre, szybkie i sprawne przeprowadzenie tegorocznych żniw“.

Pracownicy Instytutu Mechanizacji Górnictwa pomogą górnikom w realizacji zobowiązań

Poważne zobowiązania podjęli pracownicy Instytutu Mechanizacji Górnictwa.

Inżynierowie i technicy Instytutu postanowili m. in. dopomóc załogom kopalń do zwiększenia wskaźnika mechanizacji załadunku o 7 procent w stosunku do maja br. i podniesienia dziennej ilości węgla ładowanego mechanicznie do 23.500 ton.

W zakresie mechanicznego urabiania węgla załoga Instytutu zobowiązała się dopomóc kopalniom w podniesieniu o 10 procent w porównaniu z majem, wydobycia węgla kombajnami.

Ponadto sztab techniczny Instytutu Mechanizacji Górnictwa zadeklarował swój udział w pracy przy uruchomieniu na przodkach wydobywczych nowych maszyn. M. in. zobowiązano się do wprowadzenia do ruchu nowego typu kombajnu polskiej konstrukcji, 5 nowych ładowarek typu „kaczy dziób“ oraz ładowarek zgarniających.

Dzięki pomocy Instytutu górnicy będą mogli również podnieść o 6 procent dotychczasową wydajność wręboładowarek oraz przenośników zgrzebłowych.

Oddzielne zobowiązania podjęli inżynierowie i technicy górnicy w zakresie przeszkolenia zawodowego obsługi kombajnów w kopalniach wyposażonych ostatnio w te maszyny.

Podjęto również szereg innych zobowiązań o charakterze badawczym i naukowym.

Zobowiązania pracowników Instytutu Chemii Ogólnej

Pracownicy Instytutu Chemii Ogólnej w Warszawie na uroczystej masówce podjęli liczne, cenne zobowiązania.

M. in. 10-osobowy zespół pracowników **Zakładu Syntezy Kontaktowej** mgr. Sznajdera zobowiązał się na 6 dni przed terminem zakończyć uzupełniające prace badawcze, które ułatwią uruchomienie i rozruch instalacji do produkcji acetonu, wykańczanej obecnie w jednej z fabryk.

Grupa pracowników z **inż. Gołębiowskim** na czele zobowiązała się zmontować aparaturę półtechniczną do otrzymywania półproduktu dla przemysłu tworzyw sztucznych.

Pracownicy działu badań półtechnicznych pod kierunkiem **inż. inż. Waigta i Mączeńskiego** postanowili na 39 dni przed terminem wykonać projekt wstępny i projekt wykonawczy instalacji półtechnicznej do otrzymywania ważnego dla przemysłu kwasu.

*

Pierwsi wśród naukowców Lubelszczyzny podjęli zobowiązania pracownicy **Instytutu Medycyny Pracy Wsi** pod kierownictwem prof. dr Parnasa.

M. in. postanowili oni do 1 lipca br. przeprowadzić badanie stanu zdrowia traktorzystów na terenie POM Wysokie i Siennica - Różana.

Pracownicy działu klinicznego tego Instytutu zobowiązali się do 1 sierpnia zbadać pracowników zakładów futrzarskich w Turowie oraz przeprowadzić pracę badawczą w pow. włodawskim w zakresie pomocy lekarskiej dla pracowników rolnych.

Technicy i inżynierowie w Czynie Lipcowym

Pracownicy naukowi **Głównego Instytutu Włókiennictwa**, przystępując do Czynu Lipcowego, postanowili opracować szereg tematów z dziedziny racjonalizatorstwa i postępu technicznego w przemyśle włókienniczym.

M. in. **mgr Stanisław Dąbrowski** zobowiązał się ukończyć na 30 dni przed terminem pracę na temat „Wprowadzenie mas plastycznych na pokrycie wałków rozciągowych w przemyśle bawełnianym“. Zastosowanie tego usprawnienia przyniesie przemysłowi bawełnianemu oszczędność ok. 30 mil. zł w skali rocznej

Henryk Trela i Teresa Piotrkowska zobowiązali się opracować instrukcję dotyczącą racjonalnej obsługi stanowisk roboczych w przędzalniach zgrzebnych. Instrukcja ta ułatwi w znacznym stopniu szkolenie kadr.

Cenne zobowiązanie podjął **Stanisław Leończyk,** który postanowił w Czynie Lipcowym przyśpieszyć badania nad możliwością uprawy bawełny w polskich warunkach klimatycznych przez skrzyżowanie jej z roślinami ślazowatymi.

W ramach zobowiązań załogi Zakładów Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego **inż. Zygmunt Kin, inż. Tadeusz Kamiński i laborantka Wiktoria Naguszewska** postanowili opracować metodę wykorzystania w papierni odpadków kleju żywicowego i kazeinowego. Dzięki tej metodzie Zakłady zaoszczędzą do końca sierpnia br. kalafonię i kazeinę wartości ok. 300 tys. zł.

Młodzież robotnicza wybiera delegatów na Zlot Młodych Przodowników

3 tysiące harcerzy weźmie udział w święcie młodzieży

(f) Jednym z pierwszych łódzkich zakładów pracy, w których dokonano wyboru delegatów na Zlot Młodych Przodowników, były Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja.

Dużą świetlicę Zakładów wypełnili szczelnie młodzi robotnicy. Gorąco oklaskiwali zebrani słowa aktywisty zakładowej organizacji ZMP Jerzego Komorowskiego, który dokonał m. in. podsumowania osiągnięć młodzieży w ZPB im. 1 Maja w realizacji zobowiązań podjętych na cześć Zlotu. Młodzież zobowiązała się wyprodukować dla uczczenia Zlotu 10.326 kg przędzy ponad plan, wartość której przekroczy sumę 253 tys. zł.

Na zebraniu, jako jedna z pierwszych delegatek na Zlot zgłoszona została wielokrotna młoda przodownica pracy, prządka Krystyna Gołębiowska, która wykonuje przeciętnie 120 procent normy. Wybór prządki Gołębiowskiej na Zlot zaakceptowano rzęsistymi oklaskami. Również jednomyślnie wybrano prządkę Zofię Bednarek, wykonującą 126 proc. normy. „Reprezentować młodzież naszych Zakładów na Zlocie to dla mnie wielki zaszczyt — mówi prządka Bednarek. — Będę jeszcze lepiej pracować, aby być godną zaszczytu uczestniczenia w tej wielkiej pokojowej manifestacji młodzieży polskiej“.

Wybrany delegatem na Zlot Marian Świderek — robotnik oddziału mechanicznego w ZPB im. 1 Maja — oświadczył: „Przekonałem się, że Związek Młodzieży Polskiej uczy młodzież kochać swoją ojczyznę i pracować dla jej szczęścia. Dlatego proszę o przyjęcie mnie w szeregi ZMP“.

*

Około 3 tysięcy harcerek i harcerzy, wybranych na powiatowych zlotach za dobrą naukę i osiągnięcia w pracy społecznej, weźmie udział w wielkim lipcowym Zlocie Młodych Przodowników. W skład harcerskich drużyn wojewódzkich wejdą również najlepsze dziecięce zespoły artystyczne, które zdobyły pierwsze miejsca w konkursach. W Zlocie weźmie również udział grupa dzieci koreańskich przebywających w Polsce, grupa dzieci Polonii zagranicznej oraz delegacje pionierów z krajów demokracji ludowej.

Młodzież harcerska, która weźmie udział w Zlocie, wyjedzie na wypoczynkowe kolonie przedzlotowe, organizowane w dniach od 25 bm. do 17 lipca. Na koloniach wypełnią czas najmłodszym delegatom ciekawe wycieczki, spotkania z przodownikami pracy, zajęcia kulturalno - oświatowe i sportowe, prace społeczne oraz prace związane z przygotowaniem programu na Zlot.

*

Z okazji zbliżającego się Zlotu Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej, młodzież robotnicza śląskich zakładów przemysłowych, pisze listy do swych kolegów z gmin, gromad i PGR-ów woj. katowickiego.

Ostatnio serdeczny list wystosowali do swych kolegów z Państwowego Gospodarstwa Rolnego we wsi Góra, w pow. pszczyńskim — młodzi górnicy z kopalni „Wieczorek“.

„Podjęliśmy we wszystkich przodkach węglowych naszej kopalni — piszą w liście młodzi górnicy — blisko 40 indywidualnych i zespołowych zobowiązań produkcyjnych. Stale podnosimy swą wydajność, pragnąc szczytowymi osiągnięciami produkcyjnymi powitać radosny dla młodzieży polskiej dzień Zlotu. Wielu z naszych kolegów wysoko przekracza podjęte zobowiązania. Szczycimy się takimi młodymi przodownikami pracy jak: Alfred Rospendek, Eryk Stroz, Ryszard Stachelski i in. Wykonują oni przeciętnie od 164 do 176 procent normy“.

Na budowlach komunizmu

Na budowie stalingradzkiej elektrowni wodnej powstaje nowoczesne osiedle mieszkaniowe dla pracowników zatrudnionych przy budowie elektrowni i kanałów

Foto CAF

W numerze dzisiejszym „Trybuny Ludu“
drukujemy ostatnią część referatu pt.
„O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego“
oraz przemówienie końcowe wygłoszone przez
Przewodniczącego Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
tow. **BOLESŁAWA BIERUTA**
na VII plenum KC PZPR

Fragmenty referatu towarzysza Bieruta w radio

(f) Polskie Radio rozpocznie 23 bm. w programie pierwszym na fali długiej 1322 m o godz. 16.20 i w programie drugim na fali średniej 367 m o godz. 18.00 nadawanie, utrwalonych na taśmie, fragmentów referatu Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesława Bieruta „O umocnienie spójni między miastem a wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego“ — wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR.

Inicjatorzy Czynu Lipcowego — górnicy kopalni „Siemianowice“ wykonali plan pierwszego półrocza

W późnych godzinach wieczornych 21 bm. górnicy kopalni „Siemianowice“ — jednej z największych kopalni węgla w kraju, zameldowali o wykonaniu swoich półrocznych zadań produkcyjnych. Załoga „Siemianowic“, która wezwała górników wszystkich kopalń węgla do uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN wzmożonym wydobyciem, przyrzekając zakończyć zadania I półrocza do 21 bm. i dać gospodarce narodowej w czerwcu i lipcu br. 20.300 ton dodatkowej produkcji, zrealizowała zatem zwycięsko pierwsze podstawowe swoje zobowiązanie.

Do końca pierwszego półrocza górnicy kopalni „Siemianowice“ dadzą łącznie 61 tysięcy ton węgla ponad plan półroczny.

Załoga kopalni „Siemianowice“ realizuje i w wielu wypadkach przekracza swoje zobowiązania na cześć rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN

W pełni wykorzystując zdolność produkcyjną wrębówki i usprawniając organizację pracy, górnik Karol Korona z oddziału XII uzyskał w dniu 20 bm. na swojej zmianie 12 mb. postępu chodnika i przekroczył tym samym o 2 mb podjęte zobowiązanie.

Podobne sukcesy osiąga coraz więcej górników i zespołów przodkowych.

W szlachetnej rywalizacji o zwiększone wydobycie przodują górnicy, walczący o pełną cykliczność robót.

Pobyt wśród was natchnął nas nowymi siłami i zapałem do walki o pokój

Przedstawiciele Towarzystwa przyjaźni brytyjsko-polskiej przekazali młodzieży warszawskiej flagę pokoju

(f) 22 bm. w Zarządzie Dzielnicowym Związku Młodzieży Polskiej — Śródmieście Centralne odbyła się uroczystość przekazania młodzieży stolicy flagi pokoju przez uczestników wycieczki Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej, bawiących obecnie w Warszawie.

Gości brytyjskich powitał wiceprzewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP — Józef Frąckowiak. Za przyjęcie zgotowane przez ZMP-owców uczestnikom wycieczki serdecznie podziękował John Mc. Crath, doker z Liverpoolu, aktywista angielskiego ruchu obrońców pokoju, działacz związkowy i członek Tow. Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej. Podkreślił on narastającą z każdym dniem nienawiść angielskich mas pracujących do amerykańskich imperialistów, paktujących z hitlerowcami — mordercami.

„Walka o pokój i przyjaźń łącząca oba nasze narody—stwierdził on m. in. — nigdy nie zostanie złamana“. Słowa angielskiego robotnika przyjęła młodzież serdecznymi oklaskami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko - brytyjskiej oraz na cześć Harry Pollitta — przywódcy klasy robotniczej Anglii.

Wręczenie flagi pokoju, podarunku młodzieży W. Brytanii dla młodzieży polskiej dokonał Percy Riley — działacz młodzieżowy, aktywista ruchu obrońców pokoju, który zebrał 25 tys. podpisów pod apelem sztokholmskim. Przekazał on również serdeczne pozdrowienia od młodzieży angielskiej, która niedawno brała udział w wielkim festiwalu pokojowym w Sheffield.

„W czasie trwania festiwalu — powiedział on — Sheffield miasto stali stało się miastem pokoju. Flaga, którą przywieźliśmy była dumnie niesiona podczas wielkiej manifestacji pokojowej. Rząd angielski uniemożliwił Waszym delegatom przyjazd na festiwal, ale czuliśmy obok nas Waszą obecność. Pobyt wśród Was, obraz Waszych osiągnięć w budownictwie pokojowym natchnął nas nowymi siłami i zapałem do pracy. Po powrocie do kraju będziemy wszystkim mówić o tym, że dobrze służycie sprawie pokoju.“

Symboliczną flagę pokoju przyjął z rąk delegatów młody murarz z MDM, przodownik pracy Stanisław Kapuśniak.

W godzinach popołudniowych członkowie delegacji — przedstawiciele młodzieży W. Brytanii odwiedzili tereny miasteczek zlotowych, zapoznając się z przygotowaniami do Zlotu Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej.

Ostre pogotowie w Trizonii w związku z przybyciem Ridgway'a

(f) BERLIN (PAP). Jak podaje dziennik „Neues Deutschland“ cała policja zachodnio-niemiecka znajduje się w stanie pogotowia bojowego w związku z zapowiedzianym na dzień 23 bm. przybyciem do Trizonii generała-dżumy Ridgway'a. Duże oddziały policji skoncentrowano przede wszystkim wokół angielskiego lotniska wojskowego Bückeburg, na którym ma wylądować samolot generała amerykańskiego.

„Najemne oddziały Lehra — pisze dziennik — otrzymały kategoryczny rozkaz natychmiastowego użycia broni na wypadek, gdyby masy pracujące Niemiec zachodnich otwarcie wyraziły swe oburzenie z powodu przybycia tego zbrodniarza. W większości miast Niemiec zachodnich pojawiły się nocą na ulicach, placach, ścianach domów i na kominach hasła: „Ridgway nie ma czego szukać w Niemczech!“, „Precz z generałem-dżumą“, „Ridgway wynoś się do domu i zabierz ze sobą Adenauera!“.

Mieszkańcy Niemiec zachodnich — pisze w zakończeniu dziennik — są zdecydowani dowieść Ridgway'owi, że nie pozwolą użyć się dla wojennych celów imperialistów amerykańskich.

Plenum Komitetu Centralnego KP Włoch

(f) RZYM (PAP). W dniach 21—22 bm. odbyło się tu plenum Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej. Plenum było poświęcone omówieniu sytuacji w kraju w związku z ostatnimi wyborami samorządowymi.

Referat w tej sprawie wygłosił sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti.

45 proc. poborowych w USA niezdolnych do służby wojskowej

(f) NOWY JORK (PAP). Szef urzędu rekrutacji do armii amerykańskiej, gen. Horshey, oświadczył przed komisją Izby Reprezentantów, że gdy podczas drugiej wojny światowej 1/3 osób, które stawały przed komisją lekarską, została uznana wskutek stanu zdrowia, poziomu rozwoju umysłowego lub poziomu moralnego, za niezdolną do służby wojskowej, w ciągu 4 ostatnich lat na 2.6 miliona mężczyzn, prawie 45 proc. zostało uznanych za niezdolnych do służby wojskowej.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym dnia 22 bm. w Phenjanie podało, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadziły nadal w dniu wczorajszym walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko-angielskich i lisynmanowcami, zadając im straty w ludziach i sprzęcie.

22 bm. oddziały artylerii przeciwlotniczej armii ludowej i strzelcy-niszczyciele samolotów strąciły 3 samoloty nieprzyjacielskie, które uczestniczyły w bombardowaniu i ostrzeliwaniu z broni pokładowej osiedli na zapleczu koreańskiej armii ludowej.

Tylko ci, którzy posługują się bronią bakteriologiczną nie chcą ratyfikacji protokółu genewskiego

Przemówienie J. Malika w Radzie Bezpieczeństwa

(f) NOWY JORK (PAP). 20 czerwca odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym rozpatrywano radziecki wniosek w sprawie apelu do państw, by przystąpiły do protokółu genewskiego z 1925 roku o zakazie broni bakteriologicznej i protokół ten ratyfikowały.

Przedstawiciel USA, Gross, powtarzając twierdzenie Trumana, oświadczył, że rzekomo protokół genewski jest „przestarzały“ i domagał się przekazania radzieckiego wniosku Komisji Rozbrojeniowej ONZ. Przy sposobności Gross usiłował zaprzeczyć temu, że agresywne siły amerykańskie w Korei stosują broń bakteriologiczną. Dodał on, że Stany Zjednoczone zamierzają wystąpić w Radzie Bezpieczeństwa z wnioskiem, by problem zbadania sprawy broni bakteriologicznej został powierzony Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża.

Podsumowując wyniki dyskusji, delegat radziecki stwierdził m. in.:

Pragnę przede wszystkim pokreślić, że przedstawiciele państw, które ratyfikowały protokół genewski, potwierdzili w swych przemówieniach, że ich kraje nadal stosują się do tego protokółu. Żaden z tych delegatów, a tym samym żaden z rządów tych państw, nie powiedział nic złego o protokóle. Wszyscy, łącznie z delegatem brytyjskim, mówili o protokóle z należnym respektem i oświadczyli, że ich kraje będą nadal stosowały się do omawianego protokółu. Wynika stąd, że nikt w tej sprawie nie stanął po stronie USA, nikt z delegatów w swych przemówieniach nie posłużył się terminem, na jaki pozwolił sobie prezydent Stanów Zjednoczonych w stosunku do protokółu genewskiego, nazywając go „przestarzałym“. Jest to najważniejsza pozycja bilansu dzisiejszej dyskusji.

Daremnie delegat amerykański — podkreślił Malik — usiłował wpisać po stronie swych aktywów dzisiejsze wypowiedzi kolegów. Aktywa delegacji amerykańskiej w istocie rzeczy są pasywami.

Delegat amerykański — kontynuował Malik — usiłował bezskutecznie umotywować odmowę swego rządu w sprawie ratyfikowania protokółu „różnicą“ jaka istnieje między r. 1952 a r. 1925. Panie Gross! W stanowisku rządu USA wobec protokółu genewskiego nie zaszły w ciągu dwudziestu kilku lat żadne zmiany. Jeżeli sięgniemy do oficjalnych dokumentów — protokółów senatu USA, — to stwierdzimy, że 9 grudnia 1926 r. tj. przed 26 laty, w senacie amerykańskim była dyskutowana sprawa ratyfikacji protokółu genewskiego.

Jakież trzy motywy zostały wysunięte przeciwko jego ratyfikacji?

1) Broń chemiczna jest tańsza w produkcji i skuteczniejsza w użyciu podczas wojny. Czyż nie to właśnie założenie gra główną rolę w stanowisku rządu USA w 1952 r., tj. po 26 latach?

2) Drugi motyw — to nieufność i podejrzliwość wobec innych państw i narodów. Czymże dzisiaj motywują koła rządzące USA swą niechęć do ratyfikowania protokółu? Każdy może znaleźć odpowiedź na to pytanie w oświadczeniu pana Grossa, złożonym na poprzednim posiedzeniu. Pan Gross powiedział: że koła rządzące USA nie ufają Związkowi Radzieckiemu, i dlatego nie ratyfikują protokółu. Twierdzenie takie może wywołać jedynie śmiech, tym niemniej istota zagadnienia pozostaje taką samą, jaką była przed 26 laty.

3) W oficjalnych protokółach senatu czytamy, że senator Borah, który przemawiał za ratyfikacją protokółu genewskiego, przytoczył obszerny cytat z „Washington Post“, stwierdzający, że najbardziej zaciętym przeciwnikiem ratyfikacji protokółu jest znana reakcyjna organizacja „Legion Amerykański“ oraz inne organizacje wojskowe.

Za ich plecami stoją amerykańskie koncerny chemiczne, obawiające się, że gdy Stany Zjednoczone ratyfikują protokół genewski — odbije się to na ich interesach, na ich zyskach, że ucierpią na tym amerykańscy handlarze śmierci. Ci sami handlarze śmierci, którzy dziś produkują już nie tylko chemiczną, lecz także bakteriologiczną i innego rodzaju broń masowej zagłady — w 1952 r. sprzeciwiają się zakazowi broni bakteriologicznej i chemicznej, tak samo jak sprzeciwiają się ratyfikowaniu protokółu genewskiego. Tak więc i w tym wypadku historia się powtarza.

Oto są trzy decydujące elementy, wyjaśniające, dlaczego USA w ciągu przeszło 20 lat nie ratyfikowały protokółu genewskiego i dlaczego nie chcą ratyfikować obecnie. dlaczego występują przeciwko propozycjom radzieckim.

Związek Radziecki nie tylko że ratyfikował protokół genewski, lecz po ratyfikacji podjął natychmiast kroki celem udoskonalenia protokółu.

Następnie mówca przypomniał na czym polegały te wnioski i jak przeciwstawiały im się USA.

Przeciwnicy propozycji radzieckiej — kontynuował dalej Malik — usiłują motywować swe negatywne stanowisko tym, że trzeba najpierw opracować program powszechnego rozbrojenia i że częścią składową tego programu będzie zakaz broni bakteriologicznej. Oczywiście nikt temu nie przeczy. Związek Radziecki czyni olbrzymie wysiłki w ciągu wielu lat, od pierwszych dni utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, by stworzyć taki program. Jednakże, z powszechnie znanych przyczyn, porozumienia w tej sprawie dotychczas nie osiągnięto. Czemu więc w tych warunkach Rada Bezpieczeństwa ma wyrzekać się szeroko uznanego, pożytecznego i skutecznego porozumienia międzynarodowego?

Przedstawiciel radziecki podkreślił następnie, że delegat brytyjski nie odpowiedział mu na pytanie, czy uważa, że wezwanie Rady Bezpieczeństwa w sprawie przystąpienia i ratyfikacji protokółu genewskiego przeszkodzi w jakimkolwiek stopniu Komisji Rozbrojeniowej ONZ w opracowaniu bardziej doskonałego porozumienia międzynarodowego?

Pytanie to — oświadczył Malik — jest sednem omawianego przez nas zagadnienia, albowiem wezwanie Rady Bezpieczeństwa w żadnym stopniu nie przeszkodzi Komisji Rozbrojeniowej ONZ w kontynuowaniu jej prac nad problemem redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Wprost przeciwnie, wezwanie takie może być jedynie pożyteczne dla prac komisji. Jedynie ci, którzy przygotowują się do nowych aktów agresji, do rozpętania nowej wojny światowej, ci, którzy zamierzają stosować broń bakteriologiczną i wszystkie inne rodzaje broni masowej zagłady — mogą szerzyć wrogą wobec całej ludzkości i sprzeczną z elementarnymi zasadami prawa międzynarodowego propagandę o rzekomej „przestrzałości“ protokółu genewskiego.

Delegacja Związku Radzieckiego — oświadczył w zakończeniu Malik — uważa propozycję amerykańską za bezpodstawną i fałszywą, zmierzającą do przekazania wniosku radzieckiego do Komisji Rozbrojeniowej, aby ją tam pogrzebać, jak pogrzebano wiele innych propozycji radzieckich w sprawie zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak pogrzebano w tej komisji i w poprzednich komisjach inne propozycje radzieckie w sprawie redukcji sił zbrojnych i uzbrojenia. Delegacja ZSRR stanowczo przeciwstawia się podobnym zamiarom delegacji USA.

Po przemówieniu Malika posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostało zamknięte. Następne posiedzenie zwołane zostało na dzień 23 bm.

Amerykanie świadomie usiłują storpedować rokowania w Panmundżon

Wywiad Agencji Nowych Chin z przedstawicielem delegacji ludowej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła wywiad swego korespondenta z przedstawicielem delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich w związku z samowolnym ogłoszeniem przez Amerykanów w dniu 17 bm. 3-dniowej przerwy w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei. W wywiadzie jest powiedziane m. in.:

Pytanie: Jakie jest wasze zdanie o powyższym akcie Amerykanów?

Odpowiedź: Amerykanie nie wysunęli żadnych uzasadnionych argumentów, aby wytłumaczyć brutalne, prowokacyjne i jednostronne ogłoszenie 3-dniowej przerwy w rokowaniach oraz fakt opuszczenia sali obrad w połowie posiedzenia w dniu 7 czerwca. Obecnie powtórzyli oni ten sam akt, opuszczając salę posiedzeń przed zakończeniem obrad. Ordynarne postępowanie Amerykanów nie odpowiada duchowi konsultacji niezbędnemu w czasie rokowań w sprawie rozejmu, które uważnie śledzi cały świat. Amerykanie świadomie pragną storpedować rokowania i nie chcą porozumienia w sprawie rozejmu w Korei.

Pytanie: Dlaczego Amerykanie dopuścili się powtórnie tej jednostronnej brutalnej prowokacji?

Odpowiedź: Dlatego, że na posiedzeniach, na których obie strony bezpośrednio omawiają zagadnienia, Amerykanie nie potrafili przytoczyć jakiegokolwiek bądź argumentu, uzasadniającego ich wniosek w sprawie zatrzymania siłą naszych jeńców. Z tego powodu nie chcą oni przychodzić na posiedzenia, nie chcą omawiać stojących przed nami zagadnień.

Pytanie: Czy sądzicie, że przy pomocy takich aktów delegaci amerykańscy potrafią osiągnąć swój cel?

Odpowiedź: Z całą pewnością nie potrafią. Butne postępowanie strony amerykańskiej dowodzi jedynie, że obawia się ona prawdy i faktów. Jeśli strona amerykańska nie oświadczy jawnie, iż przerwa rokowania i nie weźmie na siebie odpowiedzialności za storpedowanie tych rokowań, to będziemy nalegać na kontynuowanie konferencji oraz na rozpatrzenie i rozwiązanie omawianego zagadnienia. W wypadku zerwania rokowań potrafimy dowieść odpowiedzialności strony amerykańskiej.

Pytanie: Strona amerykańska zaproponowała przeprowadzenie tak zwanej „nowej selekcji“ pod kontrolą przedstawicieli neutralnych krajów względnie neutralnych organizacji z udziałem reprezentantów obu stron. Wiadomo również, że Amerykanie zaprosili przedstawicieli pięciu neutralnych krajów, by zwiedzili amerykańskie obozy dla jeńców na wyspie Kożedo. Jakie jest wasze zdanie w tej sprawie?

Odpowiedź: Tak zwana „selekcja“ jest absolutnie sprzeczna z Konwencją Genewską z 1949 roku i dlatego jest ona całkowicie nielegalna. Niezależnie od tego, jaką postać się nada „nowej selekcji“, — nie uda się w żaden sposób zalegalizować bezprawnej „selekcji“. Występujemy stanowczo przeciwko wszelkiego rodzaju „selekcji“ i „nowej selekcji“. Nie sądzę, że jakikolwiek rzeczywiście neutralny kraj lub rzeczywiście neutralna organizacja zgodzi się na tego rodzaju bezprawne działania lub weźmie w nich udział. Zbrodnie, popełnione przez Amerykanów w ich obozach dla jeńców, są znane całemu światu. Jestem przekonany, że żaden przedstawiciel rzeczywiście neutralnego kraju nie pojedzie do obozów amerykańskich, by posłużyć jako instrument usprawiedliwiania zbrodni amerykańskich.

Pytanie: W jaki sposób można — waszym zdaniem — rozwiązać zagadnienie repatriacji jeńców?

Odpowiedź: W chwili obecnej istnieje tylko jedna międzynarodowa konwencja, przewidująca rozwiązanie problemu repatriacji, jeńców, a mianowicie Konwencja Genewska. Rząd USA i jego sojusznicy są sygnatariuszami tej konwencji.

Rozgromienie hitleryzmu jest groźnym ostrzeżeniem dla imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny

Dziennik „Prawda“ o 11 rocznicy napadu hord hitlerowskich na ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka poświęciła wiele uwagi 11 rocznicy napadu hitlerowców na Związek Radziecki.

Wielka Wojna Narodowa przeciwko niemieckim najeźdźcom faszystowskim — pisze dziennik „Prawda“ w artykule wstępnym — wykazała całemu światu, że radziecki ustrój socjalistyczny jest nie tylko najlepszą formą organizacji ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju w okresie budownictwa pokojowego, lecz również najlepszą formą mobilizowania wszystkich sił narodu do walki z wrogiem w okresie wojennym. Żaden inny kraj, żaden inny naród nie byłby w stanie wytrzymać tego rodzaju nacisku niemiecko-faszystowskich awanturników i ich sojuszników. Zwycięstwo Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej — to zwycięstwo radzieckiego ustroju społecznego, radzieckiego ustroju państwowego, zwycięstwo radzieckich sił zbrojnych, zwycięstwo mądrej polityki partii komunistycznej.

Zawiodły wszystkie rachuby imperialistów amerykańsko-angielskich, którzy sądzili, że Związek Radziecki wyjdzie z wojny osłabiony, wykrwawiony i nie będzie w stanie szybko odbudować gospodarki narodowej. Wszyscy widzą obecnie, że Związek Radziecki pomyślnie realizuje gigantyczny plan pokojowego budownictwa, że jego potęga nieustannie wzrasta i krzepnie.

Lekcje historii wskazują — podkreśla „Prawda“ — że awantury wojenne nie rokują imperialistom nic innego, jak tylko katastrofę. Druga wojna światowa zakończyła się rozgromieniem hitlerowskich pretendentów do panowania nad światem. Podobny los spotka również obecnych agresorów imperialistycznych, jeżeli spróbują rozpętać nową wojnę światową.

Generał Malinin pisze na łamach „Prawdy“, że hitlerowcy przez długie lata przygotowywali się do wojny przeciwko ZSRR. Agresywne dążenia faszyzmu niemieckiego cieszyły się całkowitą aprobatą i poparciem reakcyjnych kół rządzących USA, Anglii i Francji.

Generał Malinin przypomina, że po napadzie Niemiec hitlerowskich na ZSRR, prezydent Truman, wówczas jeszcze senator, powiedział, że jeżeli wygrywać będą Niemcy, to trzeba będzie pomagać Rosji, a jeżeli wygrywać będzie Rosja, to trzeba będzie pomagać Niemcom i w ten sposób niechaj mordują się nawzajem. Imperialiści USA, Anglii i Francji liczyli się z tym, że hitlerowcom uda się szybko „skończyć“ ze Związkiem Radzieckim. Generał amerykański Marshall, który uważa się za specjalistę wojskowego, twierdził: „Hitlerowcy przejdą przez Armię Czerwoną jak rozpalony nóż przez masło“. Jednakże pisze gen. Malinin — historia zadała kłam szaleńczym planom imperialistycznych polityków. Radzieckie siły zbrojne, stworzone przez Lenina i Stalina, wykazały w latach wojny ogromną wyższość nad armiami świata kapitalistycznego. Rozgromienie Niemiec hitlerowskich i militarystycznej Japonii w latach drugiej wojny światowej — konkluduje gen. Malinin — jest groźnym ostrzeżeniem pod adresem imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny. Narody nie chcą wojny. Jeżeli jednak przywódcy obozu imperialistycznego zaryzykują rozpętanie wojny, to nie ulega wątpliwości, że zakończy się ona klęską imperializmu.

Odezwa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP) — Narodowa Rada Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych opublikowała do narodu niemieckiego odezwę w związku z 11 rocznicą napadu Niemiec faszystowskich na Związek Radziecki. Odezwa ta głosi m. in.:

Dzień 22 czerwca 1941 był najczarniejszym dniem w historii narodu niemieckiego. Dnia tego hitlerowskie Niemcy napadły podstępnie na wielki Związek Radziecki, niosąc narodowi radzieckiemu straszliwe cierpienia, mord i pożogę.

Dzięki bezgranicznemu oddaniu ludzi radzieckich swej ojczyźnie, została zniszczona w niezliczonych bitwach największa w tym czasie i najniebezpieczniejsza potęga militarna imperialistów — wojenna machina Hitlera.

Z głęboką wdzięcznością powinniśmy pamiętać o tym — stwierdza odezwa — że naród radziecki bronił nie tylko wolności i przyszłości swego kraju, lecz także przyszłości narodu niemieckiego. Walcząc przeciw barbarzyńskiemu faszyzmowi, obronił naszą przyszłość i przyszłość naszych dzieci.

Dalej odezwa podkreśla, że w przyjaźni z ZSRR naród niemiecki znajduje źródło natchnienia do walki o zjednoczenie Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego, o rozwiązanie problemu niemieckiego na drodze pokojowej.

Jednoczcie się pod sztandarami Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, pod sztandarami przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim dla obrony pokoju! Coraz odważniej rozszerzajcie ruch oporu przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu“, przeciwko zbrodniczemu rządowi w Bonn! Bierzcie przykład z narodu radzieckiego, który pokazał całemu światu swą siłę podczas wojny wyzwoleńczej!

Odezwa kończy się wezwaniem do czujności i organizowania obrony NRD i jej pokojowego budownictwa, do umacniania wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Oświadczenie rządu węgierskiego w sprawie „układu ogólnego“

(f) BUDAPESZT (PAP). 21 bm. ogłoszono oświadczenie rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, które stwierdza m. in.:

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej uważa zawarte w Bonn i w Paryżu układy za nową próbę rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, zmierzającą, poprzez włączenie Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego, do przygotowania planowanej przez nich wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej podkreśla, że naród węgierski pragnie żyć w pokoju i utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami i narodami. Uważa on za swój ważny obowiązek rozwijać na zasadzie równouprawnienia narodów szczere i przyjazne stosunki z narodem niemieckim na podstawie pokojowej współpracy gospodarczej i kulturalnej. Jednakże rząd Węgierskiej Republiki Ludowej nie uznaje i nie uważa za legalne wspomniane układy, depcące żywotne interesy i prawnie uzasadnione aspiracje narodowe narodu niemieckiego, układy „rehabilitujące“ najbardziej zaciekłych wrogów miłującego pokój narodu niemieckiego — agresywnych imperialistów niemieckich, m. in. faszystowskich generałów Hitlera, katów narodu. Układy te jednocześnie zagrażają w sposób jak najbardziej poważny interesom miłującego pokój narodu węgierskiego i jego pokojowi.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej i cały naród węgierski w pełni aprobują i popierają notę rządu ZSRR z 24 maja 1952 r.

Naród węgierski, stojący czujnie na straży swego bezpieczeństwa i niezawisłości, dołoży wszelkich starań, by poprzeć naród niemiecki w jego walce o stworzenie jednolitych, demokratycznych, niezawisłych Niemiec i by tym samym przyczynić się do udaremnienia zbrodniczych planów imperializmu amerykańskiego, do utrwalenia pokoju i współpracy między narodami.

List działaczy katolickich do prezydenta Francji Auriola

(f) PARYŻ (PAP). Naczelny redaktor katolickiego pisma „Esprit“, Domenach, w imieniu własnym, współpracowników redakcji i szeregu pisarzy skierował do prezydenta Vincent Auriola list, w którym stwierdza m. in.:

Wobec akcji policyjnej i sądowej, przeprowadzonej w ostatnich dniach, czujemy się w obowiązku dać wyraz naszemu zaniepokojeniu i protestowi. Zaaresztowano deputowanego, sekretarza FPK Jacques Duclos pod pretekstem ujęcia go na „gorącym uczynku“ — w dwie godziny po manifestacji, w której nie uczestniczył. Przy tej okazji zmontowano wulgarną historyjkę, aby manifestacji ludowej, nie mającej nic wspólnego z konspiracją, nadać charakter „spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa“. Następnie policja dokonała w siedzibach różnych organizacji „rewizji“, podobnych raczej do terrorystycznych najazdów i do pladrowania, aniżeli do aktów wymiaru sprawiedliwości lub czynności instytucji administracyjnych. Od szeregu dni rzuca się, prawdopodobnie rozmyślnie, wyzwanie gwarancjom ustawowym, stanowiącym istotę ustroju republikańskiego.

Pragniemy, panie prezydencie, zwrócić pańską uwagę na groźne konsekwencje takiej polityki „łatwizny“, przedstawianej opinii publicznej jako akt odwagi. Wygodnie jest mówić, że rzekomo partia komunistyczna pragnie postawić siebie samą poza nawiasem instytucji republikańskich. Wygodnie jest na podstawie tego twierdzenia podejmować przeciwko partii komunistycznej operacje, na które policja najwyraźniej otrzymała „carte blanche“. Jednakże partia komunistyczna posiada wciąż zaufanie kilku milionów ludzi i nic nie pozwala na wysuwanie przypuszczeń, jakoby ten stan rzeczy miał w najbliższym czasie ulec zmianie. Wręcz odwrotnie, obecna polityka rządu budzi niepokój w coraz szerszych odłamach opinii publicznej, która nie widzi w tej polityce troski o dobro kraju.

Prócz redaktora Domenach, list podpisali: Claude Bourdet, Jean Casson, ksiądz Depierre, pastor Dumas, pastor Finet, Jean Lacroix, b. deputowany Rivet, filozof Jean Vahl, pisarz Vercors, Martinet, Etienne Borne, Vermeil i wielu innych.

KOREA DZISIEJSZA

Tibor Merai

Blisko rok temu, 14 sierpnia 1951 roku, Amerykanie dokonali potwornego nalotu na Phenjan. Był to najintensywniejszy od początku wojny nalot na stolicę Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. W dniu tym amerykańscy piraci powietrzni zamordowali setki kobiet i dzieci. 500-kilogramowe bomby starły z powierzchni ziemi setki małych parterowych domków. Nad ruinami unosił się gęsty dym. Wśród gruzów i poskręcanego fantastycznie żelastwa tysiące ludzi szukały zwłok swych bliskich i resztek ocalałego dobytku.

Bezlitosny, terrorystyczny nalot w przededniu rocznicy wyzwolenia Korei miał, według zamierzeń Amerykanów, przeszkodzić narodowi koreańskiemu w uczczeniu swego wielkiego święta oraz wywrzeć presję na delegację koreańsko - chińską prowadzącą rokowania w Kaesongu. Jednakże wieczorem tegoż dnia w Phenjanie, w Teatrze Wielkim odbyła się akademia. W referacie wygłoszonym na tej akademii towarzysz Kim Ir-sen oświadczył m. in.:

„Wyniki wojny w Korei, która trwa już przeszło rok, wykazały, że zaborcze plany imperialistów amerykańskich, mające na celu błyskawiczną okupację naszej ojczyzny, ujarzmienie naszego narodu i narzucenie mu pęt niewoli, poniosły całkowite fiasko... Siły narodu koreańskiego stały się niezłomne i niezwyciężone“.

Od tego czasu upłynął niespełna rok, a sytuacja w dziedzinie lotnictwa uległa radykalnym zmianom. W okolicach Phenjanu często zauważyć można pojawiające się w powietrzu odrzutowce koreańskie i chińskie, a wówczas amerykańscy piraci powietrzni pośpiesznie ratują się ucieczką. Interwenci amerykańscy składają jeszcze w Panmundżonie chełpliwe i bezczelne oświadczenia, ale o swej przewadze w powietrzu już nie wspominają. Sztab ich w Tokio skarży się, że traci najlepszych swych pilotów.

W ciągu dwóch lat, które minęły od chwili rozpoczęcia agresji w Korei, imperialiści amerykańscy oświadczali niejednokrotnie, że sparaliżowali w Korei transport, zniszczyli jej drogi, przerwali połączenia kolejowe, zburzyli mosty, uniemożliwiając ich odbudowę. Gdyby zliczyć wszystkie ciężarówki koreańskie i chińskie, które według komunikatów dowództwa amerykańskiego zostały zniszczone, to suma okazałaby się bodajże większa niż ilość ciężarówek wyprodukowanych na całym świecie w ciągu ostatnich 4—5 lat.

W rzeczywistości zaś naród koreański nie tylko pokrzyżował plany amerykańskie, ale nawet pomnożył swe siły. Prawdą jest, że Amerykanie zrzucili tysiące bomb na drogi koreańskie, ale nie ma dzisiaj w Korei ani jednej drogi, na której leje po bombach uniemożliwiałyby ruch; zresztą sztab interwentów w Tokio komunikuje, że metody tej obecnie zaniechano, albowiem, jak się okazało, ludność zasypuje największe nawet leje w ciągu trzech godzin. Prawdą jest, że Amerykanie zrzucili na linie kolejowe Korei setki tysięcy ton bomb i gdzieniegdzie przerwali ruch kolejowy na krótki okres czasu. Jednakże ciszę nocną nadal stale przerywa sapanie lokomotyw, auta zaś, jadące do Phenjanu, muszą często wyczekiwać przed opuszczonymi szlabanami, dopóki nie przejedzie długi skład pociągu.

Interwenci amerykańscy, rozwścieczeni fiaskiem swych prób sterroryzowania ludności Korei przy pomocy bombardowania otwartych miast, uciekli się do jeszcze potworniejszego sposobu prowadzenia wojny: przy pomocy bomb napalmowych zaczęli po nocach palić domostwa i ludzi odpoczywających po trudach dnia.

I wreszcie, ujawnili przed całym światem swe zwierzęce oblicze, uciekając się do broni bakteriologicznej; od 6 już miesięcy prowadzą oni systematycznie wojnę bakteriologiczną przeciwko Korei. O zbrodni tej wie już dzisiaj cały świat, a mieszkańcy Korei na każdym kroku spotykają się z jej dowodami. 7 marca we wsi Sonori na lodzie zamarzniętej rzeki Tedongan widziałem setki żywych much. W Phenjanie rozmawiałem z Kim Jun-bo: dwaj jego synkowie — jeden 6-letni, a drugi 2-letni — wzięli do ręki zrzucone przez Amerykanów muchy i po dwóch dniach umarli na cholerę.

Jednakże nikczemny bakteriologiczny atak gangsterów dżumy zakończył się takim samym fiaskiem, jak i poprzednie ich próby. Masy ludowe kierowane przez Koreańską Partię Pracy, dzięki swemu zdyscyplinowaniu, dzięki zmobilizowaniu wszystkich swych sił udaremniły szatański plan eksterminacji całego narodu. Obecnie w Korei na każdym kroku spotkać można nową armię — armię walczącą przeciwko broni bakteriologicznej. Żołnierzami tej armii są koreańscy i chińscy pracownicy służby zdrowia. Ich mundurem jest biały fartuch, a ich bronią — strzykawka i propagowanie przepisów sanitarnych. Armia w białych fartuchach zwyciężyła czarną śmierć. Armia w białych fartuchach zadała agresorom amerykańskim cios równie dotkliwy jak i inna armia — armia uzbrojona w karabiny, w działa, czołgi i samoloty, armia, która unicestwia wroga.

Generałowie amerykańscy i angielscy cynicznie nazywają Koreę „poligonem“, na którym wypróbowuje się nowe barbarzyńskie metody prowadzenia wojny. Militaryści amerykańscy i inni zdobyli już ogromne doświadczenie w dziedzinie stosowania najokrutniejszych metod prowadzenia wojny. Przekonali się jednak, że metody te zawiodły. Nie znaleźli oni metody, z której pomocą mogliby pokonać naród koreański. Nie znaleźli i nie mogli jej znaleźć dlatego, że metoda taka nie istnieje. Żadna siła nie może zwyciężyć narodu, który zaznał wolności i zdecydowanie walczy w jej obronie.

Interwenci amerykańscy nie są w stanie zrozumieć bohaterstwa żołnierzy koreańskich i chińskich. Jakżeż mogą oni zrozumieć młodego So Kwan-bina, który trzykrotnie był ranny i trzykrotnie zwracał się do dowództwa z prośbą o ponowne wysłanie go na front. Jakżeż mogą oni zrozumieć takich żołnierzy, jak trzej ochotnicy chińscy, którzy, otoczeni przez przeważające siły wroga, rzucili wiązkę granatów, ginąc wraz z żołnierzami nieprzyjacielskimi. Jakżeż mogą to zrozumieć żołnierze amerykańscy, którzy pragną tylko jednego — ujść z życiem z Korei — i liczą dni dzielące ich od przyrzeczonego przez dowództwo powrotu do Stanów Zjednoczonych. Pewien korespondent amerykański oświadczył w Panmundżonie postępowym dziennikarzom: „My mamy lepszą technikę, wy zaś — lepszych żołnierzy; oto przyczyna równowagi w wojnie koreańskiej“. Oświadczono mu w odpowiedzi, by nie liczył zbytnio na tę „równowagę“: różnica w technicznym wyposażeniu stron walczących stale się zmniejsza, różnica zaś w morale żołnierzy stale się pogłębia.

Podczas gdy na froncie koreańskim armia ludowa ramię przy ramieniu z ochotnikami chińskimi zadaje agresorom imperialistycznym cios po ciosie, robotnicy i chłopi w zapleczu ofiarną pracą uczestniczą w wielkiej walce swego narodu. Szczególny podziw budzi entuzjazm, męstwo i hart kobiet koreańskich, które osiągają wyniki nie mające precedensu w dziejach kraju.

Amerykanie zburzyli doszczętnie fabrykę włókienniczą w Phenjanie, maszyny wywieźli, bądź też rozbili. Fabryka została odbudowana rękoma dziewcząt i kobiet. I dzisiaj każda z robotnic produkuje przeciętnie o 80 procent więcej niż przed wojną. Z błyszczącymi radością oczyma włókniarki opowiadają, że 1 lipca uruchomią nowy oddział, dzięki czemu liczba pracujących podwoi się.

W 86 domach wsi Namri pozostało zaledwie 35 mężczyzn — wyłącznie starców. Młodzi walczą na froncie z orężem w ręku. Spytaliśmy przewodniczącą wiejskiego związku kobiet Jun Ok-sun: „Czy potraficie uprawić całą ziemię bez mężczyzn?“ Jun Ok-sun ze zdziwieniem spojrzała na nas: „Czy potrafimy uprawić całą ziemię? Nie tylko ją uprawiamy, lecz nadto w roku bieżącym obsiałyśmy ryżem 17 tysięcy phenów nowej ziemi“. Jak się okazało kobiety z tej wioski przekopały kanał doprowadzający wodę z pobliskiej rzeki i przekształciły w ten sposób w żyzne pola ryżowe obszary, na których dawniej uzyskiwano tylko nędzne zbiory prosa. Z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży swoich pierścionków, przedmiotów ze srebra, nadwyżki plonów, z własnych oszczędności kobiety tej wsi zakupiły dla armii ludowej dwa samoloty.

Swą bohaterską walką naród koreański zdobył szacunek i poparcie miłujących pokój narodów całego świata. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, dostarczając ogromnej ilości lekarstw, pomogły Korei w walce z barbarzyńską bronią bakteriologiczną. W roku ubiegłym powódź zniszczyła część plonów. Związek Radziecki przesłał w darze narodowi koreańskiemu 50 tys. ton zboża. Wielkie Chiny posłały do Korei swych ochotników dla wspólnej obrony sprawy pokoju i wolności.

Niezależnie od tego poparcia istnieje również pomoc nie dająca się ująć w cyfry, pomoc, której imperialiści nie są w stanie zrozumieć — przykład narodu radzieckiego, który porywa naród koreański i ochotników chińskich do wciąż nowych bohaterskich czynów. Chińscy Matrosowowie i koreańscy Meresjewowie gromią wroga, w okupowanych zaś rejonach występują przeciwko zaborcom koreańskie Zoje Kosmodemiańskie i oddziały „Młodej Gwardii“.

75-letni chłop, Hon Ri-czu powiedział mi: „Jestem już stary, jak słońce nad zachodnimi górami. Mam 24-letniego syna, jest on oficerem armii Kim Ir-sena. Stoję już nad grobem i wiele myślałem nad tym, co powiedzieć synowi przed śmiercią... Teraz już wiem co mu powiem: zawsze pamiętaj synu, że mamy przyjaciół“.

Korea jest dzisiaj silniejsza niż kiedykolwiek. Naród jej jest zjednoczony i zahartowany, armia doświadczona i dobrze uzbrojona, zaplecze — silne. Cieszy się ona przyjaźnią setek milionów ludzi. Amerykanie sądzili, że mała Korea będzie łatwym łupem. Jednakże Korea okazała się dla nich twardym orzechem do zgryzienia. Naród koreański gorąco pragnie uczciwego pokoju. Jednakże gotów jest on z orężem w ręku obronić swą ojczyznę i swą wolność. Jeśli imperialiści kontynuować będą wojnę, spotka ich jeszcze cięższe fiasko. „Jeśli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe Chińskiego Rządu Ludowego — stwierdził towarzysz Stalin w rozmowie z korespondentem „Prawdy“ — wojna w Korei może się zakończyć jedynie klęską interwentów“.

Phenjan, czerwiec 1952 r.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową!“ nr 25 (189)

Nawiasem mówiąc...

Daleko

Gdybyśmy amerykańskiego delegata w rokowaniach w Korei, niejakiego p. Harrisona zapytali, dlaczego nie chce rozejmu, odpowiedziałby na pewno urażony:

— Amerykanie pragną rozejmu choćby dziś.

Jak jest naprawdę — o tym informują gazety, których właściciele są bardzo bliscy sercu p. Harrisona. W tym sensie, że tak jak on reprezentują wielki kapitał. Z tą tylko różnicą, że mogą sobie pozwolić na szczerość. Po prostu dlatego, że piszą dla „swoich“, dla wtajemniczonych.

Weźmy na przykład organ amerykańskiego „big businessu“ „Wall Street Journal“. W jednym z ostatnich numerów pisze on co następuje:

„Po dokładnych badaniach w kołach politycznych w stolicy, dowiadujemy się, że obecny plan Stanów Zjednoczonych polega na dreptaniu w miejscu w Panmundżon i kontynuowaniu ataków lotniczych na Koreę Północną“.

„New York Times“ (z 26. V. br.): „Delegaci Narodów Zjednoczonych gotowi są, jeżeli zajdzie potrzeba, kontynuować rokowania nawet przez całe lato. Innymi słowy, rokowania te będą na pewno przeciągane“.

Tak więc, jesteśmy już zorientowani co do prawdziwych zamiarów Amerykanów w Panmundżon. Warto jedynie zastanowić się, jaka jest tego przyczyna. Zajrzyjmy do cytowanego tu już „Wall Street Journal“ z 17 maja br. Znajdziemy tam następujące zdanie:

„W kołach finansowych istnieje obawa, że rozejm w Korei mógłby się niekorzystnie odbić na interesach zbrojeniowych. Wiadomości o możliwości rozejmu wywołały panikę na giełdzie“.

Giełda nowojorska leży daleko, bardzo daleko od Panmundżon. Tak daleko, jak dalecy są delegaci amerykańscy od myśli o rozejmie. **OSA**

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

Dokończenie referatu towarzysza Bieruta wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

IV. Zadania organizacyjne partii

Szybki i pomyślny rozwój budownictwa socjalistycznego w najważniejszych działach naszej gospodarki narodowej, wspaniałe osiągnięcia rewolucji kulturalnej, która ogarnia swym rozmachem wielomilionowe masy pracujące miast i wsi, rosnąca aktywność polityczna tych mas, którym przewodzi klasa robotnicza, wzrost roli klasy robotniczej jako czołowej siły narodu — stawiają przed naszą partią coraz odpowiedzialniejsze zadania. Na partię naszą zwrócone są dziś oczy milionów bezpartyjnych robotników, chłopów i pracowników umysłowych, którzy wnikliwie obserwują politykę partii, uświadamiają i tłumaczą sobie jej treść i kierunek.

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan sześcioletni, wysunięte przez VI Plenum, znalazło uznanie i pozytywną ocenę wśród najszerszych mas. Wyrazem tego uznania w masach robotniczych jest realizacja planów produkcyjnych i rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, które przejawia się w inicjatywie czynów produkcyjnych, wciągając niejednokrotnie do akcji nawet bierne i słabiej uświadomione szeregi wciąż rosnącej liczebnie klasy robotniczej. Żywy i gorący oddźwięk w masach pracujących miast i wsi znajdowały w minionym okresie nasze akcje i hasła pokojowe, które w Narodowym Plebiscycie Pokoju i jego przebiegu dały niezrównane świadectwo jednolitej woli i postawy całego narodu polskiego w walce o zabezpieczenie niepodległości Polski i trwałego pokoju między narodami. Potężne demonstracje 1-majowe w roku ubiegłym i bieżącym, wyróżniające się swym duchem bojowym i entuzjazmem, swą masowością, która ma charakter powszechny jeśli idzie o ludność pracującą miast i w których coraz liczniejszy jest udział przodujących warstw chłopstwa pracującego, stanowią niezaprzeczalny dowód zwartości i jedności mas pracujących w uznaniu przez nie zasadniczych haseł naszego ruchu, naszej rewolucji społecznej, naszego budownictwa socjalistycznego.

Nieustannie wzmacniać łączność partii z masami

Decydującym czynnikiem dokonujących się wielkich przeobrażeń społecznych jest nasze państwo demokracji ludowej. Stoi ono na straży zdobyczy społecznych ludu pracującego, paraliżuje opór i wrogą akcję elementów kapitalistycznych i zabezpiecza budownictwo nowego ustroju, budownictwo podstaw socjalizmu. Państwo ludowe kieruje planową gospodarką unarodowionego przemysłu i innych działów gospodarki narodowej, stanowiących własność państwową i społeczną, reguluje spójnię gospodarczą między miastem i wsią, organizuje przemiany w życiu kulturalnym narodu w kierunku upowszechnienia oświaty, wiedzy, czytelnictwa, sztuki i wszechstronnego ułatwiania masom pracującym korzystania ze wszystkich osiągnięć twórczych: materialnych i duchowych. Jako główny oręż w realizacji historycznych rewolucyjnych zadań polskiej klasy robotniczej nasze państwo ludowe sprawuje wszystkie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu. Dlatego też naczelnym obowiązkiem i czołowym zadaniem partii jest mobilizacja całego ludu pracującego w kierunku nieustannego wzmacniania sił i potęgi naszego państwa ludowego.

Szczególnie doniosłym momentem w rozwoju naszego państwa, wyrażającym wyższą fazę tego rozwoju, jest przyjęty z uznaniem przez podstawowe masy narodu w toku dyskusji ogólnonarodowej projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przebieg dyskusji konstytucyjnej świadczy o dużej zwartości i konsolidacji społeczeństwa wokół władzy ludowej, w której czołową i kierowniczą rolę sprawuje klasa robotnicza w oparciu o sojusz robotniczo - chłopski. Dyskusja ogólnonarodowa ujawniła poważny wzrost świadomości politycznej oraz ogromne przywiązanie klasy robotniczej do państwa ludowego, jej dumę z historycznych osiągnięć długotrwałej i bohaterskiej walki rewolucyjnej polskich mas ludowych pod przewodem proletariatu, jej zdecydowaną wolę walki o całkowite zwycięstwo i urzeczywistnienie socjalizmu.

Projekt Konstytucji Ludowej spotkał się z tak żywą i powszechną aprobatą mas pracujących, ponieważ jej zasady, jej treść ustrojowa i prawna — w odróżnieniu od konstytucji burżuazyjnych — oparta jest na twardej podstawie urzeczywistnionych już przemian gospodarczych i społeczno - politycznych. Prawa i zasady nowej Konstytucji nie wiszą w próżni, nie są deklaracjami czy postulatami, ale mają pod sobą mocny i nieugięty fundament nowej ekonomiki, której istotę stanowią uspołecznione środki produkcji i oparta na nich planowa gospodarka narodowa. W nowej Konstytucji znalazł wyraźne odbicie wspaniały proces historyczny — przekształcanie się naszego narodu w nowy naród socjalistyczny. Oto dlaczego Konstytucja Ludowa stanowić będzie mocne oparcie dla szerokiego frontu narodowego, frontu, którego hasłem jest walka o pokój, o coraz szybszy rozwój sił wytwórczych kraju, przez uprzemysłowienie i nową technikę, walka o utrwalenie i pogłębienie zdobyczy konstytucyjnych.

Konstytucja powinna stać się dla nas potężnym narzędziem ugruntowania świadomości obywatelskiej wśród milionów ludzi, ugruntowania praworządności ludowej, umocnienia państwa demokracji ludowej.

Rosnąca aktywność mas pracujących w produkcji, w życiu społecznym i kulturalnym, w wydarzeniach i akcjach politycznych — to wielka i decydująca siła napędowa wszystkich naszych osiągnięć, a równocześnie najbardziej cenny i wierny sprawdzian uznania mas dla polityki partii, sprawdzian prawidłowości jej wytycznych i haseł. Ale ufność mas, ich uznanie dla polityki partii i jej haseł — to nie tylko słuszny powód do dumy, ale to równocześnie wielkie zobowiązanie partii wobec mas. Ufność mas wymaga od partii przede wszystkim nieustannego wzmacniania łączności partii z masami, kierowania nimi nie tylko w wielkich akcjach, ale i w codziennej ich pracy, w ich walce z konkretnymi trudnościami. Wielkie akcje są niezbędnym i ważnym sprawdzianem postawy mas, ich stosunku do kierunkowych wskazań partii, sprawdzianem ich poparcia dla zasadniczego programu polityki partii, formą mobilizacji i uaktywnienia najszerszych mas. Ale o realizacji programu partii decyduje codzienna, uporczywa praca, konkretne przezwyciężanie przeszkód na drodze realizacji tego programu, systematyczne, planowe kierownictwo sprawami nieprzerwanego procesu produkcji i wszechstronnymi sprawami życia państwowego, społecznego, kulturalnego oraz warunkami bytu mas pracujących.

Biurokratyzm — to najniebezpieczniejsze wypaczenie

Dla partii naszej, która jako awangarda klasy robotniczej stała się dziś przodowniczką narodu na jego drodze do socjalizmu i która jest nie tylko wyrazicielką jego potrzeb, ale również wychowawcą, krzewicielem, natchnieniem jego uczuć patriotycznych i ogólnoludzkich — szczególne znaczenie posiadają dziś metody i formy kierownictwa codziennym wysiłkiem mas, codziennego powiązania z milionowymi masami bezpartyjnych robotników i chłopów. Jeśli z tego punktu widzenia oceniać będziemy naszą pracę, to musimy stwierdzić, że zawiera ona jeszcze wiele poważnych niedomagań i braków, które wymagają szybkiego przezwyciężenia. Aby więc sprostać rosnącym i odpowiedzialnym zadaniom, o których mówiłem, należy przystąpić do uporczywej i ostrej walki z wypaczeniami, które dają się zauważyć w pracy wielu organizacji partyjnych.

Najniebezpieczniejszym z nich i stanowiącym wielką przeszkodę w pracy oraz główne źródło słabości organizacji partyjnych — jest biurokratyzm. Cóż to jest biurokratyzm w działalności organizacji partyjnej? Jest to skłonność działaczy i pracowników partyjnych do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest to tendencja do zaniedbywania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, do odrywania się instancji i aparatu partyjnego od samej organizacji partyjnej, do zatracania stałej, systematycznej łączności organizacyjnej między kierownictwem i szeregami partyjnymi. Prowadzi to do komenderowania z góry, do kierowania pracą wyłącznie zza biurka lub przy pomocy papierkowych dyrektyw, do odrywania się organizacji partyjnej od bezpartyjnych. „Biurokratyzm — mówi towarzysz Stalin — jest przejawem burżuazyjnego wpływu na nasze organizacje“. Chorobliwymi objawami biurokratyzmu dotkniętych jest niemało ogniw naszego aparatu państwowego i aparatu naszych organizacji masowych.

Powszechnie znanym zjawiskiem był i jest biurokratyzm w aparacie państwowym krajów burżuazyjnych. Stanowi on nieodłączną cechę tego aparatu, jako aparatu dyktatury burżuazyjnej. Biurokratyzm w burżuazyjnym aparacie państwowym jest nieuniknionym skutkiem przeciwieństwa między interesami klasowymi rządzących warstw pasożytniczych a interesami klasowymi mas pracujących, gdyż głównym zadaniem aparatu biurokratycznego burżuazji jest narzucać masom wolę klas wyzyskujących oraz hamować i tłumić opór mas pracujących. Wynikałoby z tego, że w aparacie władzy ludowej nie powinno być żadnego biurokratyzmu, ponieważ aparat państwa ludowego jest skierowany przeciwko rozbitym, lecz stawiającym jeszcze opór klasom pasożytniczym, a ponadto ma on wielkie zadania w dziedzinie jak najszybszego wydźwignięcia ludu pracującego ze stanu poniewierki — w której żył pod panowaniem burżuazji — do godności rzeczywistego gospodarza kraju. Nie wolno jednak zamykać oczu na fakt, że nowy aparat władzy państwowej, stworzony po zwycięstwie ludu pracującego, może podlegać i podlega chorobie biurokratyzmu. Dlaczego? Dlatego — po pierwsze — że do tego aparatu weszli z konieczności w poważnej liczbie starzy urzędnicy z dawnego aparatu państwowego, jako fachowcy w dziedzinie administracji państwowej, a skoro zajęli stanowiska w nowym aparacie władzy ludowej, to, oczywiście, wraz ze swą fachowością wnieśli również do tego aparatu swe stare nawyki biurokratyczne i często zarażali nimi młode, niedoświadczone kadry tego aparatu, wysunięte spośród robotników i chłopów. Po wtóre — potrzeba sporo czasu i wielkiej pracy wychowawczej ze strony partii, żeby masy ludowe nauczyły się wykorzystywać swe prawo kontroli aparatu państwowego. A aparat państwa ludowego wymaga tej kontroli nieustannie, codziennie, na każdym kroku, aby nie nabierał on złych narowów, aby tępić w nim wszelkie tendencje do lekceważenia potrzeb mas, aby nie ulegał korupcji i demoralizacji.

Uczyć masy pracujące najaktywniejszego współudziału w kierowaniu państwem

Na tym właśnie polega jedno z wielkich zadań naszej partii, aby uczyła ona masy pracujące jak najaktywniejszego współudziału w kierowaniu państwem, a jedną z najważniejszych funkcji rządzenia państwem jest nieustanna, codzienna kontrola państwowego aparatu urzędniczego. Państwo ludowe posiada właśnie przeciwstawną do poprzedniej, burżuazyjnej struktury władzy odgórnej, swoją własną szczególną strukturę władzy, opartą na jak najściślejszym powiązaniu dołowych ogniw aparatu państwowego z jego centralnymi ogniwami — strukturę rad narodowych. Rady narodowe stanowią wielką zdobycz ludu pracującego, ponieważ dają one możność jak najszerszego wciągania mas do współrządzenia państwem, stanowiąc w ten sposób najbardziej demokratyczną formę politycznego życia i politycznej aktywności najszerszych mas ludowych. Ale zadanie to mogą wypełnić tylko wówczas, kiedy nad ich działalnością czuwa nieustannie partia, kiedy partia organizuje szerokie współuczestnictwo mas pracujących w pracy i działalności rad narodowych. A czy tak jest rzeczywiście? Niestety, w wielu wypadkach tak się dzieje, że nie partia, lecz właśnie obce lub zbiurokratyzowane elementy usiłują narzucić radom narodowym swój kierunek i styl pracy, odrywając je od mas, utrudniając kontrolę mas. Nie brak też jeszcze w poszczególnych ogniwach aparatu terenowego kułaków lub kułackich zauszników, karierowiczów, pijaków i nicponiów, którzy przenikają do niektórych dołowych ogniw rad narodowych — do rad gminnych i małomiasteczkowych. Dzieje się tak dlatego, że poszczególne organizacje partyjne zaniedbały te ogniwa władzy państwowej.

Podstawowym zadaniem partii jest nadanie aparatowi państwowemu charakteru socjalistycznego, w przeciwnym bowiem razie zbiurokratyzowany, oderwany od mas pracujących i ich kontroli aparat państwowy łatwo może stać się przeszkodą, hamulcem w budownictwie socjalistycznym.

Gdzie jednak tkwi źródło największego niebezpieczeństwa? Tkwi ono w tym, że jeżeli partia nie oddziaływuje na aparat państwowy w kierunku oczyszczania go z nawyków biurokratyzmu, to wówczas — na odwrót — aparat państwowy oddziaływuje na partię, zarażając ją chorobą biurokratyzmu.

> **„...biurokratyczny aparat państwowy** — mówi towarzysz Stalin — **ciśnie na aparat partyjny, na naszych pracowników partyjnych. Ciśnienie tego wielkiego i ciężkiego aparatu na naszych pracowników partyjnych nie zawsze jest dostrzegalne, nie zawsze rzuca się w oczy, lecz nie ustaje ani na sekundę“.**

A jaki jest rezultat tego ciśnienia, jeżeli pod jego naporem i aparat partyjny ulega zbiurokratyzowaniu, jeżeli zamiast być bojową i wychowawczą organizacją, kierującą codziennym życiem i wysiłkiem mas pracujących, staje się „czymś w rodzaju systemu urzędów niższych, średnich i wyższych”? Rezultat jest taki, że poszczególni nie dość zahartowani pracownicy partyjni również odrywają się od mas, że poszczególni członkowie partii nabywają złych narowów, zamiast zwalczać jak najbezwzględniej dygnitarstwo, kumoterstwo, klikowość, opilstwo, demoralizację — sami ulegają tym zwyrodnieniom i nie zdając sobie sprawy, mogą się częstokroć przekształcać w ogniwa wpływu ideologicznego wrogów klasowych.

O właściwe regulowanie składu społecznego partii

Partia poważnie oczyszcza się z tych, którzy nie z pobudek ideowych, lecz przez jakieś nieporozumienie czy też w celach sprzecznych z zadaniami partii wstąpili w nasze szeregi wówczas, gdy przyjmowanie do partii nie było dostatecznie kontrolowane, gdy brak czujności był u nas jeszcze dość powszechną chorobą, gdy wielkie leninowskie zasady regulowania wzrostu i składu szeregów partyjnych nie były dostatecznie rozumiane, ani przestrzegane w wielu organizacjach partyjnych.

Tego rodzaju fakty były w pewnym zakresie nieuniknione w pierwszych latach po wyzwoleniu, gdyż partia nasza, podobnie jak bratnie partie w innych krajach demokracji ludowej, kształtowała się w innych warunkach niż partia bolszewicka, lecz dziś cała nasza partia pragnie gorąco i zmierza konsekwentnie do tego, aby stać się partią typu leninowsko - stalinowskiego.

Analiza statystyki wykluczonych z partii świadczy o penetracji klasowo obcego i wrogiego środowiska z właściwymi mu objawami rozkładu moralnego do najsłabszych ogniw partii. Wynika z tego, że wróg klasowy usiłuje wciskać się podstępnie w szeregi partii, aby jej szkodzić od wewnątrz. Jest to możliwe w szerszych rozmiarach tylko wówczas, gdy w samej partii brak jest czujności i systematycznej kontroli, gdy w działalności organizacji partyjnych nie przestrzega się zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, gdy nie stosuje ona w swej pracy metod krytyki i samokrytyki — a to są właśnie typowe objawy złych nawyków w pracy, charakterystyczne objawy choroby biurokratyzmu. Objawy te nie mogą pozostać bez wpływu na rozwój poszczególnych ogniw partii.

Organizacje partyjne nie prowadzą, niestety, ścisłej ewidencji członków partii, nie dokonują systematycznie i regularnie przeglądu swego składu osobowego, nie przydzielają im zadań, nie kontrolują ich pracy i potem okazuje się, że spora liczba członków partii gdzieś gubi się, wyjeżdża do innych miejscowości czy przechodzi do innych zakładów pracy, tracąc kontakt z organizacją. Już sam ten fakt jest jaskrawą ilustracją braku codziennej, żywej łączności organizacyjnej między instancjami a szeregami partyjnymi, ilustracją złych metod pracy, odrywania się kierownictw i aparatu partyjnego od mas partyjnych. Postawmy pytanie: jakie przyczyny sprawiają, że wiele organizacji partyjnych u nas nie wykazuje wzrostu? Czy liczba robotników i chłopów pracujących u nas maleje, czy życie polityczno - społeczne słabnie, czy aktywność mas pracujących spada? Nic podobnego — mamy akurat objawy wprost odwrotne: wzrasta liczba robotników i chłopów pracujących, wzmaga się aktywność mas, coraz mocniej rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne, rosną szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów produkcji, gorącym tętnem pulsuje życie kulturalne, zainteresowanie najszerszych mas zagadnieniami politycznymi, ideologicznymi, państwowymi itp. jest niezwykle żywe i wielkie, świadomość mas pracujących nieustannie się pogłębia. Przyczyną więc główną i jedyną braku poważniejszego wzrostu organizacji partyjnych w tych warunkach są złe metody pracy tych organizacji. Istotnie — dostać się z własnej inicjatywy do partii jest niekiedy trudno robotnikowi czy chłopu pracującemu, zwłaszcza jeśli to są ludzie skromni, zaś inicjatywa samego aktywu partyjnego w kierunku systematycznego doboru i werbunku do partii najlepszych i najaktywniejszych w pracy produkcyjnej i społecznej ludzi spośród bezpartyjnych jest, jak widać, niedostateczna.

Oczyszczanie się partii z elementów obcych, przypadkowych, ulegających wpływom drobnomieszczańskiego środowiska, biurokratycznym wynaturzeniom, demoralizacji — to zadanie niezwykle ważne i konieczne. Należy stwierdzić, że u nas proces oczyszczania się partii z elementów, które nie są jej godne, jest raczej zbyt jeszcze słaby, a ponadto powinien być pogłębiony tzn. uwolniony od przejawów zbyt powierzchownego, niekiedy mechanicznego (tzn. właśnie biurokratycznego) usuwania ludzi z partii, zwłaszcza w związku z przeszłością rodziców, gdy idzie o młodzież, przechodzącą do partii z ZMP itp. Ale troska o oczyszczanie partii musi się łączyć z troską o wzrost partii, o właściwe regulowanie jej składu społecznego. Należy uznać wprost za karygodne takie objawy, jak istnienie np. w wielu organizacjach tzw. wieloletnich kandydatów. Przyjęli człowieka do partii dwa, trzy lata temu i zapomnieli o nim albo zagubili jego dokumenty (niechlujstwo w przechowywaniu dokumentów partyjnych jest jeszcze w wielu instancjach partyjnych wprost nie do zniesienia) — i nie może się już niekiedy on wydostać ze stopnia kandydackiego. Słyną z tego biurokratyzmu niektóre dzielnicowe komitety partyjne nawet tu w stolicy, a cóż dopiero mówić o sytuacji w terenie, zwłaszcza w niektórych komitetach małomiasteczkowych i gminnych. Jednak sytuacji takiej dłużej tolerować nie wolno, staje się ona bowiem jedną z najpoważniejszych trudności i przeszkód w dalszym rozwoju partii. Dlatego też najbardziej aktualną i pilną sprawą w dziedzinie organizacyjnej jest wypowiedzenie najostrzejszej wojny biurokratom wszelkiej maści, zwalczać przy tym należy w pierwszej kolejności wszelkie objawy biurokratyzmu w aparacie i instancjach partyjnych.

Śmielej rozwijać i organizować oddolną krytykę

Orężem w tej walce musi być krytyka i samokrytyka, ubojowienie przy jej pomocy wszystkich organizacji partyjnych, konsekwentne przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, troska i odpowiedzialność organizacji partyjnej za każdego jej członka i kandydata, przydzielanie zadań wszystkim bez wyjątku członkom partii. Skończyć należy z tolerowaniem stałej kategorii tzw. biernych członków partii, należy zmierzać wytrwale do tego, aby w życiu i działalności partii brali czynny udział wszyscy jej członkowie, zaś aktywiści partyjni wyróżniać się mają wypełnianiem bardziej odpowiedzialnych zadań w pracy masowo-politycznej i organizacyjnej ze względu na swe większe doświadczenie czy wiedzę.

Krytyka i samokrytyka jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportuniści, biurokraci i sekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się tylko da. Obawa przed krytyką, niechęć do samokrytyki u tych czy innych towarzyszy to najpewniejsze sygnały, że istnieje niebezpieczeństwo wypaczenia, że jest coś złego, co wymaga mobilizacji uwagi wszystkich członków organizacji partyjnej, wnikliwej ich kontroli.

Lenin ostrzegał:

> **„...trzeba, abyśmy zrozumieli, że walka z biurokratyzmem jest walką absolutnie konieczną i że jest ona tak samo skomplikowana, jak zadanie walki z żywiołem drobnoburżuazyjnym“.**
>
> **„Jeśli chcemy walczyć z biurokratyzmem, musimy przyciągnąć do tego doły...“** albowiem **„w jakiż inny sposób można położyć kres biurokratyzmowi, jeśli nie przez przyciągnięcie robotników i chłopów?“.**

A więc należy śmielej, aktywniej rozwijać, organizować oddolną krytykę i kontrolę działalności organów państwowych, zakładowych, związkowych itp., zarówno tych, którymi kierują członkowie partii, jak i tych, którymi kierują bezpartyjni. To znaczy należy wychowywać, przyuczać i pobudzać do krytyki i kontroli bezpartyjne masy robotników, chłopów, inteligentów. **„Siła komunistów** — uczy towarzysz Stalin — **polega na tym, że umieją otaczać naszą partię milionowym aktywem bezpartyjnym“.**

Szczególnie ostro krytykował towarzysz Stalin partyjników pracujących na wsi, którzy chełpiąc się swoją partyjnością

> **„...nie pozwalają bezpartyjnym zbliżyć się do siebie. Jest to złe i szkodliwe** — mówił towarzysz Stalin — **...My, bolszewicy, nie osiągnęlibyśmy tych sukcesów, które mamy teraz, gdybyśmy nie umieli zdobyć dla partii zaufania milionów bezpartyjnych robotników i chłopów. A co jest do tego potrzebne? Do tego potrzebne jest, żeby partyjnicy nie odgradzali się od bezpartyjnych, żeby partyjnicy nie zasklepiali się w swej skorupie partyjnej, żeby nie chełpili się swoją partyjnością, lecz przysłuchiwali się głosowi bezpartyjnych, żeby nie tylko uczyli bezpartyjnych, ale również uczyli się od nich“.**
>
> **„...Nie chełpliwość, lecz skromność zdobi bolszewika“** — dodaje następnie towarzysz Stalin.

Czyż trzeba dowodzić jak aktualne, jak doniosłe znaczenie mają te słowa dla naszej partii, szczególnie na wsi, gdzie organizacje partyjne rozwijają się zupełnie niewspółmiernie do rzeczywistych możliwości, gdzie istnieje jeszcze bardzo wiele tzw. „białych plam“, co oznacza istnienie gromad, gdzie brak wszelkiej organizacji partyjnej, gdzie kontrola i kierownictwo instancji partyjnych dociera nader rzadko, gdzie klikowość, kumoterstwo, samowola jeszcze nie znajdują należytego odporu, gdzie poziom życia partyjnego jest jeszcze bardzo niski. Liczba chłopów i robotników rolnych w partii sięga łącznie zaledwie 192 tysięcy osób, co stanowi 17 proc. ogólnej liczby członków partii, wówczas, gdy odsetek urzędników sięga prawie 20. Na 350 tysięcy pracowników PGR-ów i POM-ów, w partii zorganizowanych jest 40 tysięcy. I jakże partia może prawidłowo pokierować procesem socjalistycznej przebudowy wsi przy obecnym stanie organizacyjnym zarówno pod względem ilościowym, jak i — co jest jeszcze bardziej istotne — jakościowym?

Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? W dużym nieraz zaniedbaniu kontroli i pracy zarówno organizacyjnej jak polityczno - masowej w wiejskich organizacjach partyjnych przez niektóre komitety wojewódzkie i powiatowe. Można by też przytoczyć wiele przykładów oportunistycznej, wprost karygodnej tolerancji ze strony niektórych instancji partyjnych wobec objawów wykolejania się i demoralizacji poszczególnych partyjników. Ileż to razy instancje centralne musiały wkraczać, zaalarmowane listami, skargami czy ustnymi zażaleniami ludności, przeciwko karygodnej samowoli, wobec której instancje terenowe zachowywały liberalną, tolerancyjną postawę. Troszczyć się należy coraz bardziej i wytrwale o wzbogacanie treści naszego życia partyjnego, o rzeczowość i napięcie ideowe naszych zebrań partyjnych. Mniej ogólników i gadulstwa, więcej konkretnych spraw, więcej śmiałej krytyki wzajemnej i samokrytyki. Walczmy z nadmiarem wszelkich zebrań, stać już nas przecież na to, ażeby unikać marnotrawstwa czasu, aby nasza praca organizacyjna była bardziej uporządkowana i sprawna.

Podnieść na wyższy poziom metody kierownictwa

Jakiż wniosek należy wyciągnąć z tego, co powiedziałem? Należy wezwać komitety partyjne, organizacje partyjne i cały aktyw partyjny do wytężonej pracy nad podniesieniem na wyższy poziom stanu organizacyjnego i metod kierownictwa we wszystkich organizacjach i instancjach partyjnych od góry do dołu. Jeżeli mamy godnie i skutecznie wypełnić nowe, bardziej odpowiedzialne i bardziej złożone zadania, o których dziś mówiłem, musimy przede wszystkim ubojowić, uaktywnić i silniej powiązać z masami pracującymi wszystkie nasze organizacje partyjne. Wskazania szczegółowe, jak powinniśmy to czynić zawarte są w uchwałach KC.

Uchwały, instrukcje, wytyczne instancji kierowniczych są często szybko zapominane, chowane do szuflad i niewykonywane w praktyce, ponieważ brak jest systematycznej, zorganizowanej kontroli ich wykonania.

> **„Dobrze zorganizowana kontrola wykonania** — mówił na XVII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin — **to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i kancelaryjnych formalistów. Można z całą pewnością powiedzieć, że dziewięć dziesiątych naszych luk i wyłomów jest wynikiem braku należycie zorganizowanej kontroli wykonania“.**

Szczególne znaczenie dla podniesienia stanu organizacyjnego i polepszenia jakościowego składu partii posiada uchwała KC z grudnia ub. r. i późniejsze wytyczne o uporządkowaniu ewidencji partyjnej. Ostatnio KC polecił komitetom wojewódzkim sprawdzenie jak wykonywana jest ta uchwała i okazało się, że nie tylko dołowe instancje, ale i niektóre komitety wojewódzkie nie zabezpieczyły prawidłowego wykonania tej uchwały, nie interesowały się jej realizacją przez podległe ich kierownictwu organizacje partyjne. Oto, gdzie leży źródło wadliwej pracy komitetów partyjnych. A przecież jak uczy nas towarzysz Stalin:

> **„Po wytyczeniu słusznej linii politycznej trzeba tak dobrać pracowników, aby na stanowiskach stanęli ludzie, którzy umieją realizować dyrektywy, którzy zdolni są zrozumieć dyrektywy, którzy zdolni są przyjąć te dyrektywy jako swoje własne i potrafią wprowadzać je w życie. W przeciwnym wypadku polityka traci sens, przekształca się w wymachiwanie rękami“.**

Niestety, wielu naszych towarzyszy przyzwyczaiło się wymachiwać rękami, dawać dużo dyrektyw, często komenderować, nie troszcząc się o to, żeby dyrektywy, o ile są celowe i słuszne, były zawsze wcielane w czyn, żeby za słowami podążał zawsze odpowiedni wysiłek organizacyjny, aby wskazaniom kierowniczym zawsze towarzyszył odpowiedni dobór ludzi, prawidłowa organizacja ich pracy, sprawdzanie i ocena, jak wywiązują się oni z powierzonych im zadań. Tylko w ten sposób wychowuje się ludzi, zapewnia się ich rozwój, podnosi się ich poczucie odpowiedzialności i oddanie sprawie. Ludzie nie sprawdzani, ludzie, którym się nie pomaga, nie ocenia ich konkretnej pracy, o których zapomina się na czas dłuższy i nie kontroluje ich codziennej działalności — odrywają się od partii i od mas, wpadają często w zarozumialstwo, nabierają biurokratycznych narowów, zatracają bojową czujność, która nie powinna opuszczać komunistów nigdy ani na chwilę. Musimy nieustannie pamiętać, że partia — to wielka siła, która kieruje pracą milionów, wychowuje te milionowe masy pracujące do nowego życia, kształtuje ich świadomość, a czyni to w codziennej walce, w ostrej i nieubłaganej walce z przeżytkami kapitalizmu, z tradycjami i nawykami, które wszczepiała tym masom stara ideologia burżuazyjna. Do nawyków tych należy właśnie sobkostwo, chciwość, zarozumialstwo, uleganie wynaturzeniom moralnym, tak charakterystycznym dla burżuja - pasożyta, myślącego tylko o tym, jak żyć kosztem innych. My, komuniści, przeciwstawiamy zwyrodnieniu moralnemu burżuazji nasz hart ideowy, bojowość rewolucyjną, bezgraniczne oddanie sprawie proletariatu, najgłębszą ofiarność i patriotyzm w walce o nowy ustrój społeczny i o szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny, o nieustanny, twórczy postęp ludzkości. Komunista, który nie kontroluje swego postępowania i swych uczuć ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proleta-

(Dokończenie na str. 4)

O umocnienie spójni między miastem i wsią

(Dalszy ciąg ze str. 3)

riackiej, może łatwo stoczyć się w bagno nawyków burżuazyjnych. Ale za członka partii odpowiedzialna jest jego organizacja, on zaś obowiązany jest poświęcić partii wszystkie swe wysiłki, najgorętsze swoje uczucia i każde tchnienie swego życia. Organizacja partyjna, która nie sprawdza, nie ocenia, nie troszczy się o członka partii, dopuszcza do zagubienia się gdzieś członków partii, nie może być uznana za organizację prawdziwie bolszewicką.

Wyżej sztandar współzawodnictwa — młodzież w pierwszym szeregu

Oczywiście byłoby wielkim błędem nie widzieć olbrzymich osiągnięć naszej partii nie tylko w dziedzinie zadań politycznych, gospodarczych i wychowawczych, ale również i w dziedzinie organizacyjnej. Bez wytężonej pracy organizacyjnej nie osiąga się nic na żadnym polu działalności. A partia nasza ma osiągnięcia — i to duże — we wszystkich niemal dziedzinach naszego przebogatego dziś życia społecznego.

Ileż to razy partia nasza potrafiła mobilizować i uruchamiać w akcji setki tysięcy aktywistów partyjnych i bezpartyjnych oraz kierować nimi sprawnie i szybko w okresach wielkich i ważnych zadań. Weźmy choćby dla przykładu zeszłoroczną jesienną akcję skupu zboża i ziemniaków, w czasie której partia potrafiła uaktywnić rady narodowe i organizacje masowe, skierowując do akcji dziesiątki tysięcy aktywistów partyjnych, którzy wykazali bezgraniczną ofiarność i oddanie dla partii. W toku potężnej pracy polityczno-masowej partia umiała nawiązać bezpośredni kontakt z milionowymi masami mało- i średniorolnych chłopów, sparaliżować wraz z nimi wszelkie próby kułackiego sabotażu w wypełnianiu zobowiązań wobec państwa i podnieść na wyższy poziom życie polityczno-społeczne wsi w tym okresie. Partia w oparciu o pomoc ZMP i związków zawodowych jest inicjatorem i kierownikiem socjalistycznego współzawodnictwa pracy w przemyśle, w transporcie, w komunikacji, w budownictwie, rolnictwie itp., a więc w ruchu, który jest dziś potężną siłą napędową w realizacji naszego planu sześcioletniego, naszego budownictwa socjalistycznego. W I kwartale bież. roku w socjalistycznym współzawodnictwie pracy wzięło udział łącznie 3.860.000 robotników, tj. 75 procent ogólnej liczby zatrudnionych w tych działach gospodarki narodowej. W odróżnieniu od poprzednich lat do współzawodnictwa włączają się coraz liczniej inżynierowie, technicy, naukowcy i pracownicy umysłowi. Dużego rozmachu nabiera popularyzacja nowych metod pracy, nowych form współzawodnictwa, a także ruch racjonalizatorski wśród młodzieży pracującej — zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej i niezrzeszonej. W atmosferze wielkiego entuzjazmu rozwija się współzawodnictwo naszej młodzieży w związku z przygotowaniami do Zlotu lipcowego. Związek Młodzieży Polskiej — najbliższy i najdzielniejszy pomocnik partii — rozwinął w tej akcji olbrzymią inicjatywę, uaktywniając wokół haseł Zlotu milionowe szeregi młodzieży pracującej i uczącej się, zrzeszonej i niezrzeszonej. Partia i kierowane przez nią organizacje masowe rozwijają wielką pracę kulturalno-masową, propagandową, ideologiczno-szkoleniową i polityczną, w której uczestniczą wielomilionowe masy pracujące.

Ale Lenin i Stalin przestrzegali nas przed upajaniem się osiągnięciami i uczyli nas, jak formować nowe siły, jak przegrupowywać bojowe szeregi do nowych zadań, jak przełamywać rodzące się trudności i przeszkody. Można to uczynić skutecznie tylko przez utrzymywanie organizacji w stanie gotowości bojowej, tylko walcząc nieubłaganie z nastrojami oportunizmu, samozadowolenia, z nastrojami żywiołowości drobnomieszczańskiej, które cisną wciąż na nasze szeregi.

Stoją przed nami przecież wielkie, ogromnej wagi zadania. Przebudowujemy naszą ojczyznę w kraj socjalizmu, podnosimy nasz naród na szczyty nowej, wielkiej epoki dziejowej, przekształcamy go w naród socjalistyczny. Czyż moglibyśmy wykonać takie zadania bez nieustannego podnoszenia poziomu naszej awangardy, metod jej kierownictwa życiem i pracą milionów, bez coraz głębszego włączania się w tętno życia tych milionów, bez nieustannej pracy nad pogłębianiem więzi między partią i narodem? Czy moglibyśmy wykonać tak wielkie zadania bez podnoszenia wymagań w stosunku do siebie, bez nieustannego pogłębiania naszej wiedzy, bez stawiania sobie wysokich wymagań w dziedzinie podnoszenia swych kwalifikacji, hartu bojowego, czujności, sprawności organizacyjnej? Nie, w żadnym razie nie moglibyśmy tego uczynić bez ofiarnych i wielkich wysiłków, bez opanowywania wielkich wskazań i wytycznych nauki marksistowsko-leninowskiej.

A zatem w dziedzinie organizacyjnej stoją przed nami następujące pilne i aktualne zadania poza wymienionymi już poprzednio:

1. walczyć nieubłaganie z objawami biurokratyzmu w aparacie partyjnym, państwowym, społecznym; wzmocnić pracę i opiekę nad działalnością rad narodowych;
2. oczyszczać nieustannie organizacje partyjne z elementów przypadkowych, zbiurokratyzowanych i demoralizujących się; wzmóc walkę z pijaństwem, z marnotrawstwem oraz z wszelkimi formami trwonienia mienia społecznego; oddawać bezzwłocznie pod sąd i usuwać z partii tych, którzy skrycie czy jawnie biorą udział lub tolerują rozdrapywanie majątku społecznego;
3. zmobilizować uwagę całej partii na konieczność stałego jakościowego umacniania organizacji partyjnych oraz pozyskiwania dla partii najaktywniejszych robotników, chłopów oraz przedstawicieli inteligencji twórczej; energiczniej realizować uchwały i instrukcje KC w dziedzinie regulowania wzrostu i składu partii oraz uporządkowania ewidencji partyjnej;
4. wprowadzić systematyczną kontrolę wykonania uchwał instancji partyjnych;
5. śmielej stosować i udostępniać masom metodę krytyki i samokrytyki we wszystkich ogniwach działalności aparatu państwowego, społecznego oraz w działalności wewnątrzpartyjnej;
6. podnieść na wyższy poziom kierownictwo partyjne kadrami w myśl uchwał IV Plenum KC;
7. skupić uwagę instancji i organizacji partyjnych na konieczności rozbudowy organizacji partyjnych na wsi i ulepszeniu kierownictwa oraz kontroli nad działalnością tych organizacji ze strony wszystkich instancji partyjnych; wzmocnić kadry partyjne wiejskich organizacji przez odpowiednią mobilizację i przesunięcie doświadczonych działaczy partyjnych z przemysłu — ze szczególnym uwzględnieniem sektora socjalistycznego w rolnictwie;
8. wzmocnić pracę polityczno-masową i propagandową zwłaszcza na wsi, gdzie była ona dotąd stosunkowo słabą; troszczyć się o ścisłą współpracę z organizacjami ZSL;
9. zaktywizować organizacje partyjne w kierunku śmielszego wysuwania w toku akcji polityczno-masowych wyróżniających się swą postawą społeczną i aktywnością działaczy chłopskich na stanowiska państwowe i społeczne — zwłaszcza w komisjach rad narodowych i spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, w świetlicach i zespołach kulturalno-oświatowych, obejmować tego typu działaczy właściwie organizowaną akcją szkoleniową, wciągać ich do szeregów ZMP, przeprowadzać wśród nich werbunek do organizacji partyjnych na podstawie wnikliwej oceny ich dojrzałości ideologicznej;
10. politycznie i organizacyjnie przygotować wszystkie ogniwa partyjne do wielkiej batalii politycznej na jesieni — w wyborach do Sejmu.

Śmiało i pewnie torujmy drogę naszemu narodowi do zwycięstwa w walce o socjalizm

Walka o pokój, demokrację i socjalizm na obecnym etapie, w obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej wiąże nasze wszystkie zasadnicze zadania polityczne i ekonomiczne, narodowe i międzynarodowe, aktualne i długofalowe — w jednolity zespół zadań, których wyrazem jest właśnie codzienna realizacja planu 6-letniego.

Lenin mówił jeszcze w 1921 roku:

„Najważniejszy wpływ na międzynarodową rewolucję wywieramy obecnie przez naszą politykę gospodarczą... Na ten grunt przeniesiona została walka w skali światowej. Jeśli rozstrzygniemy to zadanie — to wygraliśmy w skali międzynarodowej z całą pewnością i ostatecznie. Dlatego zagadnienia budownictwa gospodarczego nabierają dla nas znaczenia zupełnie wyjątkowego“.

Wówczas ZSRR był jedynym krajem budującym socjalizm. Dziś wraz ze Związkiem Radzieckim, za przykładem Związku Radzieckiego, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego wiele narodów, a w ich liczbie i nasz, wstąpiło na drogę wielkiego, planowego budownictwa gospodarczego, o którym mówił towarzysz Lenin. Polityka gospodarcza krajów obozu socjalistycznego nabrała jeszcze większego znaczenia i wpływ jej w skali światowej rozszerza się coraz bardziej. Dziś śmiało można powiedzieć, że zadania postawione przez towarzysza Lenina, dzięki genialnemu kierownictwu towarzysza Stalina rozstrzygają się tak, jak on przewidywał. (Oklaski).

Towarzysze!

A więc jeszcze mocniej, energiczniej mobilizujmy swoje siły, siły partii, siły naszej dzielnej i ofiarnej młodzieży, która jest naszą przyszłością i naszą niezawodną nadzieją, jeszcze śmielej organizujmy siły milionowych mas pracujących z miast i wsi do naszego budownictwa socjalistycznego! Nasze najbliższe zadanie — to pomyślne wykonanie decydującego o dalszych sukcesach naszych planów programu obecnego trzeciego roku 6-latki. Nasze hasło, zagrzewające do boju i prowadzące w przyszłość — to umacnianie frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni! Niechaj więc jednoczą się i rozwijają swój wielki marsz twórczy wielomilionowe szeregi ludu pracującego! Niechaj prowadzi nas nieugięcie naprzód wielka nauka i idea marksizmu-leninizmu. Z jeszcze większym napięciem myśli, woli i zapału bojowego śmiało i pewnie torujmy drogę naszemu narodowi do zwycięstwa w walce o socjalizm! (Burzliwe oklaski).

Końcowe przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

Towarzysze!

Dyskusja odzwierciedliła zasadniczą zgodność w ujmowaniu zadań, jakie stoją przed partią w obecnym okresie w najważniejszych działach naszej gospodarki narodowej. Dyskusja potwierdziła, że trudności, które napotykamy w swej pracy, wymagają:

1) wszechstronnego wzmacniania spójni między miastem a wsią w oparciu o sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym i okiełznania elementów kapitalistycznych, które godzą w nasze budownictwo socjalistyczne,

2) nieustannego podnoszenia aktywności naszej pracy partyjnej, wzmacniania więzi naszych organizacji partyjnych z milionowymi masami bezpartyjnych robotników i chłopów, podnoszenia autorytetu partii wśród mas bezpartyjnych, budzenia w nich ufności i wiary w słuszność polityki naszej partii jako siły, kierującej budownictwem socjalistycznym,

3) usprawniania i ulepszania naszego kierownictwa partyjnego zarówno w codziennej pracy nad realizacją planowych zadań naszej gospodarki narodowej, jak i w dziedzinie życia materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Takie są trzy podstawowe wnioski wynikające z analizy naszych dotychczasowych osiągnięć i naszych trudności, trzy podstawowe warunki przezwyciężenia przeszkód, jakie partia napotyka w swej działalności w obecnym okresie, a zarazem trzy podstawowe zadania, niezbędne dla rozszerzenia, umocnienia i dalszej skutecznej realizacji frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni, co jest naczelnym hasłem naszej partii na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego — zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC.

Dyskusja w pełni potwierdziła, że nasze trudności gospodarcze, na które napotykamy, są trudnościami wzrostu, że są to trudności wynikające z konieczności łamania oporu wroga klasowego przy realizowaniu decydującego dla naszej przyszłości i naszej niepodległości zadania jak najszybszego uprzemysłowienia naszego kraju, z szybko wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących, za którymi nie zawsze nadąża ta czy inna dziedzina szybko rozwijającej się, ogólnie biorąc, gospodarki narodowej. Głównym źródłem tych trudności w chwili obecnej jest nadmierne pozostawanie w tyle tempa wzrostu naszego rolnictwa w porównaniu ze wzrostem przemysłu, w porównaniu z rosnącymi szybko potrzebami. Stąd wynika ważne zadanie gospodarcze — podciągnięcia rolnictwa, zabezpieczenia szybszego wzrostu produkcji zarówno indywidualnych gospodarstw chłopskich, jak i produkcji socjalistycznego sektora w rolnictwie. Temu zadaniu winno odpowiadać odpowiednie przegrupowanie sił, odpowiednie wzmocnienie wysiłków organizacyjnych partii na wsi, odpowiednie rozszerzenie i usprawnienie kierownictwa partyjnego w socjalistycznym sektorze rolnictwa: w PGR-ach, POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych, ogólne podniesienie poziomu pracy komitetów powiatowych i gminnych. Temu zadaniu winno też poważnie pomóc wzmocnienie wysiłków w dziedzinie rozwoju spółdzielczości chłopskiej wszelkiego typu — w dziedzinie wzmacniania istniejących już spółdzielni produkcyjnych oraz większego rozmachu w organizowaniu nowych. Temu zadaniu musi przede wszystkim towarzyszyć wszechstronne uaktywnienie i rozszerzenie pracy polityczno-masowej na wsi, jako podstawowego warunku umacniania sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym w oparciu o biedotę i w walce o izolację polityczną, ograniczanie i wypieranie kułactwa, umacniania roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

Zadania te łączą się również jak najściślej z aktualną wielką kampanią polityczną, w którą wchodzimy obecnie, mianowicie z kampanią wyborów do Sejmu i rad narodowych, z zadaniem realizacji zasad nowej Konstytucji w dziedzinie struktury władz państwowych. Akcja ta wymaga od partii, aby przystąpiła niezwłocznie do umacniania punktów swego oparcia na wsi, do uaktywnienia pracy polityczno-masowej na wsi, do formowania wokół partii szerszego aktywu bezpartyjnych przodujących chłopów, do usprawnienia i pogłębienia ruchu łączności fabryk ze wsią, do wszechstronnych wysiłków w kierunku wzmocnienia więzi z biedotą chłopską i milionowymi masami chłopów średniorolnych, w celu dalszego umocnienia autorytetu klasy robotniczej i naszej partii na wsi. Bez poważnej mobilizacji aktywu partyjnego w kierunku realizacji tych wytycznych, bez wytężenia pracy komitetów wojewódzkich, powiatowych i gminnych — nie wykonamy tych zadań.

Oczywiście, sprawy pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem nie powinniśmy traktować tylko z punktu widzenia tych czy innych zadań bieżących, jak to często miało miejsce w dotychczasowej praktyce wielu naszych organizacji partyjnych.

„Spójnia jest nam potrzebna po to — mówił towarzysz Stalin — **by zbliżyć chłopstwo do klasy robotniczej, by przekuć świadomość chłopstwa, przetworzyć jego psychikę indywidualisty, przerobić je w duchu kolektywizmu i przygotować w ten sposób likwidację, zniesienie klas na bazie społeczeństwa socjalistycznego“.**

A więc sprawa pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem jest zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej partii, a więc wysiłki w kierunku pogłębiania tej spójni muszą być nieustanne i trwałe. Nie wszystkie organizacje partyjne zdają sobie w swej praktyce z tego sprawę. Hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni zawiera w sobie również, jako hasło naczelne partii, konieczność wzmacniania i pogłębiania spójni między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego. Mówiliśmy o tym na VI Plenum KC, ale po tym Plenum musieliśmy stwierdzić szereg rażących błędów i wypaczeń linii partyjnej, jakich się dopuściły niektóre ogniwa partii w praktyce na tym właśnie odcinku naszych zadań. A więc niektóre organizacje partyjne powtarzają hasła partii mechanicznie, nie wnikając w ich sens i nie troszcząc się o właściwą realizację w konkretnej pracy codziennej, w działalności praktycznej. Hasło frontu narodowego oznacza przecież konieczność wzmacniania więzi politycznej między klasą robotniczą i wielomilionowymi masami pracującymi zarówno na wsi jak w mieście pod hegemonią i kierownictwem klasy robotniczej! Nic przecież innego nie może oznaczać hasło frontu narodowego, jak właśnie jak najszerszy front mas pracujących, które są rdzeniem i olbrzymią większością narodu, siłą napędową jego dziejów — w walce z resztkami elementów kapitalistycznych, które jeszcze istnieją, ale które już są skazane u nas na wymarcie, muszą nieuchronnie zanikać jako nie dające się pogodzić z nowym ustrojem gospodarczym, społecznym i politycznym. A wśród mas pracujących obok klasy robotniczej najpoważniejszą liczebnie i gospodarczo siłą są właśnie chłopi pracujący mało- i średniorolni. Zatem front narodowy oznacza front klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i pracującej inteligencji przeciwko elementom kapitalistycznym, które przeciwstawiają się naszej walce o pokój i pomyślną realizację planu 6-letniego — stawiają opór naszym planom uprzemysłowienia Polski, zabezpieczenia jej obronności i niepodległości, przeciwstawiają się planom budownictwa socjalistycznego.

Oto na czym polega zarówno narodowa jak i klasowa istota naszego hasła frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni. Nasz program klasowy, program ideologii proletariackiej zrósł się jak najściślej i niepodzielnie z podstawowymi interesami narodu, z istotą jego niepodległości, szybkiego wzrostu jego sił, wzrostu jego zwartości i mocy wewnętrznej, szczęśliwszego rozwoju jego dalszych dziejów, jego wielkości. Analizowaliśmy na tym Plenum naszą teraźniejszość w dziedzinie ekonomiki, wskazywaliśmy na charakter istniejących w niej obecnie przeciwieństw i nakreślaliśmy jasną i wyraźną drogę ich przezwyciężenia. Nasze budownictwo socjalistyczne odbywa się oczywiście nie w ciszy, spokoju, w łagodnym posuwaniu się naprzód bez wszelkich trosk i trudności — bo o przejściu z ustroju kapitalistycznego do ustroju socjalistycznego w taki bezbolesny, błogi i łagodny sposób mogą myśleć tylko ludzie z księżyca. Nasze budownictwo odbywa się w walce i to bardzo ostrej walce z niedobitkami klas pasożytniczych, rozwija się ono w walce z trudnościami i inaczej być nie może. Zadaniem naszej polityki jest kierować umiejętnie walką, nie obawiać się trudności, uczyć się pokonywać trudności i kroczyć twardo i śmiało, czujnie i ofiarnie naprzód z najgłębszą wiarą w zwycięstwo.

Mówiliśmy o tym — i to jest bardzo istotne — że dla pomyślnego kierowania walką i budownictwem socjalistycznym nie wystarcza przełamywać trudności i przeciwieństwa gospodarcze, ale należy koniecznie i nieodzownie przełamywać trudności w naszej wewnętrznej działalności partyjnej, należy walczyć z całą energią o to, aby nasze metody kierownictwa odpowiadały wymaganiom i warunkom zmieniającej się sytuacji, ażeby poziom kierowania przez nas masami podnosił się odpowiednio do nowych zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych. A zadania te pogłębiają się i rosną wraz z rozwojem i wzrostem naszych przeobrażeń społecznych, wraz ze wzrostem i rozwojem klasy robotniczej, wraz z ciągłą poprawą materialnych i kulturalnych warunków bytu mas pracujących. Warunkiem podstawowym pomyślnego pokonywania wszelkich trudności we wszystkich dziedzinach naszego życia jest właśnie przełamywanie trudności, braków i niedomagań powstających w działalności partii, będącej siłą, nadającą właściwy kierunek wszystkim zadaniom budownictwa socjalistycznego.

Mówiliśmy o konieczności zmiany metod naszego kierownictwa w przemyśle, który w ciągu ostatnich lat wyrósł nieporównanie, przekształcił się już w poważnej mierze w nowy przemysł i stawia przed nami nowe wymagania w zakresie kierownictwa. Cóż oznacza ta zmiana metod jeśli chodzi o partię, o jej zadania? Oznacza ona konieczność zerwania ze starymi nawykami administrowania i komenderowania konieczność podniesienia poziomu naszego kierownictwa przez dobór ludzi o odpowiedniej kwalifikacji, o dużej znajomości rzeczy, przez podnoszenie wiedzy samych pracowników partyjnych, przez odpowiedni podział zadań, przez usprawnienie wewnętrznej organizacji pracy partyjnej, przez nowy styl pracy.

„Aby kierować należycie — uczy towarzysz Stalin — **trzeba znać przedmiot, trzeba studiować przedmiot sumiennie, cierpliwie, wytrwale. Nie można kierować pracą na wsi nie znając gospodarki rolnej, nie znając spółdzielczości, nie zapoznawszy się z polityką cen, nie wyuczywszy się ustaw, które mają bezpośredni związek ze wsią. Nie można kierować pracą w mieście nie znając przemysłu, nie badając bytu robotników, nie nastawiając ucha na żądania i potrzeby robotników, nie znając spółdzielczości, związków zawodowych, zagadnień świetlicowych“.**

Wychowujmy naszych aktywistów, naszą kadrę partyjną na działaczy, na przywódców klasy robotniczej, mas pracujących, narodu. Wychowujmy ich na działaczy nowego typu, a nie na funkcjonariuszy - urzędników!

Słusznie walczymy z niechlujstwem i bałaganiarstwem, z improwizatorstwem w pracy partyjnej. Dbać musimy o porządek, o systematyczność i o plan w pracy. Ale strzeżmy się papierkowości, strzeżmy się zurzędniczenia w pracy partyjnej, bo bezduszność i papierkowość jest zaprzeczeniem stylu i ducha pracy partyjnej, jest zaprzeczeniem myśli politycznej i walki politycznej jaką musi być przeniknięta praca partyjna.

Chodzi nam o to, aby wzorem bolszewików nasi działacze partyjni łączyli rzeczowość i gruntowną znajomość spraw, znajomość naszej ekonomiki, naszego wielobarwnego życia — z głęboką ideowością, z żarliwym ukochaniem naszej ojczyzny, Polski Ludowej, z żarliwym ukochaniem idei Polski Socjalistycznej — kwitnącej i szczęśliwej — zajmującej zaszczytne miejsce w rodzinie wolnych narodów.

Na pracy i działalności wielu naszych organizacji partyjnych ciąży jeszcze często atmosfera **żywiołowości,** wtedy gdy winna panować przemyślana, gruntownie przedyskutowana w zespołach aktywu partyjnego i ustalona ostatecznie przez instancję partyjną metoda planowej pracy. Mówiliśmy o biurokratyzmie i stwierdzaliśmy, że płynie on z nacisku żywiołu drobnomieszczańskiego, z odrywania się niektórych pracowników partyjnych lub części aparatu partyjnego od mas partyjnych, od klasy robotniczej.

Niektórzy towarzysze opacznie rozumieją rolę partii. Uważają oni, że skoro nasza partia jest partią stojącą obecnie u władzy, to ich zadaniem jako przedstawicieli partii jest otoczyć się zewnętrznymi atrybutami władzy, a ponadto naciskać całą parą na kierowników administracji gospodarczej czy państwowej, nie wychodzić z gabinetów dyrektorów czy przewodniczących rad i komenderować nimi, lub zastępować ich w ich zadaniach. Nie rozumieją oni, że zadaniem kierownictwa partyjnego jest nie komenderowanie i nie administrowanie, a wychowywanie polityczne, dobór ludzi, pomoc w ich pracy przez troskę o ich wzrost, o ich szkolenie, o stopniowe podnoszenie ich zadań, ich kwalifikacji i ich odpowiedzialności.

„Otoczyć pracowników gospodarczych atmosferą zaufania i poparcia, — uczył towarzysz Stalin — **dopomóc im w kształtowaniu nowych ludzi, budowniczych przemysłu, uczynić stanowisko budowniczego przemysłu honorowym stanowiskiem socjalistycznego budownictwa — oto w jakim kierunku powinny teraz pracować nasze organizacje partyjne.“**

Najważniejszą zaś rzeczą jest aby pracownicy partyjni, gospodarczy i administracyjni nigdy nie zapominali o tym, gdzie leży **źródło ich władzy,** ich odpowiedzialności, ich siły, żeby pamiętali, że źródłem tym jest klasa robotnicza, jej walka, jej codzienna praca, jej ofiarność, jej ideologia, którą obecnie wciela ona w czyn w procesie budownictwa socjalistycznego. A więc powinni oni wzmacniać nieustannie swą więź z klasą robotniczą, z masami pracującymi.

„Partia nasza jest silna i niezwyciężona dlatego, że kierując ruchem umie **zachowywać i umacniać swą więź z wielomilionowymi** masami robotników i chłopów“.

Rozwijając nadal hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni, musimy pogłębiać popularyzację tego hasła wśród najszerszych mas pracujących zarówno w mieście jak i na wsi.

Musimy przyznać samokrytycznie, że nie zawsze partia nasza potrafiła jasno, dobitnie, zrozumiale popularyzować — nie tylko wśród przodujących warstw, ale i wśród najmniej uświadomionych — znaczenie planu 6-letniego, poszczególne etapy i odcinki realizacji tego planu, olbrzymią przełomową wagę każdego z ważniejszych jego osiągnięć. A przecież uświadamianie ludowi pracującemu, najszerszym masom narodu — jaka jest treść naszej walki, naszych wysiłków, naszej pracy, jaki jest cel, kierunek, charakter wielkiej ofensywy politycznej, gospodarczej, produkcyjnej naszego frontu narodowego, naszej mobilizacji w walce o plan 6-letni — było jednym z podstawowych, najistotniejszych zadań postawionych przed każdą organizacją partyjną przez VI Plenum.

Nie wszystkie nasze organizacje partyjne nauczyły się wyrównywać w porę i szybko te odcinki frontu walki o plan 6-letni, które pozostają w tyle. A to jest przecież główne zadanie dowództwa, awangardy, organizacji partyjnej, jej kierownictwa. To jest teraz najważniejsze.

Rozwijająca się szybko nasza gospodarka narodowa, nowe i potężne zakłady pracy, nowoczesna technika, wymaga od swych kierowników i przywódców dobrej znajomości swych zadań, wymaga od nich wiedzy fachowej i talentu, wymaga też od nich jasnej orientacji w ogólnej polityce gospodarczej, w zadaniach naczelnych. Masy pracujące oczekują od swych kierowników i przywódców, od swych organizacji, wyraźnych i zrozumiałych wskazań, chcą orientować się w podstawowych potrzebach, w zasadniczych zadaniach. Nie można mieć jednak jasnej orientacji w polityce gospodarczej bez znajomości obiektywnych praw ekonomicznych, na których opiera się marksizm-leninizm, bez przyswajania sobie wiedzy ekonomicznej.

Bez podnoszenia swej wiedzy nie można dziś wypełnić zadania wychowywania mas i upolityczniania wszelkich naszych wysiłków na polu gospodarczym, w administracji, w pracy społecznej i wychowawczej.

Co należy rozumieć przez to upolitycznianie? Upolityczniać naszą codzienną pracę należy przez jej nieustanne wiązanie z podstawowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego, z naszą ideologią i programem, z zasadniczymi wytycznymi uchwał partyjnych, z podnoszeniem świadomości mas pracujących.

Zacieśniać więc nieustannie łączność z masami pracującymi miast i wsi, zwalczać objawy biurokratycznego samouspokojenia, śmiało rozwijać w tej walce oręż krytyki i samokrytyki, ulepszać metody naszego kierownictwa politycznego, gospodarczego, administracyjnego, usprawniać działalność rad narodowych — zwłaszcza na szczeblu gminnym, gdzie jest ona szczególnie słaba i mało kontrolowana, podnosić coraz wyżej świadomość mas — oto ważne zadania organizacyjne, które niewątpliwie pomogą nam w opanowaniu trudności i w wykonaniu zadań trzeciego roku planu 6-letniego.

Jeszcze mocniej cementujmy front narodowy!

Jakże wzbogaciły na przestrzeni ubiegłego roku swoje doświadczenia miliony Polaków! Rośnie zwartość narodu w walce o pokój i plan 6-letni.

Każdy miesiąc, każdy tydzień przynosi dowody słuszności naszej drogi, przynosi dowody przewagi obozu pokoju i socjalizmu, do którego należymy.

Każdy tydzień, każdy dzień przynosi nowe dowody przyjaźni i braterstwa jakie łączy naród polski z narodami Związku Radzieckiego, niezbite dowody nieocenionej wielkodusznej pomocy w przyspieszaniu naszego uprzemysłowienia, w utrwalaniu naszej niepodległości, w umacnianiu naszych granic i naszego bezpieczeństwa.

Każdy dzień i każda godzina przynosi nowe dowody naszej prężności i naszych rosnących, niewyczerpanych sił w budowaniu nowego życia i w usuwaniu niezmierzonych krzywd, całej brzydoty i wykoszlawienia, którymi obarczyły nas wieki wyzysku feudalnego a potem kapitalistycznego.

Z każdym dniem coraz mocniejszym blaskiem jaśnieje w naszym życiu to, co jest najpiękniejszą spuścizną naszych ojców i przodków, ich myśli i ich tęsknot.

A więc, towarzysze!

Wypełniając wskazania VII Plenum KC idźmy do mas pracujących i nieśmy im zachętę do dalszej pracy, uczmy je i uczmy się sami, przyswajać sobie wielkie wskazania i wytyczne nauki Lenina i Stalina z wiarą, że utorują nam niezawodnie drogę do zwycięstwa!

Młodzież SP pomaga przy sianokosach

W całym kraju trwają sianokosy. Młodzież, realizując przedzlotowe zobowiązania pomaga często przy ich sprawnym przeprowadzeniu. Na zdjęciu: dziewczęta z 290 brygady SP ładują siano na polach PGR-u w Czarnocinie (woj. szczecińskie)

Foto CAF — Tymiński

Z obrad plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich

(f) W ciągu dwudniowych obrad rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, poświęconego zagadnieniom współczesności w literaturze polskiej lat ostatnich, toczyła się ożywiona dyskusja głównie na referatem J. Putramenta.

Adam Ważyk poruszył w obszernej wypowiedzi sprawę współczesnej poezji. Mówca stwierdził, iż polscy poeci zwrócili się wyraźnie do tematyki współczesnej, do tematyki budowy socjalizmu, proletariackiego internacjonalizmu, walki o pokój. Jako cechę charakterystyczną istniejącego stanu naszej poezji, Ważyk wysunął brak epiki, przy powszechnym panowaniu różnych rodzajów liryki. Bolączką współczesnej poezji jest sprawa jakości, o którą od roku toczy się walka. Na drodze do zwycięstwa realizmu socjalistycznego w poezji, znajduje się wiele przeżytków burżuazyjnego estetyzmu.

Jako jeden ze sposobów przełamania niedojrzałości artystycznej utworów współczesnych mówca wskazał studia nad tradycjami polskiej poezji Renesansu, Oświecenia i Romantyzmu. Zrozumieć w pełni te tradycje pomaga poetom genialna praca Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa", której teoretyczne i praktyczne znaczenie dla badań nad cechami narodowymi w sztuce jest olbrzymie. Drugim nieodzownym czynnikiem jest dalsze podnoszenie dojrzałości ideologicznej twórców.

W dyskusji zabierali głos literaci: H. Bobińska, S. R. Dobrowolski, K. Brandys, S. Szmaglewska, K. Koźniewski, W. Grodzieńska, B. Hamera, A. Słucki i inni oraz krytycy, m. in. M. Kierczyńska, J. Siekierska, K. Wyka, G. Lasota i A. Polewka.

Poruszając zagadnienie tematyki podkreślano przede wszystkim konieczność zrozumienia wagi zagadnienia spójni między miastem i wsią, wysuniętego na VII Plenum KC PZPR. Wskazywano, iż odłogiem leżą tak ważne i pasjonujące tematy, jak nowe oblicze Odrodzonego Wojska Polskiego, jak ukazanie naszych bohaterów frontowych — Kościuszkowców — w pokojowej budowie socjalizmu, jak ukazanie startu życiowego naszej młodzieży ludowej, życia młodzieży akademickiej itp. Niejednokrotnie padał zarzut unikania węzłowych, ważnych zagadnień życia współczesnego na rzecz wydarzeń marginesowych, przez co nie uzyskujemy pełnego obrazu przełomu w naszej rzeczywistości, nie uzyskujemy pełnego obrazu walki o socjalizm.

Dużą wagę przywiązywali liczni dyskutanci do sprawy bezpośredniego kontaktu pisarza z terenem, przy czym podkreślano, iż sam wyjazd w teren nie wystarcza, że trzeba kształcić w sobie zdolność obserwacji w oparciu o światopogląd marksistowski.

Dyskusję podsumował J. Putrament.

Na marginesie

70 „mędrców"

Łatwo jest uchwalać i podpisywać, ale ciężko realizować. Tak zapewne pomyślał sobie Herr Adenauer, kiedy dumał nad przyczyną kłopotów, jakie kliką z Bonn ma obecnie z młodzieżą.

Tragiczna sytuacja młodzieży w Trizonii nie podlega dyskusji. Niedawno hamburski tygodnik „Der Blitz" wydrukował reportaż, który opisuje życie młodzieży w trzech hamburskich bunkrach. Tygodnik podaje, że przeszło tysiąc młodych ludzi żyje tam, śpiąc na betonie jak zwierzęta. „Młodzi ludzie — blade twarze. Pozostaje im tylko ulica, głód i masowe kwatery".

Oczywiście, że młodzież ta nie pała bynajmniej chęcią popierania reżymu Adenauera, a już ani jej w głowie obrona interesów Wall Street!

Aby zaradzić tej sytuacji, w obliczu konieczności zdobycia potrzebnych „armii europejskiej" kontyngentów, Adenauer odwołał się do „specjalistów" w urabianiu opinii publicznej.

Frankfurcki Instytut Spraw Publicznych zorganizował więc specjalną konferencję, która zajęła się „wynalezieniem właściwej metody przełamywania oporu młodzieży wobec remilitaryzacji". Obrady te toczyły się w miejscowości Weinheim (strefa amerykańska) i wzięło w nich udział aż 70 „fachowców" z Trizonii.

Zastanawiano się oczywiście nad tym w jaki sposób oszukać młodzież i nakłonić ją do roli „mięsa armatniego" na amerykańskich pobojowiskach. Dyrektor Instytutu, Theodor Stelzer, b. premier Szlezwiku i czcigodny prezes klerykalnej organizacji „Mundus Christianus" zaproponował, aby w obecnych warunkach jak najmniej mówić o „dyscyplinie i rozkazie" i starać się pozyskać młodzież dla „idei nowej Europy".

Prof. Weniger z Getyngi posunął się o krok dalej oświadczając, że trzeba unikać terminu „obowiązek służby wojskowej" i zastąpić go innym sloganem. Prelegent wskazał, że obecna nędza, jaka jest udziałem młodzieży, utrudnia propagandę remilitaryzacji Niemiec zachodnich, gdyż „młodzież nie widzi potrzeby obrony takiego stanu rzeczy".

Prof. Flitner z Hamburga mówił natomiast o „nowym duchu armii". Ale jego wywody były widocznie tak „bezduszne", że nawet generał von Saenger musiał mu przerwać. Ten hitlerowski żołdak, któremu powierzono obecnie dyrekcję jednej ze szkół średnich, oświadczył z ubolewaniem, że młodzież „odnosi się negatywnie do służby wojskowej". Młodzież niemiecka — stwierdził Saenger — „nie chce poświęcić swego życia dla utrzymania dóbr zachodniego świata".

Konferencja propagandzistów nowej wojny skończyła się po dwóch dniach gorących debat tym czym się zaczęła — to jest niczym.

Przeważająca część młodzieży w zachodnich Niemczech coraz lepiej widzi co się kryje za sloganami o „gruntownym politycznym wychowaniu i przeszkoleniu w duchu europejskim". Młodzież nie ma zamiaru ginąć w obronie interesów imperialistycznych.

I dlatego zapuszczanie wędki na niemieckich rekrutów z fałszywą przynętą jest coraz mniej wdzięcznym zajęciem dla Adenauera. I nie wiele mu w tym pomoże nawet 70 „mędrców z Weinheim". MAR.

Teatr

Jeszcze jedno zwycięstwo Czechowa

Antoni Czechow: „Trzy siostry". Dramat w 4-ch aktach. Przekład Bronisława Dąbrowskiego. Reżyseria Władysława Sheybala. Oprawa plastyczna: Julia Berli, Jolanta Bieguszewska, Halina Mahej, Jacek Sempoliński. (Studenci ASP). Premiera w Teatrze „Studio" Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie (warsztat teatralny).

Należy gorąco przyklasnąć właściwemu wyborowi sztuki, którą przygotowali studenci wydziału aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej pod kierownictwem Władysława Sheybala, studenta wydziału reżyserskiego.

Piękna, wzruszająca, głęboko humanistyczna i prawdziwie postępowa sztuka wielkiego klasyka literatury rosyjskiej daje nie tylko ogromną satysfakcję artystyczną przyszłym aktorom, biorącym udział w jej inscenizacji, lecz również pozwala im rozwijać się, pogłębiać, kształtować swą indywidualność twórczą w jak najbardziej pożądanym kierunku. Każdy z uczestników tego przedstawienia wyniósł z niego z pewnością wiele korzyści, dając przy tym cenne wartości widzom, którzy przedstawienie zechcą obejrzeć.

Obok trafnego wyboru sztuki jest wartość przedstawienia w dużej mierze zasługą młodego reżysera Władysława Sheybala. Opierając się w zasadzie o piękną inscenizację krakowską „Trzech Sióstr" w reżyserii Bronisława Dąbrowskiego (w której jako aktor brał udział), wniósł Sheybal do przedstawienia również sporo własnej inwencji reżyserskiej. Przede wszystkim starał się przystosować trudne zadania aktorskie, wynikające ze sztuki do możliwości młodych uczestników przedstawienia. Dzięki temu sytuacje zostały ustawione w taki sposób, aktorzy zostali poprowadzeni w tym kierunku, który gwarantuje cenną zaletę: prostotę i bezpośredniość ekspresji scenicznej, pozbawioną jakiejkolwiek pozy, sztuczności, którą młodzi aktorzy pokrywają zwykle nieumiejętność wykonania trudnych zadań.

Sheybal musiał też przystosować koncepcję inscenizacyjną do warunków małej sceny teatru szkolnego. Dlatego też ostatni akt trzeci, jest rozwiązany nieco inaczej, niż przywykliśmy do tego w tradycyjnych inscenizacjach. Brzozy otaczające dom Prozorowych, które tradycyjnie umieszcza się na pierwszym planie, są tu w tyle, natomiast na froncie sceny umieszczona została weranda domu, gdzie rozgrywa się cała akcja. Wreszcie wydaje się, że mając wielkie trudności z wydobyciem szczerego liryzmu „Trzech sióstr", tak trudnym dla niedoświadczonych aktorów, poszedł Sheybal, szczególnie w pierwszych dwóch aktach, raczej po linii satyrycznej.

„Trzy siostry" są sztuką o przepięknym tekście i chyba bogatszym jeszcze podtekście. Z podtekstem było w przedstawieniu szkoły najgorzej. Trudno jednak mieć o to pretensje do tak młodych aktorów.

Mimo braków i słabości aktorskich — przedstawienie wzrusza. Jest to jeszcze jeden dowód potężnej siły emocjonalnej, która tkwi w „Trzech siostrach", jeszcze jedno zwycięstwo Czechowa. Mógłby ktoś zapytać: czyż można sztukę tak trudną powierzać reżyserowi i aktorom tak niedoświadczonym? Rezultat przedstawienia daje na to pytanie odpowiedź pozytywną. Tylko na wielkich i pięknych zadaniach rosną ludzie. Tylko w oparciu o wartościowy repertuar rozwijają się reżyserzy i aktorzy.

Najlepszym potwierdzeniem tej tezy są osiągnięcia, jakimi poszczycić się może w tym przedstawieniu młody reżyser sztuki oraz niektórzy aktorzy. Przede wszystkim Jerzy Felczyński, który zarysował interesującą, prawdziwą i pogłębioną postać sztabskapitana Solonego. Umiał on też może jedyny w przedstawieniu, odczytać nie tylko tekst, lecz i podtekst swej postaci. Dobre fragmenty miała również Janina Nowicka w roli Iryny. Dobrze zagrał niewielką rolę starego Feraponta (tak trudną dla młodego chłopca) student II roku szkoły — Zdzisław Leśniak. W pozostałych rolach wystąpili z większym lub mniejszym powodzeniem: Stanisław Prokuratorski, Irena Malarczyk, Wanda Uziębło, Anna Borkiewicz, Henryk Czyż, Andrzej Grzybowski, Zygmunt Hübner (dobry, jako baron Tuzenbach w scenie pożegnania w ostatnim akcie), Edmund Karwański, Witold Filler, Tomasz Mościcki i Barbara Fiszer.

Poważne trudności malutkiej sceny pokonali bardzo szczęśliwie projektanci dekoracji: Julia Berli, Jolanta Bieguszewska, Halina Mahej i Jacek Sempoliński — studenci Akademii Sztuk Plastycznych. Ułatwili oni reżyserowi ustawienie sytuacji i rozegranie akcji sztuki. Kostiumy — poprawne.

Przedstawienie „Trzech sióstr" jest niewątpliwym sukcesem Tatru Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Przypomina ono raz jeszcze o tym, że repertuar decyduje o obliczu każdego teatru. Tym więcej należy dbać o jego trafny wybór w szkole teatralnej.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Przedstawiciele Min. Budownictwa CSR o wrażeniach z Polski

(f) W dniu 21 bm opuściła Warszawę, po 6-dniowym pobycie w Polsce, delegacja czechosłowackiego Ministerstwa Budownictwa z ministrem Emanuelem Szlechtą na czele.

Członkowie delegacji, którzy zwiedzili kilkanaście wielkich, budujących się obiektów przemysłowych, z pełnym uznaniem i podziwem wyrażają się o rozmachu i tempie naszego budownictwa, o naszych metodach pracy.

„Imponujący jest przede wszystkim ten powszechny entuzjazm pracy, który widzi się na waszych budowach — oświadczył wiceminister budownictwa CSR Vladimir Michal.— Szczególnie uwidacznia się to w Warszawie, która jest jednym wielkim placem budowy i na młodzieżowej budowie — Nowej Hucie.

Oglądając wspaniałe budowle socjalizmu: Nową Hutę, Jaworzno, Fabrykę Samochodów Osobowych i inne, zaobserwowaliśmy jak powszechnie stosuje się u was przodujące radzieckie doświadczenia i metody, które usprawniają wam pracę. Praktyczne sposoby wprowadzenia tych metod zastosujemy u nas, w Czechosłowacji.

I jeszcze jedno zwraca uwagę: wasze nowobudowane zakłady pracy wyróżniają się pięknym ujęciem architektonicznym, a przy tym widać w nich wielką troskę o człowieka i jego potrzeby.

Będziemy starali się w przyszłości — kończy wiceminister Michal — jak najczęściej wzajemnie wymieniać doświadczenia, by w ten sposób przyspieszyć budowę socjalizmu w obu naszych krajach".

Coraz więcej synów i córek chłopskich zdobywa zawód w budownictwie

(d) Wobec stale rosnącego zapotrzebowania na nowe wykwalifikowane kadry, bydgoskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego znacznie podwyższyło plan szkolenia wewnątrzzakładowego. Podczas gdy w ub. roku przeszkolono ogółem 283 robotników w różnych zawodach, to w roku bież. na kursach przywarsztatowych operatorów sprzętu lekkiego i średniego, murarzy, parkieciarzy, zbrojarzy, cieśli, elektryków i lastrikarzy uczą się już 173 osoby, a do końca br. szkoleniem zawodowym objętych zostanie dalszych 317 robotników.

Robotnicy, którzy zaledwie przed kilku miesiącami rozpoczęli pracę w budownictwie, robią duże postępy w nauce, poprawiając równocześnie swą pracę. M. in. zespół 15 robotników z Zarządu Robót Instalacyjnych w Bydgoszczy, uczący się na 4-miesięcznym kursie wodno-kanalizacyjnym i centralnego ogrzewania, wykonuje obecnie do 180 procent normy.

Ci ambitni robotnicy, którzy w bież. roku zaczęli pracę w budownictwie będąc bez zawodu postanowili ukończyć naukę teoretyczną i praktyczną zamiast w ciągu 4 miesięcy — w 3 miesiące. W zespole tym przodują: syn bezrolnego chłopa z Małej Komorzy, pow. tucholskiego, Ignacy Kowalski oraz Władysław Dobek z Murowańca z pow. bydgoskiego.

Wśród 12 kobiet, które ukończyły w bież. roku kurs operatorek technicznych szczególną dbałością o dobrą konserwację maszyn odznacza się Eugenia Stangrecka z osiedla robotniczego „Bełzy" w Bydgoszczy. Jest ona córką małorolnego chłopa z Wierzchucinka, pow. Bydgoszcz.

Na osiedlu gdańskim w Bydgoszczy przoduje operatorka Alicja Lewandowska z Lubienia Kujawskiego w pow. włocławskim. Aktywna ta ZMP-ówka wyrobiła obecnie 182 procent normy.

Nowe kadry felczerów zasilą w r. 1953 służbę zdrowia

(f) Kadry polskiej służby zdrowia zasilą już w roku przyszłym tysiące felczerów, przeszkolonych w 50 szkołach felczerskich dwuletnich i 15 liceach trzyletnich.

Absolwenci skierowani zostaną do pracy w szpitalach, otwartych zakładach opieki lekarskiej, ośrodkach zdrowia itp., a wyróżniający się w pracy najzdolniejsi spośród nich po przejściu trzymiesięcznego dodatkowego kursu i złożeniu egzaminów z przedmiotów teoretycznych będą mieli możność wstępu na Akademie Medyczne.

W programach szkół felczerskich szczególnie dużo miejsca poświęconą walce z epidemiami i chorobami zakaźnymi oraz chirurgii i chorobom wewnętrznym. Nad wieloma szkołami roztoczyły opiekę Akademie Medyczne, które delegują swój personel naukowy do wygłaszania ważniejszych wykładów oraz zaopatrują szkoły w dodatkowe pomoce naukowe i eksponaty.

W okresie wakacji letnich słuchacze szkół i liceów skierowani zostaną do szpitali na praktyki na oddziałach chirurgicznych i chorób wewnętrznych.

Absolwenci, po ukończeniu nauki uzyskują szerokie uprawnienia. Zadaniem ich będzie m. in. szerzenie oświaty sanitarnej, przeprowadzanie akcji zapobiegania epidemiom i chorobom zakaźnym i udzielanie doraźnej pomocy w nagłych wypadkach.

Z wycieczką chłopów polskich w Związku Radzieckim (3)

W okolicy Łabędziego Jeziora

Anatol Ryszczuk

Tymczasowym naszym domem był duży wagon sypialny, z którego codziennie wyjeżdżaliśmy w teren i do którego wracaliśmy na noc. Nikt nie słyszał, jak w nocy doczepiano wagon do pociągu, jak szybko mijaliśmy stacyjki jedną po drugiej, „tłukliśmy się" po zwrotnicach, aby znów zatrzymać się na jakiejś bocznicy. Rankiem byliśmy już w innym miejscu, inne wiśnie szumiały przy torze, z innych już ogrodów dolatywał zapach świeżych warzyw.

Pewnego właśnie takiego ranka znaleźliśmy się w Lebiedinie, rejonowym miasteczku Ukrainy. „Dom" nasz znów stał spokojnie na dalekiej bocznicy.

Wysypali się wszyscy na nasyp kolejowy, na biegnącą obok drogę.

— Patrzcie no — Rudy, gospodarz indywidualny z Opolszczyzny schylił się ku ziemi — co tu łusek!

Pełno ich było. Stare już, sczerniałe, zagrzebane w kurzu. Łuski od nabojów karabinowych. Ślady dawnych walk, bojów o wyzwolenie ukochanej ziemi, zmagań ze znienawidzonym faszystowskim najeźdźcą. Każdy niemal kawałek ziemi był tu przesiąknięty krwią ludzi, którzy nade wszystko ukochali wolność.

Łuski i odłamki pocisków są bodaj jedynym śladem ciężkich, tragicznych dni. Domy zostały odbudowane, jak dawniej zielenią się pola, wre twórcza praca, jak dawniej cieszą się ludzie, śpiewają. Jak dawniej lubią spędzać niedziele nad Łabędzim Jeziorem, które kiedyś nasunęło przebywającemu tu Czajkowskiemu temat słynnego baletu. Dał mu nazwę jeziora.

Równomierny dochód

— Stąd już nie pojedziemy daleko samochodami — oznajmili gospodarze. — Zobaczymy kołchoz na miejscu. Tego typu kołchozy nazywamy miejskimi, chociaż pola jego w dalekim stepie przypominają tak miasto, jak...

... — jak ja baletnicę — wtrącił przewodniczący kołchozu im. Lenina, Korotun. Potężny to był mężczyzna, rzeczywiście trudno go sobie wyobrazić w roli baletmistrza. Mimo podeszłego wieku, sumiastych siwych wąsów kipiał zdrowiem i siłą. Jego białą, wyszytą krzyżykami ukraińską koszulę można było spotkać na najdalszych polach, w najdalszych fermach. Cały dzień buszował po rozległej gospodarce w „Pobiedzie".

— Miejskim nazywa się tylko dlatego — ciągnął już dalej — że zarząd kołchozu i domy kołchoźników znajdują się w samym Lebiedinie.

Kołchoz im. Lenina rozciąga się na obszarze 4.820 ha, w tym ziemi ornej — 2.840 ha. Nie należy więc do rodziny tzw. gigantów, trzyma się gdzieś środka. A i to takim, jak jest, stał się dopiero w r. 1948. Przedtem były tu 4, jak na miejscowe warunki niewielkie kołchozy.

— Jeden z nich miał 350 ha ornej — tłumaczyła agronom, młoda, opalona na brąz dziewczyna. — Jeśli więc chciał prowadzić dziesięciopolówkę, wypadał mu na jeden gatunek uprawy niewielki obszar ziemi. A kombajny zbożowe, buraczane, potężne gąsienicowe traktory „Staliniec" lubią rozmach, przestrzeń, racjonalniej je wtedy można wykorzystać. Na takich zaś niewielkich połaciach trudno było mówić o ekonomice. Dużo szło trudu ludzkiego, mało zaprzęgano do pracy maszyny.

Dlatego też kołchoźnicy czterech kołchozów postanowili w r. 1948 połączyć się w jeden duży.

Kołchoz im. Lenina od chwili zjednoczenia nabrał pewnej charakterystycznej cechy — dochód jego systematycznie się zwiększał. Jeśli przejrzeć bilansy kołchozu za ubiegłe 4 lata — nie znajdziemy w nich wielkich odchyleń, wahań mimo różnych warunków atmosferycznych, mimo suchych niekiedy lat, znacznie zaniżających urodzaj. Dla przykładu można podać, że dochód ten w r. 1950 wyniósł 2.850.000 rubli, w r. 1951 — 2.950.000 rubli.

Nie straszne żywioły

W zarządzie kołchozu im. Lenina, gdzie starym zwyczajem gościnności przyjęto nas jak najlepszych przyjaciół olbrzymim bochnem chleba i solą na wyszytym w pstre kogutki obrusie, zapoznaliśmy się na razie z liczbami, z danymi. Najdek już z tych liczb wyciągnął swój wniosek o mądrej gospodarce.

Dobra jest kołchozowa hodowla, stosunkowo sporo sieją roślin pastewnych, okopowych dla bydła. Same łąki zajmują około 800 ha. Duże pogłowie — 1.040 sztuk bydła, 780 świń, 860 owiec, 320 rasowych koni — kłusaków, 6.000 sztuk drobiu. Około 35 proc. ogólnego dochodu przynosi hodowla.

Czy jednak ta gałąź gospodarki jest wyeksponowana? Nie. Bo jest i 300 ha sadu, jest własna przetwórnia owoców. Pasieka liczy 240 uli. Od 20 do 25 proc. ogólnego dochodu czerpie kołchoz właśnie z sadu.

W olbrzymim stawie pływa około 30.000 karpi, prąd daje własna elektrownia, zboże mielą 2 kołchozowe młyny, na deski i bale do budowy, do warsztatów, przeciera kołchoz drzewo we własnym tartaku, co roku cegielnia produkuje 300 tysięcy cegieł, potrzebne drzewka biorą kołchoźnicy z własnej szkółki.

— Nie straszne są im żadne żywioły — stwierdzali nasi chłopi. — Słabo wyjdą buraki — sad wyrówna, nie obrodzą owoce — więcej z hodowli wyciągną. Mocny kołchoz! Oto, gdzie była przyczyna stałości jego dochodów ze stałą tendencją wzrostu — w różnych latach.

Chodzili chłopi polscy, oglądali, znajdowali potwierdzenie faktów i liczb.

W tartaku, niewielkim wprawdzie, bo tylko o jednym traku, pracowicie zgrzytały piły. Trójka osypanych trocinami ludzi nie przerywając pracy odpowiadała na pytanie gości.

— Roboty starczy — tłumaczył stojący przy piłach. — Rżniemy nasze drzewo, przywożą do nas i inne kołchozy. — Przykręcił jakąś śrubkę. — Pytacie, jak zarabiamy? Od $1 m^3$ mamy dniówkę obrachunkową. Za dzień możemy zerżnąć 10 metrów a nawet więcej.

Odwiedzili chłopi i sad, chętnie zeszli do olbrzymiej piwnicy, gdzie w dużych, leżących na boku beczkach fermentowało kołchozowe wino owocowe. Chwalili sobie niezwykle to wino.

Długo stali nad stawem i patrzyli na rybaka, który niemal z ręki karmił tłuste karpie rozgotowanym łubinem. Poprosili młodą Marusię, aby swoim „taś, taś, taś" ściągnęła z wody setki rozkrzyczanych kaczek.

Ludzie decydują

Przede wszystkim zaś rozmawiali z ludźmi, interesowali się ich pracą.

Jak mają podzieloną robotę? Ano każdy jest w jakiejś brygadzie. Ile tych brygad? Polowych sześć, 2 sadowe, 2 brygady hodowlane, jedna specjalnie zajmuje się budową domów, naprawą dróg. Każda brygada ma nie tylko własny plan pracy na tydzień, miesiąc, ale i na rok, ma własny inwentarz, środki transportu, tak, że brygadziści nie zanudzają zarządu kołchozu mało istotnymi pytaniami.

Dobrze żyją wszyscy, zamożnie.

— To wszystko dlatego — przyszli do przekonania nasi chłopi — że mądrze się rządzicie.

— Słusznie, ale nie tylko dlatego — wyjaśniał potem przewodniczący kołchozu Korotun. — Ważne, że ludzie chcą i umieją pracować. Ja już wspominałem wam o tych niespodziankach, jakie nam nieraz sprawiała przyroda. O suszy, suchowiejach. Wydaliśmy temu walkę. Widzieliście na polach zielone pasy, niektórzy z was myśleli początkowo, że to młoda kukurydza wschodzi. A to pasy leśne. Sami je sadzimy, zagradzamy drogę suchowiejom. Zasadziliśmy już przeszło 100 ha i ładnie rośnie to wszystko. Nawet dęby, które tu u nas należały do rzadkości. I tak przyroda, chce czy nie chce — musi nam ustąpić. Ale do tego trzeba chęci, pracy ludzi.

A to właśnie było. Rozmawiali przecież w polu z kierowniczką ogniwa Szurą Zabuhą, która zobowiązała się z przydzielonego jej ogniwa pola zebrać po 400 q buraków cukrowych z ha. Same uparte, stanowcze dziewczęta ma w ogniwie, te dopną swego, słowa dotrzymają.

Rozmawiali z brygadzistą traktorowym, Bohaterem Pracy Socjalistycznej, delegatem do Rady Najwyższej ZSRR, Jakubem Szulgą. Szulga ze swymi chłopcami w 6 traktorów potrafił zakończyć siewy w ciągu 8 dni na obszarze 700 ha.

Najbardziej jednak cieszyli się ze spotkania ze znaną dojarką, Bohaterem Pracy Socjalistycznej i delegatem do Rady Najwyższej USRR, Marią Sawczenko.

O Marii Sawczenko jednak, o hodowli w kołchozie im. Lenina i o tym, jak nasz gospodarz indywidualny Kapst z Opolszczyzny rozwiał swe wątpliwości co do, jego zdaniem, przesadzonych wyników udoju w kołchozach — w następnym reportażu.

Dzieci spędzą czas na koloniach letnich w najpiękniejszych miejscowościach kraju

(f) W najpiękniejszych miejscowościach wypoczynkowych Polski są już przygotowywane domy wczasowe dla tysięcy dzieci i młodzieży. Punkty kolonijne zaopatrywane są obecnie w odpowiedni sprzęt, gry i urządzenia sportowe oraz obfite zapasy żywności.

Tegoroczne wczasy letnie dla dzieci będą urozmaicone. Obejmą one kolonie, półkolonie, obozy młodzieżowe i obozy wędrowne.

*

W woj. gdańskim spędzi wczasy nad morzem ponad 37.900 dzieci z różnych województw.

Punkty kolonijne zorganizowane zostały w tak pięknych miejscowościach, jak Jastrzębia Góra, Władysławowo i Sopot. Opiekę nad młodzieżą sprawować będą nauczyciele i wykwalifikowani wychowawcy.

Na Wybrzeżu trwają również przygotowania do organizacji wczasów letnich dla dzieci robotników, zatrudnionych w miejscowym przemyśle.

*

Województwo szczecińskie gościć będzie na koloniach letnich blisko 20 tys. dzieci i młodzieży. Najwięcej dzieci, bo 15 tys., przybędzie tu ze szkół podstawowych, średnich i zawodowych Warszawy.

Oprócz dzieci warszawskich na Pomorze Zachodnie przyjadą dzieci górników i hutników ze Śląska. M. in. huta „Bytom" i kopalnia „Rozbark" przygotowują kolonie dla 1000 dzieci w Międzywodziu.

Według dotychczasowych danych w woj. bydgoskim z wczasów kolonijnych skorzysta w br. ponad 12 tys. dzieci rodzin pracujących. Dzieci te przebywać będą w nowowyremontowanych punktach kolonijnych w Tleniu, Borach Tucholskich, nad pięknym jeziorem w Borównie, w Brześciu Kujawskim i Osiu nad Notecią w woj. bydgoskim. Poza tym w pałacu w Pluskowęzach w pow. toruńskim czynna będzie kolonia wypoczynkowa dla 240 dzieci przodowników pracy z Bydgoszczy.

W trosce o jak najlepsze zaopatrzenie ośrodków kolonijnych w żywność, przy wydziałach handlu powiatowych R. N. województwa powołano specjalne sekcje zaopatrzenia.

Ponadto w lipcu i sierpniu br. uruchomione zostaną w Bydgoszczy cztery półkolonie, na których wypoczywać będzie ponad 900 dzieci.

*

Z woj. kieleckiego wyjedzie w br. na kolonie i półkolonie ponad 25 tys. dzieci robotników, pracowników rolnych i inteligencji pracującej.

O dobre zaopatrzenie wczasów i kolonii

(f) Centralny Związek Spółdzielczy ogłosił wezwanie do aktywu samorządowego i pracowników gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz Spółdzielni Spożywców, w którym wzywa do sprawnego zaopatrzenia kolonii dziecięcych i placówek wczasowych.

OD PIERWSZYCH DNI

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z „URSUSA")

Zdzisław Niwiński

Walka o realizację zobowiązań objęła całą załogę „Ursusa". Już od pierwszego dnia po rzuceniu wezwania w oddziale odlewni żeliwa, odlewni aluminium, w oddziałach mechanicznych, na montażu i w innych oddziałach tych wielkich zakładów z nieustającym napięciem toczy się walka o traktory.

Załoga wie, że ich traktory to szybszy wzrost produkcji rolnej, to droga podnoszenia poziomu kultury rolnej. Dlatego na wszystkich oddziałach wre wytężona praca, aby podjęte zobowiązania godnie wykonać.

— Jeszcze chyba żadnym współzawodnictwem nie przejęła się załoga tak jak tym — mówi przewodniczący Rady Zakładowej tow. Guzek. A że załoga naprawdę przejęła się Czynem Lipcowym, świadczy wielkie ożywienie, jakie zapanowało w oddziałach po podjęciu zobowiązań. Szczególny zapał panuje wśród młodzieży, która w „Ursusie" stanowi prawie 50 procent załogi i odegrała dzięki rozwinięciu współzawodnictwa przedzlotowego — dużą rolę w bitwie załogi „Ursusa" o plan.

— Będziemy wykonywać plany miesięczne, w maju, czerwcu i lipcu w 200 procentach — postanowiła młodzieżowa brygada Potrawskiego, pracująca przy formowaniu tarcz na oddziale odlewni żeliwa.

To było pierwsze zobowiązanie przedzlotowe młodych „Ursusa". Od tej chwili posypały się zobowiązania młodzieży we wszystkich oddziałach. Na mechanicznym, odlewni żeliwa, odlewni aluminium i na montażu 90 procent młodzieży stanęło do współzawodnictwa o uczestnictwo w Zlocie.

Maj — pierwszy miesiąc realizacji zobowiązań przedzlotowych przyniósł poważne wyniki. Brygada Potrawskiego wykonała swe zobowiązania w 103 proc. W oddziale mechanicznym I, w którym poprzednio trudno było wykonywać plany, gniazdo majstra Cichockiego i gniazdo brygadzisty Grymy zameldowały na 4 dni przed końcem maja o wykonaniu planu miesięcznego i pełnej realizacji zobowiązań złotowych na ten miesiąc.

Na jednej z pozycji odlewni żeliwa trzech formierzy wykonywało 25 odlewów; w maju brygada młodzieżowa im. Tadeusza Kościuszki, w skład której wchodzi dwóch tylko ZMP-owców: Krasowski i Majchrzak, zobowiązała się wykonywać 35 odlewów. I nie tylko wykonali swoje zobowiązanie, lecz zmniejszyli przy tym ilość braków o 21,2 procent. Takich przykładów są setki.

Młodzież uczyła się od starszych, przejmowała ich długoletnie doświadczenia, wzbogacając je swoim zapałem.

Tak zrodził się Czyn

W codziennej, trudnej walce o nadrobienie zaległości, o plan — załoga i kierownictwo „Ursusa" przeanalizowały wszelkie możliwości produkcyjne maszyn; zastanawiano się, jak zorganizować pracę, aby dać ponad planową produkcję. I już w maju poczęły napływać do rady zakładowej zobowiązania dla uczczenia 8 rocznicy wyzwolenia. Tak zrodził się Czyn Lipcowy.

Gdy na masówce załogi Ursusa w dniu 16 bm. padały zobowiązania na cześć Święta 22 Lipca, nie brakło tam także zobowiązań młodzieży. 767 członków ZMP i 1.180 młodzieży niezorganizowanej stanęło wraz z całą załogą do Czynu, realizując przy tym swe zobowiązania przedzlotowe.

200 — 300 procent normy

Obok tokarki Adamczyka umieszczone są trzy czerwone lampki. Cóż one oznaczają, do czego służą?

— Wskazują one, ile procent planu dziennego wykonałem. Gdy zapali się pierwsza, to znaczy, że wykonałem już sto procent, druga — 200 procent, trzecia — to 300 procent — tłumaczy nam Edmund Adamczyk.

— A obecnie ile już wykonaliście?

— Dociągam do 100 proc.

Jest dopiero godz. 16.15. Więc Adamczyk (druga zmiana) pracuje zaledwie 2 godz. i 15 minut.

— Pracuję na tej tokarce razem z bratem metodą szybkościowego skrawania, wykorzystując do maksimum obroty maszyny i jej zdolność produkcyjną — powiada Adamczyk, widząc nasze zdziwienie. — Do końca dniówki dociągnę jeszcze do 330 proc.

Niedaleko Adamczyka pracuje szlifierz Władysław Komar. Od początku miesiąca nie było jeszcze dnia, aby nie „machnął" ponad 200 proc. normy. Szlifierz Dudek pracuje dzisiaj dłużej, gdyż jest pilna robota. Dziewięć razy zmieniał rodzaj obrabianych detali na maszynie, aby dać potrzebne części na montaż. Mimo to wykonał już 300 proc. normy.

Ale czy tylko na oddziale mechanicznym III młodzież realizuje zwycięsko zobowiązania? Nie tylko.

Młodzieżowa brygada Szymaniczaka na oddziale mechanicznym, która wykonała na 4 dni przed terminem zobowiązania przedzlotowe i przystąpiła do Czynu Lipcowego, także przekracza wysoko normy. Na montażu, zorganizowana w czasie zobowiązań z przyuczonej młodzieży brygada ZMP-owska Miczugi, wykonuje systematycznie ponad 200 proc. normy. Na 78 absolwentów z Domu Młodego Robotnika wykonanie i przekraczanie jest obecnie zjawiskiem normalnym. Są i tacy, jak Opałka (200 proc.), Wilczek, Wójcik, Śpiewak (po 200 proc.) i wielu innych.

Wiara we własne siły

Fakt, że młodzież „Ursusa" masowo przekracza swe normy produkcyjne, nie świadczył bynajmniej o tym, że normy są zaniżone. Normy są te same jakie były dwa, trzy miesiące temu. Te same, jakie były w ubiegłym roku, kiedy duża część młodzieży ich nie wykonywała. To, że dzisiaj Adamczyk, Dudek, Miczuga i inni przekraczają poważnie swoje normy, jest wynikiem ich systematycznej pracy nad podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, jest wynikiem należytej opieki nad nimi ze strony organizacji partyjnej, dyrekcji, rady zakładowej i zakładowego zarządu ZMP.

Stworzenie właściwych warunków dla rozwoju współzawodnictwa przedzlotowego wśród młodzieży i należyta troska o jego rozwój — oto źródła sukcesów młodzieży „Ursusa".

Poważne zasługi w wykonywaniu zobowiązań przez młodzież mają majstrowie, którzy nie szczędząc trudu, poświęcają dużo czasu na wpajanie młodym robotnikom przodujących metod pracy. Tak pracuje z młodzieżą np. majster Przytuła z odlewni żeliwa, Lipski, Bucholc, Faga, inż. Krajewski i wielu innych.

Ta wspólna zharmonizowana praca młodzieży i starszych pracowników, majstrów, techników i inżynierów sprawia, że od pierwszych dni zobowiązania lipcowe „Ursusa" realizowane są zwycięsko. Utrwala się w załodze wiara we własne siły, wzmaga się walka o plan, o wyższą i lepszą produkcję.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sportowcy Zrzeszenia Sportowego Budowlani wykonali na stadionie WP w dniu Święta Kultury Fizycznej „żywy napis" — Metro, będący jak MDM czy W—Z symbolem ich ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny

Francja wycofała się z olimpijskiego turnieju piłkarskiego

HELSINKI (tel. wł.) Jak donosi wychodząca w Finlandii w języku szwedzkim gazeta „Hufvudstadsbladet" w numerze z 22 bm., piłkarze Francji nie będą startowali w turnieju olimpijskim, w którym wylosowali mecz z Polską. Gazeta podaje, że sportowe władze francuskie motywują swą decyzję zbyt wysokimi kosztami, jakich wymaga wysłanie do Helsinek drużyny piłkarskiej.

Wydaje się jednak, że na decyzję tę wpłynął w pierwszym rzędzie słaby mecz, jaki rozegrali ostatnio piłkarze reprezentacji Francji z Luksemburgiem, zakończony wynikiem 1:1.

W związku z rezygnacją Francji, drużyna polska wchodzi walkowerem do rozgrywek finałowych. (r)

Piłkarze Węgier zwyciężają Finlandię 6:1

HELSINKI (tel. wł.). Na stadionie olimpijskim w Helsinkach odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry — Finlandia zakończony zdecydowanym zwycięstwem Węgrów 6:1 (2:0). Bramki dla Węgrów zdobyli: Bozsik — 3 oraz Puskas, Hidegkuti i Kocsis — po 1. Dla Finlandii jedyną bramkę strzelił Lehtovirta. Sędziował Andersson (Szwecja). Widzów ok. 25.000.

Węgrzy, grając w czasie ulewnego deszczu, mieli przez cały czas wysoką przewagę nad drużyną Finlandii i zademonstrowali wspaniałą klasę gry, która zjednywała im częste oklaski widzów. Najlepszym zawodnikiem węgierskim był pomocnik Bozsik, zdobywca trzech bramek. Węgrzy wypadli znacznie lepiej niż reprezentacja Brazylii, która kilka tygodni temu pokonała w Helsinkach reprezentację Finlandii 5:1. (r)

*

W Sztokholmie reprezentacja piłkarska Szwecji pokonała Danię 4:3 (3:0), a w Genewie Szwajcaria zremisowała z Austrią 1:1 (0:1).

Dobre wyniki lekkoatletów w Wałczu

22 bm. w dniu Święta Kultury Fizycznej odbyły się w Wałczu kontrolne zawody lekkoatletyczne kadry narodowej. Bardzo dobry wynik uzyskał Szwargot w biegu na 5 km. — 14.44.6. W biegu 2-godzinnym Osiński ustanowił nowy rekord Polski — 32.345,7 m. Na 800 m Kiełczewski (CWKS) uzyskał czas 1.55,3, a na 1500 m Lewicki (Kolejarz) — 3.56.6. Startujący na dystansie 800 m Żbikowski (Kolejarz) ustanowił nowy rekord Polski juniorów — 1.56,2. Sztafeta 4x100 kobiet w składzie Szwajkowska, Minnicka, Arndt, Bocian uzyskała 49,4.

Zakończenie mistrzostw PO „Służba Polsce"

SZCZECIN. W Szczecinie odbyła się uroczystość zakończenia V Ogólnopolskich zawodów sportowo-strzeleckich o mistrzostwo PO „Służba Polsce". Podczas uroczystości uczestnicy zawodów uchwalili wysłanie depesz do Prezesa Rady Ministrów Cyrankiewicza, Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Rokossowskiego, wiceministra Obrony Narodowej gen. Popławskiego i przewodniczącego ZG ZMP Matwina. W depeszach tych junacy i junaczki meldują o osiągniętych przez siebie wynikach oraz przyrzekają stale podnosić kwalifikacje w pracy i sporcie.

W łącznej punktacji konkurencji lekkoatletycznych pierwsze miejsce zdobyła reprezentacja okręgu gdańskiego — 12.884 pkt., zdobywając nagrodę przechodnią premiera Cyrankiewicza. W zawodach strzeleckich zwyciężył Gdańsk — 9.696 pkt. przed Zieloną Górą 9.535 pkt.

Wójcik wygrywa wyścig dokoła Warmii i Mazur

OLSZTYN. — Ostatni, VII etap wyścigu kolarskiego dokoła Warmii i Mazur, długości 175 km, wygrała drużynowo Gwardia przed CWKS. Ostatni etap ukończył zwycięsko Wrzesiński przed Sałygą, Klabińskim i Liszkiewiczem—wszyscy w jednakowym czasie 5:31,01, 5) Weglenda, 6) Kapiak, 7) Łasak, 8) Zdunek, 9) Gabrych, 10) Standke. Przodownik wyścigu Wójcik zajął 13 miejsce.

Po 30 km jazdy czołówka, składająca się z 20 kolarzy, stale zwiększając tempo, odrywa się od stawki pozostałych zawodników W grupie tej jedzie po 6 reprezentantów CWKS i Gwardii. Na stadion w Olsztynie na czele 8-osobowej grupy czołowej wpada pierwszy Sałyga, jednak tuż przed metą mija go Wrzesiński.

Wójcik zajmując 13 miejsce, utrzymał się na czele klasyfikacji ogólnej, wygrywając wyścig w łącznym czasie 35:36:56 godz., 2) Królak 35:43:23, 3) Drążkowski 35:48:18, 4) Klabiński, 5) Wrzesiński, 6) Weglenda, 7) Nowoczek, 8) Waliszewski, 9) Gabrych.

Drużynowo wyścig wygrał CWKS 180:09:33, 2) Gwardia 182:17:47, 3) Włókniarz 185:54:45, 4) Unia, 5) Kolejarz, 6) Górnik, 7) Spójnia, 8) Budowlani, 9) Stal.

Dogrywki w turnieju szachowym w Międzyzdrojach

MIĘDZYZDROJE (tel. wł.). Niedzielne dogrywki zakończyły drugi tydzień turnieju. Bez gry zgodzili się na remis Śliwa z Litmanowiczem i Szily z Gawlikowskim. Śliwa dokładnie zrealizował swą przewagę pozycyjną w partii z Tarnowskim. Ten ostatni zaś wykorzystał błąd Bobocova, który miał możliwość osiągnięcia nierozegranej i zmusił Bułgara do kapitulacji. Partie Makarczyk — Koch, Plater — Makarczyk, Bakonyi — Arłamowski, Plater — Grynfeld, Tarnowski — Szily, Pytlakowski — Grynfeld zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Szabo zrealizował przewagę piona w końcówce z Bobocovem i wygrał partię. Po dzisiejszych dogrywkach tabela turniejowa po 10-ciu rundach wygląda następująco: Balanel 7,5, Makarczyk i Milev po 6, Plater i Szabo po 5.5, Arłamowski, Koch, Pytlakowski, Śliwa, Szily i Tarnowski po 5, Gawlikowski i Grynfeld po 4, Bobocov i Litmanowicz po 3,5, Bakonyi 2,5, Kuebart 2. (l)

Młodzież polska manifestuje w dniu Święta Kultury Fizycznej swą gotowość do Zlotu Młodych Przodowników

Po wciągnięciu flagi na maszt i odegraniu hymnów narodowego i młodzieżowego, nastąpił ze stadionu W. P. w Warszawie start honorowy kolarzy, którzy wzięli udział w wyścigu na dystansie 100 km dookoła Warszawy. Po odjeździe kolarzy, rozpoczęły się barwne pokazy gimnastyczne uczennic i uczniów szkół podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych. Największym powodzeniem cieszyły się pokazy najmłodszych „sportowców", którzy w liczbie 1.440 zaprezentowali widowni w świetnym wykonaniu ćwiczenia rytmiczne i gimnastyczne. Nie mniejszym aplauzem cieszyły się ćwiczenia uczennic szkół ogólnokształcących i zawodowych. Na wysokim poziomie stały pokazy gimnastyczne 360 osobowej grupy ZS Budowlani. Grupa ta wykonała ćwiczenia gimnastyczne oraz ćwiczenia naśladujące prace robotników budowlanych. Popisami tanecznymi uczennic w różnokolorowych kostiumach w takt kujawiaka i oberka zakończyła się część pokazów gimnastycznych Święta Kultury Fizycznej w Warszawie.

W drugiej części sportowej dokończono przedzlotową sztafetę mieszaną męsko-żeńską, na dystansie 4800 m. Sztafeta składała się z 15-tu odcinków: 800 m, 6 po 400 i 8 po 200 m. Startowało 7 zespołów. Zdecydowane zwycięstwo odniosła sztafeta koła terenowego ZS „Kolejarz" wygrywając w czasie 11:26,6, 2. Budowlani 11:45.4, 3. Gwardia 12:58,8.

Z kolei odbył się wielobój w czterech konkurencjach.

W czasie rozgrywania wieloboju na stadion poczęli wjeżdżać kolarze kończący stukilometrowy wyścig. Pierwsza na stadion wpadła o godzinie 15-tej grupa złożona z 17-tu kolarzy. Zwycięstwo na mecie odniósł Kowalski (CWKS) w czasie 2:46,53, 2. Konopka (Gw.) 2:46,54, 3. Ciężkowski (Gw) 2:46,54.

Towarzyski mecz piłkarski między reprezentacjami Krakowa i Warszawy zakończył się nieznacznym zwycięstwem Krakowa 2:1. Strzelcem obu bramek dla Krakowa był Mordarski, dla Warszawy honorowy punkt zdobył Janeczek. Gra w pierwszej połowie nie budziła zainteresowania, gdyż prowadzona była na niskim poziomie. Zawodnicy obu drużyn grali poniżej swych możliwości.

Po przerwie gra potoczyła się nieco lepiej. Napastnicy, którzy do przerwy podawali górą, zaczęli stosować grę dolną, która w 8 min. przyniosła Warszawie bramkę zdobytą przez Janeczka. W 14 min. Kraków zrewanżował się przez Mordarskiego, który wykorzystał wahanie się Borucza i przerzucił ponad nim piłkę do bramki. W 15 min. Warszawa miała okazję podwyższenia wyniku z rzutu karnego, jednak Olejnik trafił w słupek i piłka wróciła na pole. W 20 min. Mordarski z rzutu wolnego z odległości ponad 20 m zdobył drugą bramkę, ulokowawszy piłkę w górny róg bramki. I tym razem Borucz nie stanął na wysokości zadania.

Do końca meczu gra była otwarta, jednak ani gospodarze, ani goście dzięki zdecydowanie wkraczającym obrońcom, nie zdołali już zmienić wyniku.

U zwycięzców dobrze spisała się obrona oraz w napadzie Kroczek, Więcek i Mordarski. U gospodarzy na wyróżnienie zasłużyli: Orłowski, Sobkowiak, Szczawiński, Wesołowski i Janeczek. (Ltn)

*

Imprezy sportowe na Wiśle połączone były z uroczystością inauguracji Dni Morza. Na przystani ZS Budowlani zebrali się zawodnicy sekcji sportów wodnych wszystkich zrzeszeń sportowych i Ligi Morskiej.

Przemawiając w imieniu sportowców, mistrzyni Polski w kajakarstwie — Zantarowa oświadczyła m. in.: „W dniu Święta Kultury Fizycznej przyrzekamy nie szczędzić sił, aby w pracy i w sporcie wypełnić postawione przed nami zadania i przyczynić się w ten sposób do realizacji planu 6-letniego, do utrwalenia pokoju na całym świecie".

Sportowcy zgromadzeni na przystani entuzjastycznie podchwycili okrzyki wzniesione przez mówczynię na cześć opiekuna sportu Prezydenta Bieruta i Chorążego światowego obozu pokoju, Wielkiego Stalina. Przy chóralnym śpiewie hymnu młodzieży podniesiono na maszt flagę narodową.

Przed zawodami odczytano zobowiązania sekcji sportów wodnych poszczególnych zrzeszeń, podjęte dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej. Pływacy, wioślarze i żeglarze podjęli zobowiązania wyremontowania sprzętu wioślarskiego, podniesienia swego poziomu ideologicznego i wyszkolenia sportowego, zdobywania odznaki SPO oraz przeszkolenia młodszych kolegów na żeglarzy i młodszych sterników.

Tradycyjny wyścig pływacki na trasie Wilanów — Warszawa (9 km) zgromadził na starcie 85 zawodników i 15 zawodniczek z 7 zrzeszeń sportowych. Po ciekawej i emocjonującej walce zwyciężył Kowalski z CWKS — 59:35.0.

*

ŁÓDŹ. Centralna impreza w Łodzi odbyła się na stadionie Włókniarza. Na uroczystość przybył przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — tow. Faruga. Po defiladzie odbyły się pokazy gimnastyczne i zespołowe tańce ludowe w wykonaniu młodzieży szkolnej.

WROCŁAW. Uroczyście obchodził Wrocław Święto Kultury Fizycznej. Główne uroczystości odbyły się na stadionie Gwardii, gdzie w pokazach zgromadziło się ponad 1.000 młodzieży, reprezentujących szkoły i zrzeszenia sportowe.

Niezwykle efektownie wypadły popisy gimnastyczne młodzieży szkół ogólnokształcących oraz zespołu ZS Budowlani.

W sztafetowym biegu ulicznym, rozegranym na dystansie 4.750 m., wzięło udział 15 sztafet. Po zaciętej walce pierwsze miejsce zajęła drużyna ZB2 Budowlani Wrocław w czasie 14:56. Pierwsze 6 drużyn zakwalifikowało się na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

*

ZIELONA GÓRA. W Zielonej Górze w dni Święta Kultury Fizycznej przedefilował ulicami miasta barwny pochód sportowców. Po defiladzie rozegrano eliminacje w wieloboju SPO oraz wyścigi kolarskie z udziałem reprezentacji wszystkich powiatów. Imponująco wypadły pokazy gimnastyczne w wykonaniu 150-osobowej ekipy studentów Wyższej Szkoły Fizycznej z Poznania.

*

OPOLE. W uroczystościach obchodu Święta Kultury Fizycznej w Opolu wzięło udział 2.000 sportowców reprezentujących wszystkie zrzeszenia. Imprezy poprzedziła defilada zawodników. Do zebranych zawodników i publiczności przemówił przedstawiciel Woj. R. N. Musioł.

Następnie odbyły się zawody lekkoatletyczne, pływackie oraz masowe pokazy gimnastyczne w wykonaniu młodzieży szkół opolskich, które były gorąco oklaskiwane przez licznie przybyłą publiczność. W spotkaniu bokserskim Kraków pokonał Opole 17:3.

*

POZNAŃ. W dniu Święta Kultury Fizycznej na stadiony i boiska w woj. poznańskim wyszło około 40 tys. sportowców.

W Poznaniu zawody sportowe i pokazy gimnastyczne odbyły się prawie na wszystkich boiskach. Na stadionie WKKF uroczystość połączona była z defiladą 3 tys. zawodników oraz pokazem gimnastycznym 400 dziewcząt szkół podstawowych i 600 uczenic szkół średnich. Publiczność podziwiała ponadto pokazy szermiercze oraz masową zaprawę bokserską.

*

KATOWICE. Radośnie i uroczyście obchodzili tegoroczne Święto Kultury Fizycznej sportowcy z woj. katowickiego. We wszystkich miastach i miasteczkach Śląska odbyły się liczne imprezy, pokazy gimnastyczne, turnieje piłki ręcznej i nożnej, zawody pływackie, zapaśnicze, bokserskie itp.

Centralne imprezy odbyły się na stadionie katowickiej Stali. Największym zainteresowaniem cieszyły się wojewódzkie eliminacje przed Zlotem Młodych Przodowników w wieloboju, sztafetach oraz kolarstwie.

*

SZCZECIN. W Święcie Kultury Fizycznej w woj. szczecińskim wzięło udział około 9 tys. sportowców. Po defiladzie, w której wzięli również udział uczestnicy V ogólnopolskich mistrzostw „SP", do zebranych przemówił przewodniczący WRN Nowak. Wobec padającego ulewnego deszczu wszystkie imprezy, mające się odbyć na stadionie, odłożono.

*

KRAKÓW. Ponad 8 tys. młodzieży wzięło udział we wspaniałych pokazach, popisach i zawodach sportowych, zorganizowanych w ramach Święta Kultury Fizycznej w Krakowie.

*

GDAŃSK. W woj. gdańskim w obchodach Święta Kultury Fizycznej wzięło udział około 30 tys. sportowców. Najokazalej wypadło Święto Kultury Fizycznej w Gdańsku. Centralna impreza odbyła się na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu z udziałem ponad 6 tys. zawodników.

*

BYDGOSZCZ. Na terenie woj. bydgoskiego w Święcie Kultury Fizycznej wzięło udział ponad 40 tys. sportowców. W centralnej imprezie w Bydgoszczy uczestniczyło 3 tys. zawodników. Po masowych pokazach gimnastycznych odbyły się liczne imprezy sportowe.

*

BIAŁYSTOK. W woj. białostockim w Święcie Kultury Fizycznej wzięło udział 17 tys. sportowców. W Białymstoku 4 tys. zawodników przemaszerowało ulicami miasta na stadion sportowy w Zwierzyńcu, gdzie po wciągnięciu flagi na maszt odbyły się masowe imprezy sportowe.

*

KIELCE. Uroczystości Święta Kultury Fizycznej w Kielcach odbyły się na stadionie Gwardii. Po defiladzie, w której wzięło udział 3 tys. sportowców, i wciągnięciu flagi na maszt, odbyły się pokazy tańców regionalnych oraz masowe pokazy gimnastyczne.

Kadra Olimpijska — Dozsa 2:1

WROCŁAW (tel. wł.) W niedzielę we Wrocławiu odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Dozsa a Kadrą Olimpijską. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej 2:1 (0:0), dla której obie bramki zdobył Trampisz. Honorowy punkt dla Węgrów uzyskał Egresi. Sędziował dobrze ob. Szlejfer ze Szczecina.

W pierwszej połowie gra nie była specjalnie ciekawa; obie drużyny stosowały z powodzeniem system wzmocnionej obrony.

Po zmianie stron Węgrzy uzyskali znaczną przewagę. ale Stefaniszyn bronił bardzo dobrze, wykazując świetny refleks i nienaganne ustawienie się.

Gdy od 60 min. Polacy przejęli inicjatywę i zwiększyli tempo gry, w obronie madziarskiej otworzyły się luki. W 70 min. Bieniek po wyprowadzeniu piłki z okolic naszego pola karnego przeszedł z nią poza połowę boiska, podał uciekającemu po skrzydle Cieślikowi, który wystawił Alszera. Ślązak przeniósł lekko piłkę do Trampisza a ten spokojnie uzyskał pierwszą bramkę. W 73 minucie historia się powtarza z tą tylko różnicą, że piłkę wyprowadza spod naszej bramki Suszczyk, który podaje ją Wiśniewskiemu. Ten po krótkim biegu wysuwa Cieślikowi. Strzał, piłka odbija się od poprzeczki, a Trampisz celnie główkuje i uzyskuje drugą bramkę.

Węgrzy zdwajają swe wysiłki i w 83 min. zdobywają bramkę ze strzału Egresiego.

W drużynie polskiej najlepsi byli Stefaniszyn i Gędłek. Dobrze również wypadli Kaszuba. Bieniek i Suszczyk. Banisz i Glimas grali na poziomie.

W napadzie zadowolili Trampisz, Alszer i Wiśniewski. (k)

Ich sport...

W Kolonii odbył się ostatnio mecz pięściarski zawodowców o mistrzostwo Niemiec zachodnich w [illegible] średniej. Mecz ten sędziowali arbitrzy międzynarodowi zachodu, którzy widzieli niejednokro[illegible]go rodzaju walki - mordownie, patrzyli na nie tolerancyjnie, przez palce, i sami wydawali przedziwne często werdykty, najczęściej z góry podyktowane przy pomocy pieniądza przez prowodyrów sportu burżuazyjnego.

To jednak, co zdarzyło się w czasie walki Müller — Stretz przeszło ich oczekiwania. Wyniki własnej pracy „wychowawczej" [illegible] odczuł na własnej skórze sędzia tego spotkania, pan Pippow.

Bokser Peter Müller walczył tak nieczysto, że wywołało to głośne protesty widowni, której ulubieńcem był jego przeciwnik, Hans Stretz.

Pan Pippow, bojąc się o własną skórę, zmuszony był udzielić rozbijące przynajmniej upomnienia. Rezultat decyzji sędziego był natychmiastowy i niemniej skuteczny. Mocny lewy prosty Müllera wylądował na szczęce Pippowa, a ten z kolei na ringowej macie.

W korespondencjach z tego meczu w prasie zachodnio - europejskiej podano, że przyczyną wypadku była, zaciętość zawodników i chęć zwycięstwa.

Oto typowy obrazek dla sportu burżuazyjnego. Chęć zwycięstwa, która każe zwyciężać „za wszelką cenę".

W kilku zdaniach

Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przybyła 22 bm. do Moskwy reprezentacja piłkarska Rumunii.

*

W Częstochowie zakończyły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski juniorek w siatkówce. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna AZS AWF Warszawa, kończąc turniej bez porażki, 2) SKS Poznań — liceum ogólnokształcące nr 6, 3) Unia Grudziądz.

*

Na torze wyścigów konnych w Budapeszcie rozegrano 22 bm. derby dla koni 3-letnich na dyst. 2.400 m. W biegu oprócz 7 najlepszych koni węgierskich wzięły udział 3 konie polskie i 3 czechosłowackie. Koń polski „Caruso" (jeździec Biesiadziński) zajął 2-gie miejsce.

*

W Lublinie w zawodach żużlowych o mistrzostwo ligi Ogniwo zwyciężyło Budowlanych 38:14 pkt. Najlepszy czas dnia ustanowił Szwendrowski (Ogniwo) 1:24,5.

*

Na zawodach lekkoatletycznych w Konstantynowie Piątkowski z miejscowego Włókniarza ustanowił rekord Polski w rzucie dyskiem juniorów wynikiem 55.70.

*

Turniej w Toruniu o mistrzostwo Polski w siatkówce juniorów zakończył się zwycięstwem gdańskiej Gwardii — 3 pkt. przed SKS TPD Łódź — 2 pkt. i AZS AWF Warszawa — 1 pkt.

*

W rozegranym tu międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywałd pokonał Gliwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kiszka uzyskał w biegu na 100 m czas 10,7, a Czajkowski 10,9. W Chorzowie Tomanówna skoczyła wzwyż 148,5.

W STOLICY

Harcerze ze Starówki wybrali już delegatów na Zlot

26 czerwca na uroczystym zebraniu przedstawicieli drużyn harcerskich ze szkół na Starówce — harcerze wybrali delegatów na Zlot Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej.

Delegatami Starówki są harcerze przodujący w nauce i pracy społecznej: Liliana Pionkówna, Alina Antoniakówna, która pierwsza podjęła hasło harcerskiego czynu zlotowego, Rączkowska, Barbara Małecka, Barbara Lasik, Helena Leonowicz, Jerzy Penconek.

Delegatem na Zlot został także przewodniczący rady drużyny w szkole 26 — Jerzy Silaczyński.

Alicja Kopycka i Marek Poniemuński dobrze wywiązują się z pracy społecznej, przodują w nauce i wykonaniu harcerskiego czynu zlotowego. Jako wzorowi harcerze zostali oni przyjęci do ZMP.

Przodujący harcerze i harcerki oraz wyróżniające się w pracy drużyny i zastępy otrzymały na zebraniu dyplomy uznania.

Na zebraniu przodujące drużyny ze szkół TPD 4, 11 i 38 złożyły meldunki z przebiegu wykonania harcerskiego czynu zlotowego. *(kw)*

Punkty informacyjne dla organizatorów kolonii letnich

Od 20 czerwca w godz. 8,30 — 16.30 w Orbisie przy ulicy Brackiej czynne jest Biuro Kolonii Letnich dla Dzieci. W biurze tym kierownicy kolonii otrzymują dokładne informacje co do terminu wyjazdu i powrotu dzieci.

Informacji udzielają oddelegowani do Biura pracownicy DOKP, Orbisu, Wydziałów Oświaty Prezydium Stołecznej i Wojewódzkiej Rad Narodowych. Pracownicy ci wydają także wnioski na zniżki kolejowe i załatwiają wszelkie formalności związane z przejazdami dzieci na kolonie letnie.

Poza tym w Wydziale Oświaty Prez. St.R.N. ustanowione są codzienne dyżury pracowników do godziny 20. Dyżurujący pracownik będzie udzielał informacji i wskazówek na miejscu, lub telefonicznie pod nr. 6-22-83 i 8-84-55.

Na dworcach warszawskich czynne będą od 28 czerwca punkty Orbisu oraz dyżurować będą przedstawiciele LK, WRZZ, Wydziału Oświaty i ZMP. Dyżurujący poza informacjami będą pomagać przy umieszczaniu dzieci w pociągach. *(kw)*

O połowę krócej trwa obecnie badanie wody w stacji filtrów

Badanie pobieranej stale do analizy wody w stacji filtrów trwało dotychczas 48 do 70 godzin. Pobierana woda poddawana była w osobnych probówkach różnego rodzaju badaniom w celu wykrycia bakterii co trwało więcej niż dwa dni.

Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji tow. inż. Wojnarowicz wzorując się na doświadczeniach radzieckich wprowadził do badań filtry membranowe. Urządzenia do stosowania tych filtrów opracował inż. Samoił a wykonali je pracownicy warsztatów wodomierzowych.

Nowy sposób badania polega na przesączaniu wody badanej przez specjalne filtry membranowe, przy czym przesączanie to jest przyśpieszone przez wytwarzanie próżni w naczyniu, do którego woda się przesącza. Osad pozostały na płytce filtru wraz z płytką podaje się na specjalną pożywkę i po 24 godzinach można już stwierdzić, czy woda zawiera jakiekolwiek bakterie. *(i)*

A wyciąg sobie stoi...

W roku 1950 na Muranowie dokonano próby wydobywania wapna z dołów przy pomocy specjalnie w tym celu skonstruowanego wyciągu. Ponieważ wyciąg posiadał wady natury technicznej uznano go za nienadający się do eksploatacji.

W pierwszej połowie ubiegłego roku przedstawiciele Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego Warszawy i Ministerstwa Budownictwa Miejskiego byli na Muranowie, oglądali pomysł racjonalizatorski, robili notatki i uwagi celem ostatecznego ustalenia jego przydatności. Od tego czasu słuch o stojącym bezużytecznie, na wpół zdemontowanym już wyciągu jak i o „bardzo" zainteresowanych przedstawicielach Centralnego Zarządu i Ministerstwa zaginął. Wyciągu „nie wolno ruszać" — powiedzieli przedstawiciele i odjechali.

Więc wyciąg stoi... *(z)*

Pracę płuc zastąpił przyrząd

Henryk Brynda i Józef Salomonowski z Zakładu Termicznej Obróbki Szkła ul. Mokotowska 1, skonstruowali oryginalny przyrząd do dmuchania balonów żarówkowych.

Dotychczas balony żarówkowe dla potrzeb zakładu „TOS" były produkowane w hutach szkła przy pomocy wydmuchiwania na tzw. piszczelach.

Nowy przyrząd, pracujący wydajniej o 300 procent od sposobów używanych w hutach — automatycznie wydmuchujący — jest już w użyciu. Przyniósł on zakładowi poważne oszczędności. *(w)*

Centralny Zarząd Handlu Owocami i Warzywami za późno rozpoczyna pracę

Sezon owocowo-warzywniczy w pełni. Do Warszawy nadchodzą już pierwsze transporty owoców miękkich i świeżych warzyw. Placówki terenowe Centralnego Zarządu Handlu Owocami i Warzywami rozpoczynają w związku z tym pracę już o godzinie 3 rano. Jednakże placówki te nie mogą w wielu wypadkach korzystać z pomocy swego Centralnego Zarządu, bo rozpoczyna on pracę o godzinie... 9.

6 godzin ciszy w biurach CZ (w czasie których telefony „urywają się") w porze rannej, kiedy teren rozgrywa walkę o ilość, jakość i rodzaj asortymentu i o szybkość jego dostawy — to przerwa zbyt długa. Przerwa taka zaważyć może poważnie na zaopatrzeniu ludności.

Prezydium St. R. N. powinno umożliwić ważnej centrali naszego handlu sprawne wykonywanie powierzonych jej zadań. *(wj)*

TEATRY

Polski — „Ożenek" — g. 19. **Kameralny** — „Powrót posła" — g. 19. **Narodowy** — „Las" — g. 19. **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 19. **Powszechny** — „Mirandolina" — g. 19. **Współczesny** — „Trzydzieści srebrników" — g. 19. **Ateneum** — „Zwycięstwo" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „O grajku i królewnie żabie" — g. 15 **Satyryków** — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30 **Cyrk nr. 4** (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Kariera w Paryżu" — g. 17, 19, 21. **Palladium** — „Strefa zachodnia" — g. 17, 19, 21. **Praha** — „DS-70 nie działa" — g. 17, 19, 21 **Śląsk** — „Wesoła trójka" — g. 16.30, 18.30, 20.30. **Atlantic** — „Sport milionów" — g. 11. 16, 18, 20. **Polonia** „Mały partyzant" — g. 16, 18, 20 **Stolica** — „Nędznicy" — seria II — g. 16, 18.15, 20.30. **W—Z** — „Nędznicy" — seria I — g. 16, 18, 20. **1 Maj** — „Cygański tabor" — g. 16, 18, 20. **Ochota** — „Na granicy" — g. 16, 18, 20 **Syrena** — „Zew morza" — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „Młodość Chopina" — g. 15, 17.30, 20

PORANKI

Atlantic — „Rozmaitości" — g. 13. **Polonia** — „Cztery pokolenia" — g. 14. **W—Z** — „Młoda Gwardia" — seria II — g. 14. **Syrena** — „Opowieść o prawdziwym człowieku" — g. 14.

RADIO

WTOREK 24 CZERWCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Wszechnica Radiowa. 6.30 Pieśni polskie i radzieckie, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert muzyki popularnej, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich. 8.50 Przerwa, 10.00 W. A Mozart: Divertimento F-dur w wyk. ork smyczkowej p.d. Boyd Neela. 10.10 Aud. dla przedszkoli. 10.30 Utwory wiolonczelowe C Grudzińskiego gra T. Gocłowski, 10.55 „Sprawa Marcina Piechoty" — odc. pow. J. Koprowskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe w wyk. Kapeli Rozgł. Wrocławskiej p.d. St. Nawrota, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Zesp. Pieśni i Tańca Radz. Floty Bałtyckiej, 17.00 Skrzynka ogólna P. R. w oprac. T. Krzemienia, 17.15 Z cyklu: „Notatnik czytelnika" — aud. w oprac. E. Krzyżanowskiej. 17.25 Muzyka symfoniczna komp. polskich, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.20 Recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego, 18.45 „Święto ognia i miłości w obrzędach sobótkowych" pogadanka oprac. przez Zakład Etnografii Polskiej PU. W p. kier. prof. W Dymowskiego. 19.05 Koncert Ork. P.R. p.d St. Rachonia. 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Rosyjska muzyka ludowa, 20.45 Słuchowisko, 22.20 Muzyka kameralna: Haydn: Kwartet smyczkowy op. 33 Nr. 2, 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30. 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny. 6.15 Muzyka, 6.50 Muzyka rozrywkowa. 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Koncert muzyki popularnej, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 8.50 Przerwa, 13.30 Melodie operetkowe, 14.05 Z twórczości Panczo Władigerowa, 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej R. P. p.d. A. Tarskiego, 15.10 „Powracająca fala" — odc. opow. B. Prusa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Utwory A. Vivaldiego, 17.15 Recital fortepianowy J. Szamotulskiej, 17.45 Radiowy poradnik językowy w oprac. prof. W. Doroszewskiego, 18.00 Muzyka ludowa, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Koncert rozrywkowy, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symfoniczny, 21.30 Artystyczne pieśni chóralne polskich komp. w wyk. Chóru Rozgł. Wrocławskiej P. R. p.d. E. Kajdasza, 21.50 Utwory na altówkę, 22.00 „Młodość naszego wieku" — fragm. opow. J. Pytlakowskiego, 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach, 22.20 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka kameralna.

W 33 konkurencjach walczyć będą lekkoatleci na Igrzyskach w Helsinkach

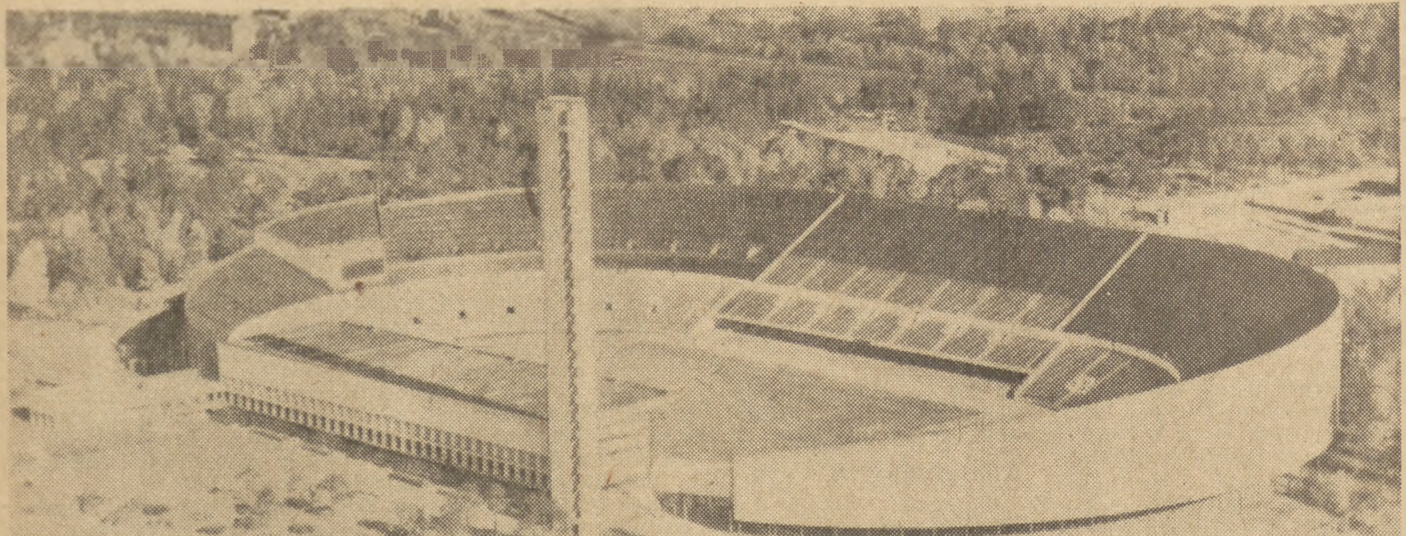

Stadion w Helsinkach, na którym rozegrane będą tegoroczne Igrzyska Olimpijskie

Reportażysta francuskiego pisma sportowego „Equipe" Meyer odwiedził niedawno w Pradze Emila Zatopka, wielokrotnego rekordzistę świata, który podobnie jak tysiące sportowców na całej kuli ziemskiej, szykuje się intensywnie do startu w tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

Długa była rozmowa dziennikarza francuskiego ze znakomitym biegaczem. Na zakończenie jej Meyer zadał pytanie:

— Co powie pan o wyniku Schadego?

— Uzyskał on rzeczywiście wspaniały rezultat. Jest to jeszcze jeden dowód, że konkurencja na Igrzyskach będzie bardzo silna. Ale wydaje mi się, że lepiej taki wynik uzyskać już na samych Igrzyskach, gdyż nie zawsze można swą formę utrzymać przez dłuższy okres czasu — odpowiedział Zatopek.

W obliczu sportowej wojny nerwów, jaką prowadzi sportowa prasa kapitalistyczna przed Igrzyskami, odpowiedź Zatopka jest bardzo celna.

Rzeczywiście wyniki lekkoatletyczne, o jakich zawiadamiają czytelników agencje całego świata są niezwykle wysokie. Tu Schade przebiegł 5.000 m w 14:06,6, tam Murzyn amerykański Davies skoczył 2.09 m wzwyż, gdzie indziej znowu Nowozelandka Williams skoczyła w dal 6,11 m. Wyniki te są oczywiście wysokie i najprawdopodobniej uzyskane w normalnych warunkach. Mogą one stremować przyszłych rywali olimpijskich, a już na pewno tym celom służy szeroka propaganda prasowa, jaka się wokół nich toczy.

Trudno jest powtórzyć szczytowy wynik

Praktyka jednak mówi co innego. Rzadko tylko, w wyjątkowych raczej wypadkach, zawodnik powtarza w czasie Igrzysk swój najlepszy wynik. Przed Olimpiadą w Londynie amerykańscy skoczkowie wzwyż uzyskiwali regularnie ponad 2 m. Konkurencję tę wygrał jednak w Londynie Australijczyk Winter wynikiem poniżej dwu metrów. Takich przykładów jest wiele i dlatego też doskonały wynik, najlepszy zresztą na świecie w tym roku, uzyskany przez Schadego nie znaczy wcale, że jest on już murowanym mistrzem olimpijskim. Wystarczy przecież, by w czasie walki na stadionie w Helsinkach Schade zaatakowany został w momencie kryzysu, jaki każdy zawodnik przechodzi w czasie biegu długodystansowego, by jednemu z rywali udała się wtedy ucieczka, a nadrobienie straty jest już niekiedy niemożliwe.

Jak ułoży się walka w konkurencjach lekkoatletycznych na najbliższych Igrzyskach. Zacznijmy od programu. Mężczyźni walczyć będą w następujących konkurencjach: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1.500 m, 3.000 m, z przeszkodami, 5.000 m, 10.000 m, maraton (ponad 42 km), 110 m pł., 400 pł., chód na 10 km i 50 km, sztafety 4 x 100 i 4 x 400 m, skok w dal, skok wzwyż, skok o tyczce, trójskok, rzut kulą, rzut dyskiem, rzut oszczepem, rzut młotem oraz dziesięciobój.

Na program konkurencji kobiecych składają się biegi na 100 m, 200 m, 80 m pł. i sztafeta 4 x 100 m, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem oraz skoki w dal i wzwyż.

Zawody lekkoatletyczne rozpoczynają się na Igrzyskach 20 lipca, a kończą 27 lipca. Z uwagi na liczne zgłoszenia (do konkurencji lekkoatletycznych zgłosiło się 61 państw) przewidywane są w każdej niemal konkurencji eliminacje, które mają wyłonić najlepszych zawodników do rozegrania finałów.

Już w eliminacjach toczyć się będą zaciekłe walki. Np. do biegu na 1.500 m zgłosiło się tylu zawodników, że Komitet Organizacyjny Igrzysk postanowił przeprowadzić 6 przedbiegów. Tylko dwu pierwszych z każdego przedbiegu wchodzi do finału, a że w tej chwili wielu jest na świecie zawodników, którzy przebiegają ten dystans w granicach 3:50, więc też nie będzie w tych przedbiegach mowy o jakiejkolwiek taktyce rozgrywek w wolniejszym tempie. Każdy walczyć będzie od pierwszego do ostatniego metra o zakwalifikowanie się do najlepszej dwunastki.

Ta silna konkurencja spowoduje niewątpliwie wiele niespodzianek, na które złożą się również i inne przyczyny, a przede wszystkim system kwalifikacji zawodników do drużyn olimpijskich, który niekiedy zmusza zawodnika do uzyskania zbyt wcześnie szczytowej formy.

Jakich wyników należy oczekiwać w Helsinkach

W lekkoatletycznych konkurencjach kobiecych przewaga lekkoatletek radzieckich, zwłaszcza w rzutach, jest rzeczą pewną. W konkurencjach męskich punkty będą bardzo rozbite, gdyż reprezentanci wielu krajów zakwalifikują się do walk finałowych. W Helsinkach nie będzie już często takich obrazków, jakie miały miejsce kilkanaście lat temu w Los Angelos, czy Londynie, gdzie na masztach zwycięzców powiewały trzy jednakowe flagi USA. Lekkoatletyka zrobiła duży postęp w wielu krajach, a szczególnie duży postęp w Związku Radzieckim, który ma wszelkie dane, by w konkurencjach lekkoatletycznych XV Igrzysk zająć jedno z zaszczytnych miejsc.

Szanse reprezentantów Polski

Nasza lekkoatletyka zrobiła duże postępy. Ustanowiono u nas ostatnio kilka rekordów krajowych. Jest to jednak wciąż jeszcze postęp nieproporcjonalny do rozwoju tej dyscypliny sportu w wielu innych krajach. I dlatego też, chociaż do Helsinek pojedzie dość liczna ekipa lekkoatletów polskich, nie oczekujmy od nich licznych sukcesów. Realne szanse na zakwalifikowanie się do finałów mają właściwie tylko Grabowski w skoku w dal, Weinberg w trójskoku, Łomowski w kuli, jeden z tyczkarzy, najprawdopodobniej Ważny, Sidło w oszczepie. Masłowski w młocie, Ilwicka w skoku w dal i Ciachówna w oszczepie. Ale zakwalifikowanie się do finałów nie oznacza jeszcze zajęcia punktowanego miejsca (od 1—6). Na miejsce, które może dać nam punkty, szanse mają już tylko Grabowski. Weinberg i Ilwicka.

Czy wobec tego słuszne jest wysyłanie tak licznej reprezentacji?

Niewątpliwie tak. Naszym młodym zawodnikom brak rutyny międzynarodowej, naszym trenerom brak często wzorów. Mogą oni to wszystko zdobyć na Igrzyskach, na których zresztą cenne jest nie tylko zwycięstwo w finale, ale każdy sukces odniesiony nawet w eliminacji. Pamiętać bowiem musimy, że 8.000 sportowców z całego świata, którzy przybędą w lipcu do Helsinek — to najlepsi sportowcy swych krajów.

WŁODZIMIERZ GOŁĘBIEWSKI

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89.
Dział partyjny 7-34-30 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział rolny 8-64-78 Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21.
Wpłaty na prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne i listonosze Zamówienia na prenumeratę zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30 Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr,
prenumerata zbiorowa od 5 egzemplarzy na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr I-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego. 3-B-20663